PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 79 | Warszawa, czwartek 17 września 1953 r. | Cena 50 gr

Na trasach Wyścigu Dookoła Polski

walka zaostrza się

Wilczewski zwycięzcą IV etapu

Wójcik w żółtej koszulce przodownika

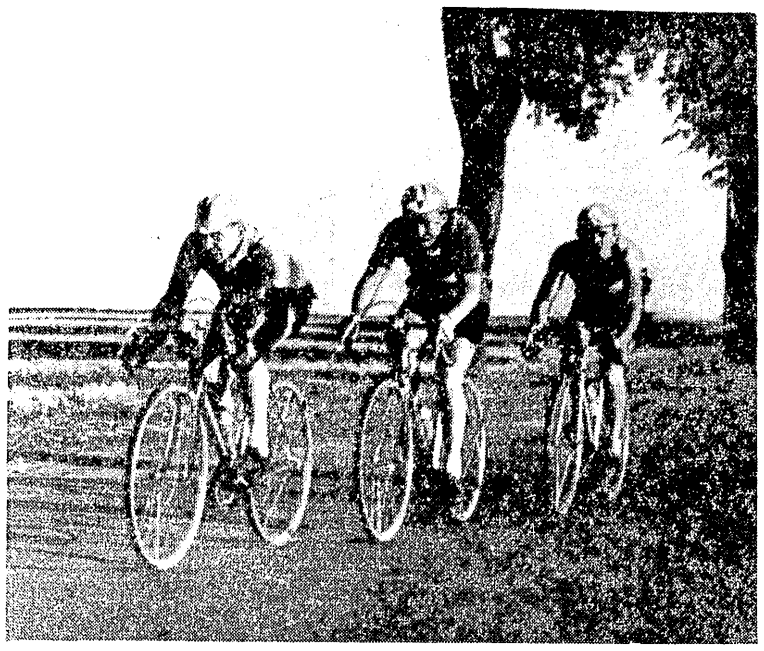

Na III etapie Wyścigu Dookoła Polski Hadasik prowadzi Lasaka i Bugalskiego w pogoni za umykającą czołówką — Foto T. Karwiński

KOSZALIN 16.9 (dalekopism). Czwarty etap Koszalin (181 km) przyniósł zwycięstwo Wilczewskiemu przed Więckowskim i Wrzesińskim. Z różnicą zaledwie sekund za tą trójką przyjechało do mety jeszcze 10 zawodników, a wśród nich trzech reprezentantów młodzieży: Preczyński, Wiśniewski i Woźniak. W klasyfikacji ogólnej po czterech etapach prowadzi Wójcik z przewagą 1 min. 39 sekund nad Hadasikiem, którego dzieli od Chwiendacza 19 sek. i od Drążkowskiego 22 sek.

Z Warszawy do Koszalina kolarze przebyli w czterech etapach 663 km, przed nimi pozostało jeszcze 9 etapów i ponad 1600 km. Wyścig jest więc na „ćwierćmetku". Jakie wnioski nasuwają się w obecnej chwili?

Dziesiątka kolarzy z kadry narodowej plasuje się na 12 czołowych miejscach, przedzielona Drążkowskim na czwartym i Wrzesińskim na 10 miejscu. Jedenasty z kadry — Łasak, zajmuje odległe, 27 miejsce ze stratą ok. 40 min. w stosunku do czołówki, wskutek fatalnego pierwszego etapu, na którym po defekcie nie potrafił, w trudnych zresztą warunkach (przy przeciwnym wietrze), odrobić utraconego dystansu.

Wójcik, przodownik Wyścigu po czterech etapach, wykazuje najrówniejszą formę. Jedzie spokojnie, nie szarpiąc się na finiszach, zawsze plasując się w czołowej grupie na mecie. Jedzie on poza tym bardzo szczęśliwie.

Hadasik, jest w obecnej chwili w lepszej formie od Wójcika, przewyższając go szybkością na końcowych metrach Pechowa guma odebrała Hadasikowi prowadzenie, które miał nieprzerwanie aż do trzeciego etapu w Gdańsku.

Równymi konkurentami tej pary są Chwiendacz, Drążkowski i Ulik. Z trójki tej specjalnie cieszy nas forma Ulika. Kolarz łódzkiej Gwardii w Wyścigu tym przebrnął przez kryzys wykazując nie tylko dobrą kondycję lecz i hart woli, czego brakowało mu w kilku poprzednich wyścigach w tym sezonie.

Osobna uwaga należy się Wilczewskiemu. Utalentowany ten zawodnik ma wyskoki formy. Potrafi bez trudu zwyciężać na lotnych finiszach, walczyć ambitnie na ostatnich metrach, czasem jednak niespodziewanie słabnie tak, jak to było na trzecim etapie do Gdańska, na którym Wilczewski nagle zatrzymał się i wydawało się, że nie dojedzie do mety.

Klabiński nie błyszczy dobrą formą. Jedzie leniwie i jak gdyby od niechcenia, wykazując mało inicjatywy.

Z młodzieży wysuwają się na czoło Preczyński, Woźniak, Bedyński, Błaszczyk i Królikowski. Prowadzą oni otwartą walkę nie tylko z rutynowanymi starszymi nieco od nich konkurentami, jak Zduńek czy Bugalski, ale również nie wahają się walczyć z członkami kadry.

Przed uczestnikami Wyścigu Dookoła Polski jest jeszcze długa i trudna droga i oczekiwać należy niejednej niespodzianki.

Kandydatów do pierwszego miejsca jest przynajmniej sześciu, a o zwycięstwie będzie decydowała nie tylko forma i ambicja, ale również i szczęście, jak mamy to na przykładzie choćby Hadasika na etapie do Koszalina, na którym defekt pozbawił go żółtej koszulki.

Oczekujemy również ambitnej postawy ze strony młodzieży, z której niejeden startuje po raz pierwszy w tak trudnej imprezie. Walka o zwycięstwo i czołowe miejsce toczy się dalej.

Na IV etapie wycofało się wskutek niedyspozycji dwóch kolarzy: Bonk z Kolejarza i Sypniewski z Górnika. W Wyścigu bierze więc udział 60 zawodników. Na poprzednich etapach wycofali się: Stanowski, Kuś i Jarząbek.

Z. Weiss

Lekkoatleci Finlandii i piłkarze Albanii

wystąpią w Warszawie na Stadionie WP

W NADCHODZĄCĄ niedzielę i poniedziałek oglądać będziemy w Warszawie dwie interesujące międzynarodowe imprezy sportowe. W niedzielę, na stadionie WP piłkarze polscy występujący jako reprezentacja Warszawy rozegrają spotkanie z drużyną Tirany. W niedzielę i poniedziałek także na stadionie WP odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których, obok najlepszych polskich lekkoatletów, wezmą udział czołowi zawodnicy fińscy.

Połączenie zawodów lekkoatletycznych z zawodami piłkarskimi jest bardzo szczęśliwym posunięciem. Coraz liczniejsi zwolennicy lekkoatletyki, wśród których jest przecież także wielu entuzjastów piłki nożnej, nie będą przeżywać rozterki — na którą imprezę się wybrać.

Mecz Warszawa — Tirana będzie trzecim z kolei spotkaniem piłkarzy Polski i Albanii. Dwa poprzednie były oficjalnymi zawodami międzypaństwowymi.

W 1949 roku, w Warszawie, Polska wygrała 2:1, a w rok później spotkanie rewanżowe w Tiranie zakończyło się wynikiem bezbramkowym.

Drużyna Tirany wystąpi w meczu niedzielnym prawdopodobnie w następującym składzie: bramkarz — **Vogli**, obrona — **Dibra, Fagu, Siohlliu**, pomoc — **Szieiri, Vila**, atak — **Teliti, Dzinali, Boriczi, Jareci, Resmia.**

Piłkarze albańscy reprezentują dość wysoki poziom. Cechuje ich dobre opanowanie piłki i bardzo dobra gra głową. Jak przypominamy sobie z poprzednich spotkań grają oni systemem trzech obrońców, często cofają pomoc i łączników pod własną bramkę, co dzięki szybkości nie przeszkadza im w inicjowaniu groźnych, błyskawicznych wypadów.

Skład reprezentacji Warszawy nie został jeszcze ustalony. Rada trenerów zestawi naszą jedenastkę po powrocie repr. Polski z Bułgarii.

Nasi zwolennicy piłki nożnej pamiętają jeszcze dobrze ambitną postawę piłkarzy albańskich w meczu z repr. Polski w Warszawie. Zdobyli oni sobie wówczas sympatię widowni. I tym razem Tirana będzie dla drużyny Warszawy bardzo groźnym przeciwnikiem, z którym aby wygrać, oprócz umiejętności piłkarskich, trzeba rzucić na szalę maksimum ambicji i woli walki.

Zanim rozpoczną się emocje jakich dostarcza zawsze mecz piłkarski będziemy świadkami pojedynków na bieżni, rzutni i skoczni. Lekkoatleci fińscy reprezentują wysoką klasę i zajmują w tej dziedzinie sportu poważną lokatę na arenie międzynarodowej.

Ich start w Warszawie przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia przyjaznych stosunków jakie łączą sportowców obydwu państw. Nasi lekkoatleci w walce z dobrym przeciwnikiem będą mieli okazję do poprawienia wyników w wielu konkurencjach. Liczni zwolennicy tej dziedziny sportu, oczekują, iż nasi reprezentanci będą mieli możność zrehabilitowania się za słabą postawę w niektórych konkurencjach podczas mistrzostw Polski.

Pierwsza grupa piłkarzy Albanii po wylądowaniu na Okęciu — Foto: E. Franckowiak

Czołówka lekkoatletów polskich

zmierzy się z doskonałą 16 Finów

POD koniec sezonu lekkoatletycznego zawodnicy nasi, oprócz meczu z NRD, mają jeszcze jedną okazję zmierzenia sił z przeciwnikami reprezentującymi wysoką klasę. Najbliższymi gośćmi naszych lekkoatletów będą Finowie, którzy wezmą udział w zawodach, jakie odbędą się w Warszawie w niedzielę i poniedziałek 20 i 21 bm. na Stadionie WP.

Wielu zawodników fińskich należy do czołówki światowej, uzyskując wyniki na najwyższym poziomie. Z tych właśnie najlepszych zobaczymy w Warszawie: **długodystansowca Lonnquista**, który w tym roku wynikiem 8:09,6 pobił rekord krajowy na 3.000 m, **oszczepnika Nikkinena**, zajmującego wynikiem 75.17 5 miejsce wśród najlepszych tegorocznych wyników oraz **tyczkarza Oleniusa**, legitymującego się w tym roku wynikiem 4.31.

Pozostali, mimo że poziomem odbiegają od swych trzech wymienionych wyżej kolegów, również legitymują się wynikami wysokiej klasy. **Haikkola** miał na 3.000 m 8:20,0 i na 1500—3:51.0, taki sam wynik na 1.500 m miał **Ylitalo**, oszczepnicy **Ojamo** i **Kauhanen** rzucają ponad 70 m, a dyskobole **Krilssen** i **Nyquist** w granicach 48 m. W roku ub. Nyquist rzucił ponad 50 m.

Zawodnicy polscy, którzy starannie przygotowują się do meczu z NRD będą mieli okazję zademonstrowania swej formy przed tym meczem. Ze strony polskiej w zawodach weźmie udział ok. 70 zawodników i zawodniczek, co stwarza możliwości rewanżu w wielu konkurencjach za mistrzostwa Polski.

Program zawodów obejmuje wyjątkiem 10.000 m, 3 km z przeszk., 400 m pł., trójskoku i skoku w dal kobiet, wszystkie konkurencje, wchodzące w skład mistrzostw Polski. Wszystkie konkurencje zapowiadają się bardzo interesująco, ale na czoło wysuwają się bieg na 3.000 m oszczep oraz tyczka.

Najlepsi nasi długodystansowcy z Chromikiem, Krzyszkowiakiem i Mańkowskim na czele stoczą pojedynek z bardzo dobrymi Finami Lonnquistem i Haikkolą. Chromik ma w tym pojedynku duże szanse na uzyskanie dobrego wyniku. Przedostatni rekord Kusocińskiego (8:18,8) będzie więc poważnie zagrożony.

Nikkinen, Ojamo i Kauhanen stanowić będą dobrych partnerów dla Sidły i Radziwonowicza.

Interesująco zapowiada się tyczka. Adamczyk wyleczył już kontuzję, jakiej nabawił się podczas Spartakiady WP. Janiszewski wykazuje ostatnio zwyżkę formy. Start z Oleniusem będzie cenną okazją do poprawienia najlepszych tegorocznych wyników przez Adamczyka, Janiszewskiego i pozostałych naszych tyczkarzy.

Wiele konkurencji męskich oraz wszystkie kobiece rozegrane zostaną tylko w konkurencji krajowej. I tutaj jednak walka powinna być bardzo zacięta, a wyniki bynajmniej nie gorsze niż na mistrzostwach Polski.

Zawody trwać będą 2 dni. Pierwszego dnia konkurencje lekkoatletyczne rozegrane zostaną przed meczem piłkarskim Warszawa — Tirana (początek zawodów lekkoatletycznych o 12.45, piłki nożnej o 15.30), a w poniedziałek o godz. 15.

Najlepsze tegoroczne wyniki Finów

Sandt	100 m	10.9
Porrassalmi	100 m	10.9
	w dal	7.39
Pelkonen	400 pł.	54.3
Olenius	tyczka	4.31
Pitkanen	tyczka	4.10
Krilssen	dysk	47.20
Nyquist	dysk	47.82
Nikkinen	oszczep	75.17
Ojamo	oszczep	71.20
Kauhanen	oszczep	72.47
Kuronen	młot	52.03
Linnaila	800 m	1:52.0
Halkkola	1500 m	3:51.0
	3000 m	8:20.0
	5000 m	14:46.2
Ylitalo	1500 m	3:51.0
Lonnquist	3000 m	8:09.6
Hypponen	3000 m	8:27.0
	5000 m	14:36.0

Pierwsza grupa piłkarzy albańskich przyleciała do stolicy

W ŚRODĘ na lotnisko warszawskie przybyła z Moskwy część reprezentacji piłkarskiej Tirany, licząca 8 osób Pozostałych 16 członków ekipy albańskiej przyjedzie dopiero w dniu następnym.

Spośród 7 zawodników, którzy przyjechali pierwszym samolotem do Polski, większość widziała już nasz kraj. Grali więc u nas bramkarz Vogli, oraz jego koledzy, Boriczi, Giinali, Shaqiri i Jareci. Nie po raz pierwszy również jest w Polsce opiekun grupy, naczelnik Wydziału Piłki Nożnej Albańskiego Komitetu Kultury Fizycznej, Mazreku. Pozostali dwaj piłkarze — Fagu i Vila, są po raz pierwszy w Warszawie.

Cała 24-osobowa ekipa piłkarska Tirany od dawna już bawi poza granicami swej ojczyzny. Piłkarze byli mianowicie uczestnikami Festiwalu, prosto zaś z Rumunii udali się do Związku Radzieckiego, gdzie rozegrali kilka spotkań w Moskwie i Leningradzie. Albańczycy z ogromnym entuzjazmem wspominają swój miesięczny prawie pobyt w ZSRR.

Zobaczyliśmy wiele interesujących rzeczy — opowiada żywo czarny Kemal Vogli, którego publiczność warszawska pamięta z pewnością z rozegranego w 49 roku meczu. — Zwiedziliśmy Moskwę i Leningrad, widzieliśmy wiele wspaniale urządzonych ośrodków kultury fizycznej. Dużo skorzystaliśmy ze spotkań z piłkarzami radzieckimi, którym niestety jeszcze nie dorównujemy.

Vogli, który widział Warszawę 4 lata temu, z ciekawością, podobnie zresztą, jak i jego koledzy, rozgląda się w czasie przejazdu autokarem ulicami stolicy.

— Ależ się u was zmieniło! — padają co chwila zdumione okrzyki. — Po prostu poznać trudno.

Jednakże Vogli ma dobrą pamięć.

— O, Bristol — woła, gdy dojeżdżamy do hotelu. — Pamiętam dobrze cały mój pobyt w Polsce — dodaje. — Było nam naprawdę bardzo przyjemnie. Myślę, że i tym razem wywieziemy miłe wspomnienia.

Od opiekuna grupy, Mazreku, dowiadujemy się, że piłkarze, w oczekiwaniu na swych kolegów, odbędą w czwartek przed południem lekki trening. Ostateczny skład reprezentacji Tirany, która wystąpi w niedzielnym meczu, zostanie ustalony dopiero po ostatnim treningu.

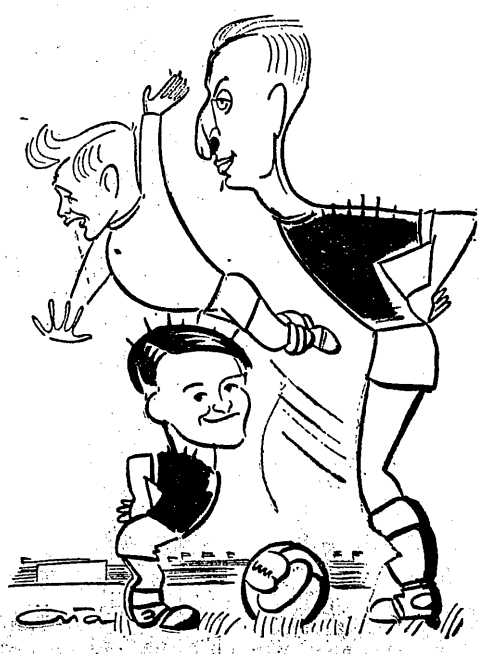

Najlepsi z Polaków na meczu z Bułgarią w Sofii — Szymkowiak, Bartyla i Sobek w karykaturze E. Ałaszewskiego

Po dwóch etapach Sześciodniówki

polskie zespoły w walce o Srebrną Wazę

bez punktów karnych

GOTTWALDOWO, 17.9. (tel. wł.). Bohaterem II etapu Międzynarodowej 6-dniówki był polski zawodnik Kwaśniewski, który po starcie w ciągu godziny przeprowadził poważną naprawę skrzyni biegów i wymianę części co było nieodzowne, by mógł dalej jechać.

Jego pracy przyglądały się tłumy mechaników oraz komisja techniczna, a serdeczną słowną pomocą służył Kwaśniewskiemu technik z Mototechny Tichy, który dyktował co i jak ma robić, aby było szybciej. Kwaśniewski zdążył naprawić w godzinę i wystartował nie dekompletując zespołu. Pojechał wspaniale i już na II kontroli czasu jechał jakby w ogóle nie stracił godziny na starcie przy robocie. Mimo wszystko zarobił przez tę godzinę 40 pkt. karnych.

Pecha miał Szarle, bo najpierw zarobił 15 pkt. karnych nim się uporał z gaźnikiem i instalacją swojej Jawy, a gdy już zaczęła ciągnąć to z kolei pękł mu bak benzynowy, ale ukończył etap nie zwiększając ilości punktów karnych.

Pozostali polscy zawodnicy pojechali doskonale mając na każdej kontroli czasu zarobione po kilkanaście minut. Twierdzą oni, że trasa była zupełnie łatwa i nie ma porównania z naszym Raidem Tatrzańskim. Są opanowani, spokojni, wierzą w swe siły i możliwości.

Na trasie II etapu wycofało się kilku zawodników. M. in. dobry czechosłowak Forster, Węgier Reist, Szwajcar Sager i Holender den Haan. O wielką nagrodę międzynarodową jadą bez pkt. karnych tylko zespoły Anglii i Niemiec zach., a Srebrną Wazę Czechosłowacja A i B, Anglia A i B, Szwecja, Holandia A i B i Polska A i B. 7 zespołów ma już punkty karne.

Przebieg nocnego etapu który skończył się o godz. 1 w nocy obserwowały tłumy ludzi. Na trasie przygotowano setki punktów sanitarnych.

PKW

*

W chwili oddawania numeru do druku nie mamy jeszcze pełnych wyników bo będą one ogłoszone dopiero w czwartek w godzinach południowych.

Sprawozdanie z I etapu zamieszczamy na stronie VI.

Hadasik i Wilczewski na stadionie w Bydgoszczy po ukończeniu II etapu Wyścigu Dookoła Polski — Foto CAF

Lekkoatleci ZSRR wyjechali do Budapesztu

Na zaproszenie Węgierskiego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu wyjechała z Moskwy do Budapesztu ekipa lekkoatletów ZSRR, która weźmie udział w towarzyskich zawodach z lekkoatletami Węgier.

W skład ekipy wchodzą czołowi lekkoatleci radzieccy jak: Ponomariewa, Zybina, Dwaliszwili, Szczerbakow, Litujew, Denisenko, Ignatjew i inni.

BUDAPESZT 16.9. (tel. wł.). Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne ZSRR — Węgry, które rozegrane zostanie w dn. 19 i 20 bm. wzbudziło w Budapeszcie olbrzymie zainteresowanie. Organizatorzy przewidują, że w oba dni Stadion Ludowy będzie wypełniony przez 80.000 widzów.

W składzie reprezentacji Węgier po spotkaniu z Szwedami zaszły tylko trzy zmiany. Zamiast Garaya na 5000 m i Bakosa na 800 m wystąpią Penzes oraz Barkanyi, a w rzucie oszczepem kobiet zamiast Vigh startować będzie Galambos.

Wszyscy na start!

10 LAT temu I Dywizja Odrodzonego Wojska Polskiego wyruszała do swej pierwszej walki u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej. Dzień 12 października, w którym po raz pierwszy żołnierze tej dywizji zetknęli się z nieprzyjacielem, obchodzimy corocznie jako święto naszej Ludowej Armii. W dniu tym, sportowcy polscy, manifestując swe przywiązanie do pięknych tradycji tych bohaterskich dni corocznie wyruszają na trasy Marszów Jesiennych, Marszów Szlakami Zwycięstw żołnierzy Polski Ludowej.

Dziś, święcąc tę rocznicę, pamiętną i drogą dla całego narodu — sportowcy polscy zadokumentują swoją tężyznę i wysoką sprawność do pracy i obrony granic ludowej ojczyzny. Prócz tradycyjnie już urządzanych w październiku Marszów Jesiennych Szlakami Zwycięstw, w tym roku sportowcy miast i wsi staną do współzawodnictwa w Masowym Wieloboju Sportowym.

Masowy Wielobój Sportowy ma na celu podniesienie sprawności fizycznej i zdolności obronnych młodzieży polskiej. W skład jego wchodzą konkurencje nie tylko należące do norm na odznakę SPO, ale również mające znaczenie dla podniesienia obronności naszego kraju. Wielobój obejmuje tor przeszkód, rzut granatem i marsze na dystansach przewidzianych przez regulamin SPO. Rada Główna LZS i Komenda Główna SP we własnym zakresie rozszerzyły Wielobój o konkurencje strzeleckie.

DO Masowego Wieloboju Sportowego przygotowują się już dziś liczne rzesze sportowców. Wielobój trwać będzie od 3 do 18 października. Współzawodnictwo o zaszczytne nagrody Ministra Obrony Narodowej Marszałka Rokossowskiego obejmie najszersze rzesze polskich sportowców.

W dniach rozgrywania Masowego Wieloboju Sportowego nie może na starcie zabraknąć ani jednego członka kół sportowych przy zakładach pracy, Ludowych Zespołów Sportowych, młodzieży szkolnej i akademickiej. Masowy Wielobój Sportowy, a wraz z nim Marsze Jesienne muszą stać się manifestacją tężyzny polskich sportowców, ich odpowiedzią na nowe prowokacyjne posunięcia najemnika imperializmu amerykańskiego, kandydata na nowego „führera" — Adenauera, bezczelnie sięgającego po odwiecznie polskie ziemie.

DO startu w Marszach Jesiennych i w Wieloboju Sportowym pozostało już niewiele czasu. Dlatego cała praca kół, LZS, SKS-ów, musi być skierowana na przygotowania do tych wielkich imprez. Konkurencja będzie silna, przygotowanie więc uczestników musi być jak najlepsze. Z roku na rok porównujemy liczby startujących w masowych imprezach sportowych. Liczby te dają obraz rozwoju naszego sportu, wzrostu zasięgu kultury fizycznej.

Oczekujemy od wszystkich instancji sportowych kraju największego wysiłku organizacyjnego, a od wszystkich uprawiających sport startu z dobrym przygotowaniem, tak, aby liczba uczestników w tych wielkich imprezach przewyższyła wszystkie dotychczas osiągane, aby stała się ona wyrazem nierozerwalnej łączności i wielkiego przywiązania całego naszego społeczeństwa do Ludowego Wojska Polskiego.

Z dotychczasowych osiągnięć i braków młodego zrzeszenia

Źle pracują niektóre Rady Okręgowe ZS Zryw

W LUTYM br. powstało nowe zrzeszenie sportowe „Zryw" skupiające w swoich szeregach młodzież szkół zawodowych. Minął od tej chwili stosunkowo zbyt krótki okres, ażeby pokusić się już teraz o jakąś głębszą analizę, czy ocenę dotychczasowej pracy młodego zrzeszenia, ale można i trzeba na progu nowego roku szkolnego wskazać na dotychczasowe osiągnięcia ZS „Zryw" i na trudności, z jakimi się boryka.

Trzeba na wstępie otwarcie powiedzieć, że praca w Zrywie kuleje. Składa się na to oczywiście wiele czynników. Po pierwsze, w wielu Technikach są nadal SKS-y będące dopiero w stadium reorganizacji. Po drugie, specyficzne warunki, nie będące bez wpływu na tok pracy, wytworzyła przerwa wakacyjna i nieuregulowany dotychczas stosunek przynależności uczniów szkół zawodowych do macierzystego zrzeszenia.

Mimo tych niedociągnięć organizacyjnych Zryw wykazał się pewną pracą i to zarówno na odcinku sportu masowego i wyczynowego, jak i w dziedzinie szkolenia nowych, młodych kadr szkolnego aktywu sportowego.

Zrzeszenie posiada na obecnym etapie około 1.300 kół, skupiających w swoich szeregach blisko 150 tysięcy członków. Niektóre koła są jeszcze wprawdzie SKS-ami, ale — jak nas poinformowała tow. Górecka z wydziału sportowego Rady Głównej — do końca br. sprawa ta ma być całkowicie uregulowana.

STALINOGRÓD PRZODUJE

„Oczkiem w głowie" Rady Głównej Zrywu jest Stalinogród. Trudno się zresztą temu dziwić. W tym województwie jest bowiem ponad 20 tysięcy członków zrzeszenia. Nie to jest jednak najważniejsze, bo tak dużą ilość członków można tłumaczyć szeroko rozwiniętą tu siecią szkół zawodowych. Ważne jest to, że koła Zrywu pracują tu dobrze i mogą poszczycić się nie tylko dobrymi organizatorami, ale i wyczynowcami.

Wystarczy wspomnieć o koledze Greniu z Technikum Elektromechanicznego w Bielsku. Ten młody ZMP-owiec, dobry uczeń i sportowiec (obiecujący narciarz) i doskonały organizator zdobył pełne uznanie za pracę sportową na odcinku szkolnictwa zawodowego.

UDZIAŁ W IMPREZACH MASOWYCH

Imponujący był dotychczasowy udział Zrywu w imprezach i akcjach masowych. Dobrym przygotowaniem do imprez masowych wykazali się Zrywowcy Opola, Wrocławia i Szczecina, a ich koledzy z Warszawy otrzymali od GKKF dyplom uznania za wystąpienia 1-majowe i lipcowe.

Biegi Narodowe i Raidy Kolarskie były również masowo obsadzone przez członków zrzeszenia. **W samym tylko województwie warszawskim brało udział w raidzie kolarskim 241 drużyn, co dało w sumie ponad 1.320 uczestników.**

Do Centralnego Biegu Narodowego w Warszawie Zryw doprowadził 59 zawodników, w tym 27 dziewcząt, uzyskując w nim 47 klas (II, III i młodzieżowych).

Obecnie Zryw przystąpił z ogromnym zapałem do przygotowań w związku z Marszami Jesiennymi i Masowym Wielobojem Sportowym z okazji X Rocznicy WP.

CZOŁOWI SPORTOWCY ZRYWU

Sport wyczynowy Zrywu, poza wspomnianym już Greniem, posiada jeszcze kilka zasługujących na uwagę jednostek. Szymański, mistrz Polski w klasie „Słonka", jest jednym z czołowym polskich żeglarzy, a bracia Czesław i Edmund Karasiowie zdobyli dwa wicemistrzostwa Polski w sporcie motorowodnym. Obiecująco zapowiadają się bokserzy (60 proc. mistrzów juniorów Polski, to uczniowie szkół zawodowych) i kajakarze Zrywu, nie mówiąc już o lekkoatletach, z których Miguła Alicja z Technikum W. F. w Gdańsku w tym roku wynikiem 150.5 cm uzyskała najlepszy w Polsce rezultat w skoku wzwyż.

A trzeba dodać, że praca Zrywu nad podniesieniem poziomu czołówki jest poważnie utrudniona. Zrzeszenie nie wyłoniło w zasadzie kadry w poszczególnych dyscyplinach sportu, a poza tym nie posiada w ogóle własnych trenerów.

Celem usunięcia braków na tym odcinku, organizowane są w chwili obecnej spartakiady szkolne w gimnastyce, lekkoatletyce i grach zespołowych, zadaniem których jest wyłonienie reprezentantów na Spartakiady Okręgowe, a te z kolei — wyłonią kadrę zrzeszenia.

DOROBEK WAKACYJNYCH OBOZÓW

Poważnym osiągnięciem Zrywu było zorganizowanie w lipcu i sierpniu w 40 miejscowościach obozów szkoleniowo-sportowych, na których przeszkolono aktywistów kół szkolnych. Dorobek obozów mimo pewnych błędów — był poważny. Z 2795 uczestników obozów 46 proc., tj. 1.286 osób uzyskało kwalifikacje pomocników instruktorów, zdobyto poza tym ponad 200 odznak klasyfikacyjnych w klasie II, III i młodzieżowej.

Wspomniane powyżej osiągnięcia Zrywu są jednak niewspółmiernie małe do możliwości i zadań, jakie stawia przed nim CUSZ.

Wynika to nie tylko z braków w urządzeniach i sprzęcie sportowym, oraz kadrze trenerskiej, ale i z nieudolności, złego stylu pracy wielu Rad Okręgowych. Jak może być bowiem mowa o sprawnej pracy kół, skoro w takim np. Olsztynie nie potrafiła się zorganizować jeszcze sama... Rada Okręgowa. Czyżby okres 8-miesięczny był jeszcze za krótki? Na odpowiedź czekamy raczej z Olsztyna.

Zła praca niektórych Rad Okręgowych spowodowała również brak wszelkich danych na szczeblu centralnym — o wykonaniu planu zdobywania odznak BSPO, SPO i klas sportowych.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Rada Główna Zrywu przewiduje, że do końca bieżącego roku dotychczasowe niedociągnięcia organizacyjne zostaną przezwyciężone. Bez tego niemożliwa byłaby zresztą realizacja planów pracy na rok 1954. A zadania przewidziane w planie są poważne.

Wytyczną do pracy w przyszłym sezonie jest jednolity kalendarz sportowy Zrzeszenia, opracowany w oparciu o dyrektywy poszczególnych sekcji GKKF.

Z ważniejszych imprez przewidzianych w planie na rok 1954 należy wymienić: mistrzostwa Polski ZS „Zryw" w sportach zimowych i wodnych, udział zrzeszenia w Spartakiadzie Międzyzrzeszeniowej w Warszawie i Spartakiadę Zrywu w czerwcu w Stalinogrodzie. Natomiast w tym jeszcze roku zrzeszenie wysyła 60-osobową ekipę na mistrzostwa Polski w gimnastyce.

KILKA WNIOSKÓW

Z tego co powiedzieliśmy o dotychczasowej pracy zrzeszenia wynika niewątpliwie kilka wniosków.

1 Niektóre Rady Okręgowe swoją nieudolnością, brakiem inicjatywy i zmysłu organizacyjnego zawalają całokształt pracy zrzeszenia. Czas zatem obudzić je z wielomiesięcznego snu lub — to zdaje się być właściwsze — powołać na te stanowiska właściwych ludzi.

2 Młodzież szkół zawodowych trzeba bardziej wciągnąć do pracy w szkolnych kołach Zrywu. Nie należy zwalać całej pracy na nauczycieli w. f. i aktyw sportowy.

3 Rady istniejących jeszcze w niektórych szkołach zawodowych SKS-ów muszą sprawnie i właściwie przeprowadzić reorganizację kół. Należy przez propagandę i uatrakcyjnienie odbywających się spartakiad i innych imprez szkolnych zdobyć młodzież szkół zawodowych dla sportu.

4 Wreszcie, Rada Główna Zrywu musi w jak najszybszym terminie rzucić na koła szkolne dużą ilość sprzętu i przyspieszyć wykończenie budowy stadionu w Nowej Hucie i Łodzi.

Jerzy Lechowski

O pływalniach, torze kolarskim w Żarach i... jubileuszu daremnych interwencji

TRUDNO byłoby tu wymienić treść wszystkich notatek prasowych, interwencji ustnych, radiowych itp. — inicjowanych przez sportowców w Żarach w sprawie niszczejących urządzeń sportowych — zaniedbanych basenów i rozpadającego się betonowego toru kolarskiego.

Lecz jeszcze trudniej byłoby przedstawić wszystkie odpowiedzi ustne i pisemne, jakich udzielają ci, do których interwencje są kierowane. Bo nie myślcie sobie że MRN, PRN, MKKF lub PKKF są głuche na krytykę. Nie. Instytucje te przyznają sportowcom rację i nie pozostawiają żadnej interwencji bez odpowiedzi. Bo w Żarach rozumie się znaczenie krytyki, docenia się potrzeby mieszkańców i sportowców, a jakże. Ale... niestety na tym zrozumieniu się kończy. I tak trwa już od lat i to nie od dwóch czy trzech — ale od ośmiu.

Od ośmiu lat wszyscy widzą, że słusznie, że trzeba... a wymienione obiekty nadal niszczeją sobie w samotności i zapomnieniu.

Lecz nareszcie w ostatnim czasie sytuacja uległa zmianie. A raczej prawdopodobnie ulegnie... Bo oto miejscowe władze w odpowiedzi na którąś tam z rzędu interwencję — odpowiedziały w inny niż zazwyczaj, uświęcony przez długie lata, sposób:

...„Z istniejących 5 byłych basenów w Żarach, trzy są przeciwpożarowe, jeden nie ma dopływu wody, a jeden łączy się z polami irygacyjnymi, skąd przedostają się doń nieczystości! Trzeba jednak stwierdzić, że w pobliżu Żar (uważajcie!) a mianowicie w odległości 3—4 km (!) znajdują się stawy, które ludność Żar chętnie odwiedza w dni upalne..."

No właśnie! Teraz wszystko jasne. Wszyscy już przyzwyczaili się do stawów „w pobliżu" miasta więc nie ma powodu aby remontować baseny w mieście. Mogłaby przez to spaść atrakcyjność kąpieli w zamulonych, niebezpiecznych stawach — które mimo częstych wypadków utonięcia, wciąż jakoby cieszą się dużą popularnością...

Z całej tej śmiesznej historii wynika, że Prezydia obu rad (PRN i MRN) nie zważając na plan rozwoju sportu i odbudowy istniejących urządzeń postanowiły ani kiwnąć palcem w kierunku odbudowy lub przynajmniej konserwacji istniejących w mieście i niszczejących od 8 lat basenów.

Podobnie przedstawia się sprawa betonowego toru kolarskiego w Żarach. Przed ośmiu laty na jego konserwację potrzeba było niewielkiej sumy — lecz od tego czasu drobne uszkodzenia stawały się coraz większe, poważniejsze, a rysy na betonie zamieniły się pod działaniem wiatru i deszczu w kilkunastocentymetrowe szczeliny. Mimo to, przy powszechnym spisie urządzeń sportowych tor wyścigowy w Żarach sklasyfikowano jako szósty w kraju...

Wydawało się, że wreszcie coś się ruszy. Jeśli nie z basenami to przynajmniej z torem. Lecz na spisie się zaczęło i... skończyło. Wprawdzie na liczne interwencje miejscowych działaczy przyjeżdżali jeszcze potem przedstawiciele WKKF z Zielonej Góry, za każdym razem kiwali ani jednak głowami z ubolewaniem na znak, że szkoda iż tak cenny i rzadki obiekt sportowy niszczeje bez opieki i... odjeżdżali.

A sportowcy żarscy nadal pozostają ze swymi marzeniami o wyremontowanym torze kolarskim i oczyszczonych basenach miejskich, nadal, jak przed laty sprawa ta jest tematem wielu artykułów w prasie i audycji w radio, nadal omawiana jest w dyskusjach na wszelkich możliwych zebraniach i konferencjach. Nadal na interwencje przychodzą szybko odpowiedzi: że trzeba, że owszem, że słusznie... i... koniec.

Jedyną pociechą żarskich sportowców jest fakt, że już niedługo, ze niecałe dwa lata obchodzić będą jubileuszową, dziesiątą rocznicę swych starań. I że może nareszcie wtedy — WKKF i WRN w Zielonej Górze, zaproszone zostaną na uroczyści jubileuszowe i na gruzach basenów i toru dojdą do wspólnego wniosku, że urządzeniami sportowymi w Żarach naprawdę warto się zainteresować.

(Na podstawie korespondencji, E. Apla — opracował Jur)

Wkrótce rozpocznie się budowa gmachu Instytutu Naukowo-Badawczego i nowych Techników Wychowania Fizycznego

PRZYZWYCZAILIŚMY się już od lat, aby w Miesiącu Budowy Warszawy szukać na szpaltach gazet wiadomości o rozwoju, perspektywach budowy naszej stolicy i innych rozbudowujących się miast kraju. Cieszące serce meldunki mówią ile nowych jasnych izb oddano znów do użytku, ile metrów murów przybywa z dnia na dzień, ile nowych drzew, trawników i zieleńców, jakie parki i stadiony ozdobią naszą, pięknejącą i rosnącą w oczach stolicę.

W WARSZAWIE

Pisaliśmy w poprzednim Przeglądzie o rozbudowie obiektów sportowych stolicy, o stadionach Kolejarza, Budowlanych i Spójni oraz sztucznym lodowisku na Łazienkowskiej. Informacje te trzeba jeszcze uzupełnić wiadomościami o budowie już w najbliższych latach 1954 — 58 szeregu obiektów dla wyższych i średnich zakładów naukowych wychowania fizycznego.

I tak np. w przyszłym roku rozpocznie się w Warszawie budowa gmachu Instytutu Naukowo-Badawczego Kultury Fizycznej. Instytut ten powstał w kwietniu br. i mieści się obecnie w prowizorycznym pomieszczeniu na AWF.

Zadaniem tej ważnej placówki naukowej jest planowanie, organizacja i prowadzenie badań w zakresie kultury fizycznej oraz koordynacja pracy innych zakładów zajmujących się tymi zagadnieniami. Nowy gmach Instytutu Naukowego W. F., który zostanie oddany do użytku w 1955 r., a całkowicie wykończony będzie w 1956 r., pozwoli na pełną realizację zadań instytutu.

Dla prowadzenia badań zagadnień fizjologicznych, psychologicznych, pedagogicznych, społecznych i medycznych, związanych z wychowaniem fizycznym i sportem — przewidziane jest w nowym gmachu 5 działów oraz około 20 pracowni i laboratoriów. Prócz tego będzie tam sala do konferencji naukowych, pomieszczenia gospodarcze i pomocnicze, stołówka itd. o łącznej kubaturze ok. 12 tys. m sześc. Instytut będzie nowocześnie wyposażony, przewiduje się również stosowanie specjalnej izolacji akustycznej, klimatyzacji tj. utrzymanie równomiernej temperatury i wilgotności powietrza itd.

WE WROCŁAWIU

Dalsze, zatwierdzone do rozpoczęcia już w przyszłym roku budowy dla zakładów naukowych wf — to nowy gmach WSWF we Wrocławiu i Technikum WF w Gdańsku. Wyposażenie w nowoczesne pomieszczenia pozwoli uczelniom na produkowanie większej ilości nauczycieli wf, których brak działa hamująco na rozwój naszego sportu. WSWF Wrocław ma obecnie ok. 400 słuchaczy, a w nowym ukończonym w 1957-58 r. obiekcie będzie ich miała ok. 800.

Budowa nowej uczelni zostanie oparta na otwartych i krytych urządzeniach stadionu olimpijskiego. Budynek WSWF będzie miał około 40 tys. m sześc. i wyposażony będzie w obszerne sale wykładowe, aule, pracownie i internat na 600 słuchaczy. Przewidziana jest również budowa krytej pływalni na terenie uczelni, względnie stadionu olimpijskiego, której urządzenia obejmą 10 tys. m sześc.

W GDAŃSKU

Budowa nowego gmachu gdańskiego Technikum wf, który zostanie zaczęty w przyszłym roku, a ukończony w 1955—56 r., pozwoli na podniesienie liczby uczniów z ok. 200 na 480 osób i będzie miała duże znaczenie dla perspektywicznego rozwoju Trójmiasta.

Nowy kompleks budynków technikum obejmie gmach szkolny z salami wykładowymi, gabinetami naukowymi, salą gimnastyczną, świetlicą i pomieszczeniami administracyjnymi — razem ok. 19.200 m sześc., internat na 240 słuchaczy ze stołówką, kuchnią itp. — około 10.800 m sześc. Przewidziane są również urządzenia sportowe kryte — hala sportowa i pływalnia oraz boiska terenowe i część parkowa.

Prócz wspomnianych obiektów realizowanych już od 1954 roku Dep. Urządzeń Sportowych GKKF planuje budowę WSWF w Poznaniu, WSWF w Krakowie, technikum w Szczecinie i w Tychach oraz rozbudowę warszawskiego AWF.

med.

Na finiszu biegu sztafetowego 4 x 100 m podczas spartakiady stołecznych zakładów pracy. Bieg ten wygrał zespół Zakładów im. M. Nowotki Foto CAF

Tysiące robotników żyją pod znakiem spartakiad zakładowych

SPARTAKIADY stały się dziś ogromnie popularną formą umasowiania i propagowania kultury fizycznej wśród szerokich mas społeczeństwa. Świadczą o tym liczne meldunki, napływające ze wszystkich stron kraju od naszych Czytelników i Korespondentów. Dowiadujemy się z nich nieustannie o przebiegu najrozmaitszych spartakiad w kołach sportowych, w zakładach pracy itp. oraz o przygotowywaniu do nowych imprez.

385 SPORTOWCÓW Z ZAKŁADÓW MIĘSNYCH WOJ. BYDGOSKIEGO

W końcu sierpnia odbyła się w Chojnicach I Spartakiada Międzyzakładowa Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego woj. bydgoskiego, której organizatorem było koło sportowe przy zakładach miejscowych. Brało w niej udział 385 sportowców z zakładów mięsnych z Bydgoszczy, Bronicy, Grudziądza, Inowrocławia, Janowca, Nakła i Chojnic.

Spartakiada rozgrywana była w lekkoatletyce, siatkówce, koszykówce, strzelaniu, tenisie stołowym, szachach i piłce nożnej. Rozgrywki w piłce nożnej wzbudziły największe zainteresowanie i stały na niezłym poziomie. Zwyciężyła w nich Bydgoszcz, wygrywając z piłkarzami z Nakła, Janowca i Chojnic.

W punktacji ogólnej drużynowo zwyciężył Grudziądz, uzyskując 251 pkt., przed Chojnicami — 161 pkt. i Bydgoszczą — 118 pkt. Ogółem za zwycięstwa zespołowe i indywidualne rozdano 32 nagrody.

Warto podkreślić, że inicjatorem Spartakiady było koło sportowe Spójnia przy zakładach Mięsnych w Bydgoszczy.

RADIOWCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO STARTU

Ożywiona, sportowa atmosfera panuje w tej chwili wśród pracowników Polskiego Radia w Warszawie. Wre tu wzorowa praca przygotowawcza do mającej się odbyć w dniach 17 — 19 września spartakiady zakładowej. Organizatorem jej jest tamtejsze koło Ogniwa, któremu z pomocą przyszła Organizacja Partyjna, Dyrekcja, Rada Zakładowa i koło ZMP.

Wszyscy uczestnicy spartakiady zostali zbadani przez lekarza. Podstawowym warunkiem dopuszczenia do startu jest uzyskanie normy na SPO w danej konkurencji.

W zawodach kontrolnych, które odbyły się w początku września, wzięło udział przeszło 200 zawodniczek i zawodników, wykazujących dobry poziom przygotowania. Warto dodać, że w sierpniu systematycznie dwa razy w tygodniu odbywały się treningi, cieszące się wielką frekwencją. W rezultacie około 80 proc. startujących w eliminacjach zdobyło normy na SPO.

Na program spartakiady złożą się konkurencje lekkoatletyczne oraz strzelanie i pływanie. Na zakończenie przewidziane jest spotkanie w siatkówce męskiej i kobiecej z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki.

4.000 WYSTAWIĄ ZAKŁADY STARACHOWICKIE

Jednym z ważniejszych wydarzeń sportowych woj. kieleckiego będzie spartakiada Zakładów Starachowickich, która rozpocznie się 26 września. Przygotowaniami do niej żyje cała załoga zakładów, przy czym kierowniczą rolę spełnia rada koła sportowego Stal w ścisłej współpracy z organizacją partyjną, związkową i ZMP.

Start w spartakiadzie będzie naprawdę masowy. Do dnia 7 września zgłosiło swój udział ponad 2500 osób. Najmłodsi z zawodników — to 12-letni synowie i córki pracowników zakładów. Wiek zgłoszonych seniorów dochodzi do 65 lat. Organizatorzy przewidują ogółem udział 4000 zawodników, którzy startować będą w 16 dyscyplinach sportu.

Sportowcy ze Starachowic mają w związku ze swą spartakiadą wiele pięknych planów. Projektują mianowicie zaprosić na jej otwarcie kilku czołowych lekkoatletów z kadry narodowej oraz jedną z I ligowych drużyn piłki nożnej. Przez kilka tygodni trwania spartakiady mają być również zapraszane dla celów propagandowych najlepsze zespoły kraju i województwa z różnych dyscyplin sportu. Wieczorami przewidziane są występy baletu klubu fabrycznego i zabawy ludowe. Fragmenty zawodów mają być utrwalone na taśmie przez zaproszoną specjalnie ekipę filmową.

W sierpniu odbyła się zakładowa spartakiada Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Najliczniej obsadzony był turniej siatkówki kobiecej oraz konkurencje lekkoatletyczne. Spartakiada przyczyniła się do popularyzacji kultury fizycznej i sportu wśród całej załogi.

WALCZYĆ Z NIEDOCIĄGNIĘCIAMI SPARTAKIAD

Z okazji otwarcia powiatowej wystawy rolniczej w Legnicy, zorganizowana została międzyzakładowa spartakiada kół sportowych Spójni. Niestety, nie wszystkie zakłady zgłosiły do niej swój udział. Spartakiada w sumie spełniła jednak swe zadanie i była imprezą wybitnie udaną.

Również udaną imprezą była spartakiada ZS Spójni, okręgu dolnośląskiego, jakkolwiek nie brak w niej było drobnych niedociągnięć organizacyjnych. W eliminacjach uczestniczyło 2500 zawodników, w samych zaś finałach 550.

Nie spełniła natomiast swego zadania spartakiada Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, której organizatorzy nie stanęli na poziomie. Nie potrafili oni zapewnić masowego udziału pracowników — w zawodach lekkoatletycznych, np. startowało zaledwie 5 zawodników.

Ostatnio odbyły się również spartakiady KS Górnik przy kopalni Bielszowice oraz KS Kolejarz przy Puckich Zakładach Mechanicznych.

Opracowano na podstawie korespondencji H. Tumiłowicza, J. Czuraja, M. Jabłońskiej, Krzyżanowskiego, rady KS Górnik przy kopalni Bielszowice, M. Luki, J. Jaszczuka, T. Kormera.

Spartakiada lekkoatletyczna stołecznych zakładów pracy nie zdała egzaminu

W DNIACH 12 i 13 bm. odbyła się na Stadionie Wojska Polskiego Stołeczna Spartakiada Lekkoatletyczna. Na starcie stanęli najlepsi sportowcy z ok. 20 zakładów pracy i biur, między innymi z PZO, WZLE, ZM im. M. Nowotki i DSP.

Imprezę tę poprzedziły spartakiady zakładowe, w których wzięło udział przeszło 6.000 sportowców z 80 zakładów pracy.

Spartakiady zakładowe i dzielnicowe miały za zadanie zaktywizować życie sportowe w zakładach pracy. Czy spełniły to zadanie? Czy wciągnęły do sportu szerokie rzesze robotników i pracowników umysłowych? Nie wszędzie. Zdały egzamin takie zakłady pracy, jak PZO, gdzie startowało 200 sportowców, czy Spółdzielnia Pracy Astra. Nie zdały go — koło sportowe ZS Unia Nr 591 przy drukarni im. Rewolucji Październikowej, i wiele innych instytucji.

ZAMIAST 214 — TYLKO 50

Spartakiada centralna miała pokazać sport w zakładach pracy, miała być podsumowaniem pracy kół sportowych. Czy wykazała to? Nie! Stołeczna Spartakiada Lekkoatletyczna zawiodła na całej linii. Na starcie zamiast 214 zawodników, jak było przewidziane, stanęło zaledwie 50.

Czym tłumaczyć tak znikomą ilość startujących? Czyżby tylko dotkliwe zimno i deszcz zraziły zawodników? Nie, nie tylko pogoda przerzedziła szeregi uczestników imprezy. Większość zawodników, którzy zakwalifikowali się do centralnej spartakiady, dowiedziało się o niej z... afiszów. Organizatorzy nie zawiadomili uczestników o mającej się odbyć imprezie.

Ta kompromitująca liczba 50 jest dowodem nie tylko niedbalstwa organizatorów, ale również świadczy o zupełnym braku pracy w kołach sportowych i niezdyscyplinowaniu ich członków.

W rezultacie centralna spartakiada lekkoatletyczna nie dała pełnego obrazu rozwoju tego sportu w warszawskich zakładach pracy, nie zainponowała też masowością.

Spartakiada nie spełniła również swej roli w zakresie popularyzacji lekkoatletyki na terenie stolicy. Organizatorzy niewiele zrobili by zapropagować spartakiadę wśród publiczności warszawskiej. Warszawiacy powinni byli widzieć jak rozwija się sport w stołecznych zakładach pracy. Mimo zimna na pewno na trybunach znalazłoby się wielu miłośników lekkoatletyki, a przy tej niedostatecznej propagandzie imprezy — trybuny świeciły pustkami.

WYRÓŻNIONE REZULTATY

Z uzyskanych wyników w poszczególnych konkurencjach na wyróżnienie zasługują rezultaty Lenartowicza WSK i Kacperkiewicza PZO w biegu na 100 m — 11.1 i 11.2. Dobre również wyniki osiągnęli Paprocki ZN im. M. Nowotki i mechanik Makowski PZO w skoku wzwyż — 172.5. Sztafeta męska 4 x 100 m z PZO, która zdobyła I-sze miejsce w tej konkurencji uzyskała zupełnie niezły czas 47.9.

Nie zawsze jednak same dobre wyniki są obrazem właściwej opieki zakładów pracy nad sportem. O tym, że tak nie jest mówi nam przykład PZO.

Startujący na spartakiadzie centralnej sportowcy PZO Kacperkiewicz, Makowski, Szczęsny uzyskali bardzo dobre wyniki. Wydawać by się mogło wobec tego, że sportowcy PZO mają jak najlepsze warunki dla uprawiania sportu. Tymczasem kołu sportowemu przy PZO brak sprzętu, a jego członkowie nie mają zapewnionych najbardziej prymitywnych warunków dla przeprowadzania treningów.

KIEROWNICTWO INSTYTUCJI MUSI DOCENIĆ SPORT

Nikt też nie interesuje się i nie opiekuje utalentowanymi sportowcami jakimi są Kacperkiewicz, czy Makowski. Nic więc też dziwnego, że lepsi sportowcy PZO uciekają do innych kół sportowych, gdzie kierownictwo instytucji bardziej troszczy się o sport.

Spartakiady wykazały, że w wielu instytucjach nie docenia się zagadnień kultury fizycznej, że wiele jeszcze zakładów pracy nie troszczy się o to, ażeby sport uprawiało jak najwięcej pracowników. Jednakże dużą zasługą spartakiad, mimo wielu usterek, było właśnie to, że dały one bodźca życiu sportowemu w stołecznych zakładach pracy, że wzbogaciły nas o nowe doświadczenia na odcinku sportu masowego — a to nie jest bez znaczenia.

G. J.

Nauka w służbie sportu

Jak pracuje Instytut Naukowo-Badawczy Kultury Fizycznej w Moskwie

G. Wasiliew

Kandydat nauk pedagogicznych, docent, zasłużony mistrz sportu

CENTRALNY Instytut Naukowo-Badawczy Kultury Fizycznej w Moskwie pracuje nad zagadnieniami wychowania fizycznego, sportu masowego i nad zasadniczymi problemami dotyczącymi podniesienia mistrzostwa sportowego zawodników radzieckich.

Instytut zwraca szczególną uwagę na badania w dziedzinie teorii w. f., metody i techniki sportu, dążąc do pełnego powiązania wyników badań naukowych z praktyczną działalnością wszystkich organizacji prowadzących wychowanie fizyczne w ZSRR.

Instytut pracuje poza tym nad doskonaleniem systemu GTO, zajmuje się zagadnieniami kultury fizycznej w pracy i odpoczynku oraz opracowaniem teorii i metody gier ruchowych dla dzieci w wieku szkolnym.

BADANIA NAD TECHNIKĄ POSZCZEGÓLNYCH DYSCYPLIN

Grupa pracowników naukowych prowadzi badania, nad: analizą techniki, poszczególnych dyscyplin sportu, metodyką nauczania ćwiczeń fizycznych i metodyką treningu sportowego w lekkoatletyce, w narciarstwie, w piłce nożnej, w pływaniu, w boksie i w sporcie motorowym.

W instytucie utworzono specjalny oddział fizjologii sportu, który prowadzi badania, mające na celu poznanie regulacji działalności kory mózgowej w warunkach wyższej i maksymalnej intensywności treningu.

Od 1954 roku oddział prowadzący badania fizjologiczne zajmie się poznaniem typu wyższej działalności nerwowej w celu stworzenia naukowych podstaw do właściwego indywidualizowania treningów dla poszczególnych zawodników.

W dziedzinie kontroli lekarskiej ważne miejsce zajmują następujące problemy: kompleksowa metoda badania lekarskiego zawodników, znaczenie wyników kontroli lekarskiej dla właściwej budowy procesu treningowego: wpływ treningu o dużej intensywności na stan funkcjonalny i na wytrenowanie zawodnika, określenie „formy sportowej" według danych kontroli lekarskiej itp.

ZAGRANICZNA LITERATURA SPORTOWA

Poważna grupa pracowników naukowych zajmuje się poznawaniem ruchu sportowego w krajach demokracji ludowej i w krajach kapitalistycznych według danych sportowej literatury zagranicznej i codziennej prasy sportowej.

Wydawany jest biuletyn poświęcony analizie wyników sportowych zagranicą, prowadzi się także prace bibliograficzne i tłumaczenia.

Gabinet doskonalenia aparatury do badań naukowych i gabinet kinofotograficzny zajmuje się rozpracowaniem naukowych metod badań w sporcie.

PRZYRZĄDY — JAKICH NIE ZNACIE

Dla zobrazowania działalności tych gabinetów warto przedstawić kilka urządzeń przyborów i aparatów, które zostały w tym roku skonstruowane.

A więc przyrząd umożliwiający wykonanie zdjęć fotograficznych tak nad wodą jak i pod wodą; spidograf z licznikiem dla pływaków, przyrząd określający kąt wylotu kuli (lekkoatletycznej), licznik kroków narciarza, bloki startowe (dynamograf wahadłowy), licznik kroków i oddechów średniodystansowca, przyrząd określający szybkość reakcji (wahadłowy), dynamometr dla koszykarzy i piłkarzy.

W najbliższym czasie gabinet doskonalenia aparatury do badań naukowych przystąpi do opracowania optycznego rejestratora szybkości biegu i częstotliwości kroków, opracuje metodę rozszyfrowywania kinogramów przestrzennych, wahadłowego chronoskopu, dynamometru inercyjnego, przyrządu określającego hydrodynamiczny opór przy pływaniu itp.

WSPÓŁPRACA Z TRENERAMI I ZAWODNIKAMI

Jednym z ważniejszych zadań instytutu jest uogólnienie doświadczeń przodującej praktyki sportowej i włączenie do niej wyników badań naukowych. Przy opracowywaniu różnych tematów instytut wciąga do współpracy przodujących trenerów — praktyków i czołowych zawodników.

W przeciągu ostatnich dwóch i pół lat pracownicy naukowi instytutu przygotowali do wydania w prasie 224 prace (podręczniki, broszury, artykuły), wygłosili 500 wykładów i referatów dla członków zrzeszeń sportowych, na obozach sportowych, na konferencjach trenerów i nauczycieli WF. Instytut przeprowadził ponad 4 tys. konsultacji z dziedziny metodyki, kontroli lekarskiej w sporcie itd.

Obok naukowych prac badawczych w dziedzinie wychowania fizycznego instytut poprzez aspiranturę przygotowuje młodych pracowników nauki.

W aspiranturze uczy się 35 specjalistów różnych zagadnień kultury fizycznej i sportu. Aspiranci opracowują m. in. aktualne prace na tematy: metodyka całorocznego treningu biegacza na krótkie dystanse w warunkach zajęć przeprowadzanych na wolnym powietrzu, analiza techniki biegu na średnie dystanse, metodyka nauczania techniki i taktyki walki w półdystansie i zwarciu w boksie, indywidualne podejście do ćwiczących w czasie lekcji gimnastyki.

W TROSCE O WYŻSZY POZIOM SPORTU

Pracownicy naukowi instytutu i aspiranci nieustannie podnoszą swój poziom ideowo-polityczny i kwalifikacje w swoich specjalnościach.

W tym celu w instytucie organizuje się odczyty, wykłady, konferencje aspirantów i pracowników naukowych. Wielu pracowników naukowych, którzy dotychczas nie mieli naukowych tytułów, zdaje egzaminy kandydackie i przygotowuje prace dysertacyjne.

Pracownicy naukowi oddziału metodyki i techniki sportu prowadzą pracę swoich specjalizacji w sekcjach sportowych poszczególnych dyscyplin sportu, w radach trenerów, w kolegium sędziów, w komitetach kultury fizycznej i komisjach teorii i praktyki kultury fizycznej.

Cała praca Centralnego Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej jest mocno związana z zagadnieniem dalszego rozwoju ruchu sportowego w ZSRR i podniesieniem na wyższy poziom mistrzostwa sportowców radzieckich.

(Tłum. L. Stefanowicz)

Wielką halę sportową buduje społeczeństwo Słupska

Obok Szczecina, najpoważniejszym ośrodkiem sportu na Pomorzu Zachodnim jest bezsprzecznie Słupsk. Wśród aktywnie pracujących zrzeszeń największymi sukcesami na terenie Słupska może pochwalić się ZS „Gwardia", której młoda drużyna bokserska w roku bieżącym zakwalifikowała się do rozgrywek I-ej Ligi. Bokserzy słupscy — Rozpierski, Szulc, Konarzewski, Łysiak i Albrecht znani są na wszystkich ringach krajowych.

Również i inne dziedziny sportu, jak piłka nożna, lekkoatletyka, kolarstwo, siatkówka, koszykówka i ping-pong rozwijają się w Słupsku dobrze, choć może miejscowi działacze sportowi i kierownicy zrzeszeń kładą na nie mniejszy nacisk.

Bardzo poważną przeszkodą w rozwoju sportu, szczególnie w okresie zimowym, jest brak odpowiedniej hali sportowej. W ostatnich dniach sprawa hali sportowej została definitywnie załatwiona dzięki decyzji i inicjatywie Prezydium MRN, które postanowiło halę taką w Słupsku wybudować. W trosce o należyty rozwój sportu, Prezydium MRN postanowiło wyasygnować na wybudowanie hali poważny fundusz i wezwało miejscowe społeczeństwo do pracy przy budowie tego obiektu.

Inicjatywa Prez. MRN znalazła poparcie wśród szerokich mas sportowców słupskich. Członkowie wszystkich zrzeszeń ofiarowali tysiące roboczogodzin przy budowie hali sportowej. Miejscowe zakłady pracy zadeklarowały pomoc w dostarczeniu fachowych sił roboczych — cieśli, spawaczy, stolarzy, murarzy itp. Wojsko nie pozostało w tyle ofiarowując również wszelką pomoc. Dzięki temu w bieżącym roku rozpoczęto już prace przy budowie tego pięknego obiektu sportowego.

Duża hala pomieści ok. 4 tys. widzów i wyposażona zostanie w najnowocześniejsze urządzenia sportowe.

X Kolarski Wyścig Dookoła Polski

Drugie zwycięstwo Hadasika

na mecie II etapu w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ 14.9. (tel. wł.) Kolarze już po raz drugi spóźnili się na metę. Z Włocławka na metę II etapu w Bydgoszczy czołówka przyjechała z opóźnieniem prawie trzech kwadransów w stosunku do przewidywanego rozkładu jazdy. W drugiej połowie września, kiedy wcześnie zapada mrok, takie opóźnienie nie jest błahostką; jeżeli czołówka ma tak duże opóźnienie — to tym większe mają zawodnicy słabsi, którzy zamykają wyścig. Skutek jest ten, że maruderzy przyjeżdżają do mety niemal o zmroku. Komitet organizacyjny wyciągnął z tego słuszny wniosek i poczawszy od trzeciego etapu, zarządził przyspieszenie godziny startu.

Kolarze jadą więc wolniej niż przewidywano. Na krótkim etapie z Włocławka do Bydgoszczy zamiast osiągnąć przeciętną szybkość 40 km na godzinę mieli ledwie 33.2 km. Jest to jeden z niepocieszających objawów Wyścigu Dookoła Polski. Niestety, mamy jeszcze jeden: **już po raz drugi triumfują na mecie kolarze doświadczeni, a utalentowana młodzież, która w innych wyścigach wieloetapowych w tym sezonie dobrze się zapisała, tym razem jakoś nie daje jeszcze znać o sobie.** A może mając w perspektywie jeszcze ponad 2.000 km nie ufa swoim siłom i nie próbuje atakować asów.

Takie spostrzeżenie nasuwa się po drugim etapie, ale jak jest w rzeczywistości pokaże najbliższa przyszłość.

W czołówce na mecie notujemy na razie same znane nazwiska. We Włocławku kadrowicze uplasowali się na czołowych 11 miejscach. Do mety w Bydgoszczy 13 aktualnych i byłych reprezentantów Polski przyjechało niemal zwartą grupą. Wśród nich było dziesięciu członków kadry narodowej a z pza kadry — trzech: Wrzesiński, Drążkowski i Sałyga.

A więc jeżeli można mówić o jakiejś niespodziance, to chyba tylko w stosunku do Sałygi, który po niepowodzeniach w ciągu dwóch ostatnich sezonów nareszcie na mecie był w czołówce. Ale czy to jest objaw pocieszający? Raczej nie, bo przecież od jego konkurentów, którzy w tym sezonie zapisali niejedno piękne zwycięstwo należy wymagać większej przeciętnej niż 33.2 km na godzinę na najkrótszym zresztą etapie wyścigu.

Trzynastka ta bardzo wcześnie objęła prowadzenie na etapie i nie zmieniła swego składu osobowego aż do samej mety, a chociaż w ciągu pierwszej godziny przejechała ledwie 32 km z łatwością pozbyła się słabszych zawodników. Wśród tych słabych był i Królak, który pojechał jeszcze gorzej niż na I etapie.

W trzeciej godzinie jazdy grupa zwiększyła tempo, przejeżdżając 35 km a stało się to dlatego, że z drugiej wieloosobowej grupy wyszła śmiała próba ataku. Inicjatorami jego była młodzież i ten fakt jest jedyną pocieszającą pozycją etapu do Bydgoszczy. Warto poznać autorów a więc: Zdunek (Start), Mazurek i Jurek (OWKS Lublin, 20-letni Bonk (Kolejarz) i 19-letni Woźniak (Gwardia).

Piątka ta wzięła na ulicach Torunia rozbrat ze swoją grupą i ruszyła w pogoń za czołówką. Jurek nie utrzymał się długo, natomiast pozostała czwórka jechała razem aż do Bydgoszczy, gdzie uległa rozproszeniu. Woźniak, który okazał się najlepszy z niej, wyprzedził na finiszu Mazurka o kilkanaście sekund, ten zaś również o tyle sekund Bonka.

Zdunek, który na ulicach Bydgoszczy złamał kierownik, kończył etap na zwykłym rowerze turystycznym. Młodociana ta czwórka przegrała etap do zwycięzcy Hadasika od 2—3 minut.

Hadasik wygrał już po raz drugi z kolei etap, zdobywając drugą minutę bonifikaty, co oddaliło go w ogólnej klasyfikacji o dwie minuty i kilka sekund od równej poziomem trójki: Chwiendacz, Wójcik, Wilczewski.

Hadasik prawdopodobnie nie byłby pierwszy na mecie, gdyby nie zajechał na finiszu drogi Ulikowi, za co otrzymał naganę z ostrzeżeniem.

Walka tej pary już na stadionie była porywająca. Obaj wjechali na bieżnię z przewagą 30 m przed Wrzesińskim, za którym ciągnął sznureczek dziesięciu kolarzy. Ulik wspaniale zaatakował na ostatniej prostej Hadasika, ale w tym miejscu pojedynek przestał być porywający wskutek wyżej wspomnianego incydentu. Trzeba przyznać, że decyzja komisji sędziowskiej była bardzo pobłażliwa dla kolarza chorzowskiej Unii...

W klasyfikacji ogólnej po dwóch etapach dziesięciu zawodników kadry zajmuje 11 czołowych miejsc. Przedziela ich tylko Drążkowski z siódmą lokatą. Jedenasty z kadry Łasak jest dopiero na 37 pozycji wskutek pechowego pierwszego etapu, na którym po defekcie stracił wiele czasu.

Na 2 etapie wycofał się Stanowski z Unii. Kuś z Górnika wpadł na ulicy Torunia na niesforną entuzjastkę kolarstwa, która przebiegała jezdnię, wskutek czego doznał kontuzji, jednak ambitnie kontynuował wyścig.

Z. W.

WYNIKI II ETAPU WŁOCŁAWEK — BYDGOSZCZ 125 KM

1. **Hadasik, Unia — 3:45,56**
2. **Ulik, Gw — 3:45,56**
3. **Wrzesiński, Kol — 3:45,58**
4. **Waliszewski, CWKS — 3:45,59**
5. **Łasak, Gw — 3:46,00**
6. Klabiński, Gw — 3:46,01; 7. Drążkowski, CWKS — 3:46,02; 8. Chwiendacz, Górn — 3:46,03; 9. Liszkiewicz, Gw — 3:46,03; 10. Wójcik, CWKS — 3:46,04; 11. Więckowski, CWKS — 3:46,05; 12. Wilczewski, Unia — 3:46,08; 13. Sałyga, Gw — 3:46,09; 14. Woźniak, Gw — 3:46,12; 15. Mazurek, CWKS — 3:46,31; 16. Bonk, Kol — 3:48,49; 17. Zdunek, Start — 3:49,39; 18. Kulawik, CWKS — 3:53,41; 19. Osiak, Start — 3:53,42; 20. Królak, CWKS — 3:53,43.

Na II etapie wycofał się Stanowski, Unia.

KLASYFIKACJA PO DWÓCH ETAPACH

1. **Hadasik — 8:15,06**
2. **Chwiendacz — 8:17,19**
3. **Wójcik — 8:17,20**
4. **Wilczewski — 8:17,20**
5. **Ulik — 8:19,19**
6. Waliszewski — 8:19,23; 7. Drążkowski — 8:19,25; 8. Liszkiewicz — 8:19,26; 9. Więckowski — 8:19,30; 10. Klabiński — 8:20,05.
11. Królak — 8:27,12; 12. Wrzesiński — 8:28,24; 13. Zdunek — 8:32,14; 14. Sałyga — 8:34,04; 15. Woźniak — 8:36,10;
28. Gabrych — 8:41,17; 37. Łasak — 8:50,20.

Wilczewski wygrał trzy lotne finisze III etapu. Na zdjęciu widzimy go na lotnym finiszu w Grudziądzu Foto T. Karwiński

Wrzesiński pierwszy na mecie w Gdańsku

Etap emocji i miłych niespodzianek

GDAŃSK, 15.9. (tel. wł.). Miał rację ktoś, kto powiedział na mecie we Wrzeszczu, że Wyścig Dookoła Polski rozpoczął się właściwie dopiero we wtorek. Tak, bowiem na trzecim etapie z Bydgoszczy do Gdańska po raz pierwszy było wiele okazji do emocji. Po raz pierwszy też odezwała się młodzież, która dotychczas nieśmiało pozostawała za plecami „asów". Byliśmy więc świadkami kilku pięknych pojedynków. A tym razem wielu kolarzy dało dowód wielkiej ambicji i zaciętości w walce.

Serdecznie pożegnani przez mieszkańców Bydgoszczy, zawodnicy w liczbie 64 na znak startera honorowego, zasłużonego mistrza sportu, Teodora Kocerki, jadą na pobliski start ostry.

Pogoda jest piękna, słoneczna, ciepła i bezwietrzna. Na ucieczkę nie trzeba długo czekać. W 11-osobowej grupie czołowej, która uformowała się bardzo wcześnie, jest dzisiaj i Królak, a z młodzieży: Woźniak, Wiśniewski i Bedyński. Brak jest natomiast dwukrotnego zwycięzcy Hadasika.

W chwili, kiedy z licznej grupy oderwała się ta jedenastka, Hadasik znajdował się gdzieś w środku. Wielokrotnie próbował Hadasik wyrwać się do przodu, ale czołówka uciekła mu za daleko, pilnowano go jednak i przez wiele dziesiątków kilometrów przodownik wyścigu ciągnął za sobą ponad 40-osobową grupę, tracąc coraz większy dystans do grupy czołowej.

Czołówka tymczasem zaczęła malieć. Ubyli z niej Ulik i Kulawik wskutek defektu w gumach. Chwiendacz zderzył się z Bedyńskim, Woźniak urwał pedał. Po 125 km od startu zmęczony Wiśniewski odpadł. W czołówce pozostało więc tylko pięciu zawodników: Królak, Wójcik, Wilczewski, Wrzesiński i Drążkowski — wydawało się, że tej piątce „asów" nic już nie grozi. Wilczewski łatwo wygrał wszystkie lotne finisze, a było ich trzy i jeszcze na 60 km przed Gdańskiem nic nie zapowiadało jakichś zasadniczych zmian.

Na ulicach Malborka Hadasik raz jeszcze spróbował wyrwać się z tej gromady. Ucieczka tym razem udała się. Za żółtą koszulką utrzymali się tylko trzej: Łasak, Sałyga i 21-letni Bugalski. Rozpoczął się wspaniały pościg.

Zadanie nie było łatwe, bowiem na 60 km trzeba było odrobić sześć minut. Tempa Hadasika nie wytrzymali kolejno Sałyga i Łasak. Hadasik dość szybko został tylko w towarzystwie Bugalskiego. Niezbyt jeszcze doświadczony Bugalski w miarę swych możliwości pomagał Hadasikowi, który wymagał od niego tylko krótkich zmian, aby trochę odsapnąć. Pościg trwał na dystansie 50 km, kiedy ambitna para zrównała się z czołową piątką!

Ucieczka Hadasika dodała bodźca licznej grupie, z której raz po raz odrywały się kilkuosobowe grupki. Preczyński i Trochanowski dogonili Ulika i Chwiendacza i utworzyli czwórkę, coraz bardziej zmniejszając odległość w stosunku do czołówki. Z młodzieży pięknie pedałowali Błaszczyk i Królikowski, odrabiając stracony dystans.

Z czołowej siódemki odpadł na ulicach Gdańska Wilczewski, ubył też Bugalski. Zmęczony długą gonitwą, wytrwale jechał do mety i przegrał do zwycięzcy ledwie ponad jedną minutę.

Hadasik wjechał na stadion na trzeciej pozycji za Wrzesińskim i Drążkowskim i taka kolejność utrzymała się na mecie.

Wyścig rozpoczął się właściwie dopiero dzisiaj... Tak, no nareszcie w czołowej dwudziestce na mecie zobaczyliśmy sześciu przedstawicieli młodzieży.

Młodzież nabiera wiary we własne siły i zaczyna atakować pozycje, które na poprzednich dwóch etapach zajmowali znani i doświadczeni kolarze. Młodzież walczy ambitnie.

W granicach 20 proc. czasu w stosunku do zwycięzcy nie utrzymało się na dzisiejszym etapie trzech zawodników: Majorek, dalej Zaborowski i Mela. Na etapie do Gdańska wycofał się Jarząbek, który na poprzednim doznał kontuzji uda wskutek kraksy.

Niespodzianką dla wszystkich kolarzy na tym etapie był dłuższy o 13 km niż się spodziewano dystans. Zamiast 190 km długości trasa wynosiła 203. Przeciętna 34:8,0 km/godz. jest najlepszą dotychczas w wyścigu.

W klasyfikacji ogólnej po trzech etapach Wójcik awansował na wiceprzodownika za Hadasikiem, a Wilczewski spadł o trzy lokaty z czwartej na siódmą. Preczyński poprawił się o 6 miejsc (z 20 na 14), ale za nieczystą jazdę na finiszu na trzecim etapie dostał naganę z ostrzeżeniem.

Z. Weiss

WYNIKI III ETAPU BYDGOSZCZ — GDAŃSK 201 KM

1. **Wrzesiński, Kol. — 5:50.00**
2. **Drążkowski, CWKS — 5:50,01**
3. **Hadasik, Unia — 5:50,02**
4. **Królak, CWKS — 5:50,03**
5. **Wójcik, CWKS — 5:50,04.**
6. Bugalski, OWKS Lubl. — 5:51,13. 7. Preczyński, Spójnia — 5:52,01; 8. Chwiendacz, Górn. — 5:52,01; 9. Trochanowski, OWKS Lubl. — 5:52,06; 10. Ulik, Gw. — 5:52,12; 11. Liszkiewicz, Gw. — 5:52,40; 12. Błaszczyk, Górn. — 5:52,49; 13. Królikowski, OWKS Lubl. — 5:54,42; 14. Klabiński, Gw. — 5:56,05; 15. Wilczewski, Unia — 5:56,05; 16. Więckowski, CWKS — 5:56,08; 17. Waliszewski, CWKS — 5:56,08; 18. Sałyga, Gw. — 5:56,10; 19. Bedyński, CWKS. 20. Gabrych, Wł., 21. Zaborowski, Unia.

Na III etapie wycofali się Jarząbek (Gw.) i Kuś (Górnik).

KLASYFIKACJA PO TRZECH ETAPACH

1. **Hadasik — 14:03,10**
2. **Wójcik — 14:07,24**
3. **Chwiendacz — 14:09,20**
4. **Drążkowski — 14:09,26**
5. **Ulik — 14:11,34.**
6. Liszkiewicz — 14:13,18; 7. Wilczewski — 14:13,28; 8. Waliszewski — 14:15,31; 9. Więckowski — 14:15,33; 10. Klabiński — 14:16,10; 11. Królak, 12. Wrzesiński, 13. Bugalski, 14. Preczyński, 15. Zdunek.

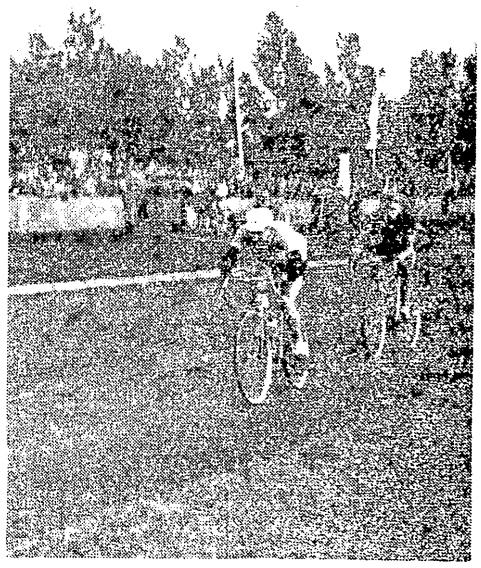

Hadasik i Ulik finiszują na mecie II etapu na stadionie w Bydgoszczy Foto CAF

...z notatnika sprawozdawcy

ZAPORA w postaci zamkniętego przejazdu kolejowego coraz rzadziej dokucza zawodnikom. A jednak zdarzył się już taki wypadek w X Wyścigu Dookoła Polski. Na trasie II etapu w chwili, gdy duża grupa kolarzy zbliżała się do przejazdu, dróżnik zaczął opuszczać szlaban. Zaryzykował wtedy tylko Trochanowski przebiegając na drugą stronę, podczas gdy inni zostali. Trochanowski jednak przeliczył się ze swymi możliwościami i po kilkunastu kilometrach samotnej jazdy skapitulował przed pościgiem grupy.

*

ZMIANA regulaminu punktów odżywczych, która wprowadzona została w wyścigu górskim i obowiązuje w Wyścigu Dookoła Polski, zdała w pełni egzamin. W przeciwieństwie do poprzednich regulaminów, które pozwalały, by osoby towarzyszące kolarzom podawały im paczki i bidony na punktach odżywczych, teraz kolarze obsługują się sami.

Zmniejsza to w poważnym stopniu nerwową atmosferę, jaka dawniej panowała na punktach odżywczych i gdyby jeszcze niektórzy nasi kolarze odnosili się nieco grzeczniej do ofiarnej obsługi tych punktów, wszystko byłoby dobrze. Są bowiem tacy zawodnicy, którzy z uśmiechem powiedzą „dziękuję" lub „proszę".

Są jednak i inni, którzy potrafią krzyczeć „dawajcie" i to w tonie niezbyt przyjemnym dla ludzi, przygotowujących dla nich pożywienie. Czas już by wszyscy nasi kolarze byli jednakowo uprzejmi.

*

GDY samotny kolarz goni grupę jego szanse, by dojść do niej są bardzo małe. W grupie kolejno następują zmiany w prowadzeniu. Jej członkowie mają okazję, co pewien czas wypocząć. Samotny zawodnik musi nieustannie z jednakowym dużym nasileniem energii prowadzić pościg. Jeśli nie starczy mu sił na wielokilometrową pogoń, zawsze w końcu daje się złapać następnym. Czasem można jednak skorzystać z okazji. A okazją tą jest przejazd kolumny samochodów goniących grupę. Wtedy korzystając z prądu powietrza, jaki wytwarzają pędzące samochody można bez dużego wysiłku nadrobić stratę.

Na podobną okazję czekał Chwiendacz, który na III etapie po zderzeniu się z Bedyńskim upadł i stracił kontakt z czołówką. Chwiendacz gonił czołówkę bardzo ambitnie i zbliżył się już do niej na około 40 metrów.

Ale było to wszystko na co go było stać. Potem zaczął znów zostawać w tyle. I wtedy podjechała do niego kolumna samochodów. Chwiendacz w lot pojął że trafia mu się szansa, obejrzał się i dał znak ręką by wozy zaczęły go mijać. Nie pomogło. Odwrócił się i krzyknął „mijajcie" — i to nie pomogło. A nie pomogło dlatego, że w pierwszym idącym za nim wozie jechał m. in. sędzia Brywoc, sam stary zawodnik, który dobrze wiedział, że minięcie Chwiendacza przez samochody pozwoliłoby mu na dojście do czołówki, co z kolei nie pomogłoby w ocenie możliwości tego zawodnika i byłoby dla niego niczym nieuzasadnionym faworyzowaniem.

Kolumna wozów jechała za Chwiendaczem przez kilka kilometrów i dopiero w chwili, gdy dystans między nim a czołówką poważnie się zwiększał, minięto go. (w. w.)

*

PISALIŚMY o podawaniu zawodnikom napojów na trasie, co jest niezgodne z regulaminem. Podczas Wyścigu Dookoła Polski próbował robić to działacz kolarski Borecki. Zawodnicy nie przyjęli jednak bidonu z wodą, pokazując kol. Boreckiemu, że lepiej od niego rozumieją, iż regulamin jest ustanowiony właśnie po to, aby go nie przekraczać.

*

NA finisz lotny w Sławnie pierwszy przyjechał samochód prasowy. Na miejscu okazało się, że nie ma ani jednego sędziego, ponieważ samochód sędziowski nie zdołał przedostać się przez grupę kolarzy.

Kolarze ukazali się już za zakrętem, odległym o 150 metrów. I wtedy wyskoczył zza nich na pełnym gazie wóz sędziowski, zatrzymał się zgrzytem hamulców na linii finiszu i wyrzucił ze swego wnętrza sędziów Wasilewskiego i Jankowskiego. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Sędziowie zdążyli wynotować numery czterech pierwszych zawodników, którzy otrzymają nagrody za finisz lotny w Sławnie.

*

JEST wśród blisko 150 osób towarzyszących wyścigowi jeden jubilat. Pilot wyścigu Malanowski brał udział we wszystkich dziesięciu Wyścigach Dookoła Polski; za każdym razem spełniając inną funkcję. Nigdy tylko nie jechał jako zawodnik. Kolega Malanowski jest bardzo dumny, że on jeden może pochwalić się obchodzeniem tego niecodziennego jubileuszu.

*

ORGANIZACJA tak ogromnej imprezy nie jest łatwa i stąd pewne błędy są nie do uniknięcia. Dlaczego jednak rozkład posiłków pomyślano w ten sposób, że uczestnicy wyścigu jedzą śniadanie o godz. 8, obiad o 10, a kolację dopiero o 19; tego nikt nie jest w stanie odgadnąć.

Jesteśmy przekonani, że dla zdrowia zawodników w następnych wyścigach wieloetapowych należy unikać takiego rozplanowania dnia, gdyż bardzo trudno jest jechać i spać z nadmiernie obciążonym żołądkiem.

*

ORGANIZATORÓW Wyścigu można natomiast pochwalić za inną rzecz — mianowicie za małą ilość samochodów, towarzyszących wyścigowi. Jesteśmy przekonani, że doświadczenia tegorocznego wyścigu Dookoła Polski pozwolą także zmniejszyć liczbę samochodów towarzyszących zwykle Wyścigowi Pokoju.

*

CZY pamiętacie wielkie imprezy sportowe, organizowane na terenie dużych miast? Czy to jest mecz piłkarski, czy zawody kolarskie, niesforna zwykle publiczność mimo przegród i dużej ilości porządkowych zawsze znajdzie drogę na boisko, czyniąc niepomierne zamieszanie.

Z prawdziwą przyjemnością obserwowaliśmy niezwykle zdyscyplinowanie publiczności Koszalina, która stojąc tuż przy bieżni, zachowała się nadzwyczaj spokojnie. Nie było wypadku, aby ktoś przebiegł bieżnię, aby wyskoczył przed lub za jadącym kolarzem. Nawet młode dziewczęta, które miały wręczyć kwiaty zwycięzcy etapu Wilczewskiemu, zrobiły to dopiero na wyraźne wezwanie porządkowego, bojąc się przebiec przez bieżnię na boisko. Tym pobili sportowi kibice Koszalina przede wszystkim publiczność warszawską, która nie zawsze daje sobie radę z własną wolą i nerwami.

*

PRZEJECHAĆ blisko 160 km w czołówce, broniąc żółtej koszulki przodownika Wyścigu i stracić ją przed samą niemal metą, to rzecz bardzo nieprzyjemna.

Hadasik, po wtorkowej wspaniałej pogoni za uciekinierami, którzy chcieli odebrać mu prowadzenie, dziś pilnował czołówki i jechał w niej aż do 23 kilometra przed metą. Niestety — guma, którą musiał zmieniać sprawiła, że wpadł na stadion o 4 min. za czołówką i w czwartek koszulkę lidera wyścigu nałoży Wacław Wójcik. (ptr).

Nawet na szosie trzeba pomyśleć

o słowie „przepraszam"

GDY w walce bokserskiej jeden z zawodników zada drugiemu nieprzepisowy cios, z reguły przeprasza za to przeciwnika. Wyciąga do niego rękę, uznaje swą winę. Gdy na ringu sędzia zauważy faul, udziela zawodnikowi, który go popełnił, napomnienia. Zarówno przeproszenie kolegi, jak i napomnienie sędziego, odbywa się publicznie — na oczach zawodników i widzów.

Niestety, nie można tego samego powiedzieć o kolarstwie. A wydaje się, że te dobre obyczaje sportowe trzeba szybko wprowadzić do tej dyscypliny sportu.

Na mecie drugiego etapu Hadasik w czasie końcowej walki z Ulikiem zajechał mu drogę. Jest to w języku bokserskim faul. Komisja sędziowska Wyścigu Dookoła Polski udzieliła Hadasikowi za to przewinienie nagany z ostrzeżeniem, co znów w języku bokserskim nazywa się napomnieniem.

Niestety, o ile na nieprawidłową jazdę Hadasika patrzyło parę tysięcy widzów, o tyle żaden z nich nie zobaczył, by Hadasik uczynił względem Ulika jakiś koleżeński gest, by po prostu po koleżeńsku przeprosił kolegę. Nie nastąpiło to ani na stadionie, ani w czasie rozdania nagród, ani też przy żadnej innej okazji. Po prostu Hadasik przeszedł nad swym przewinieniem do porządku dziennego, jak nad czymś zupełnie normalnym.

Wydaje się jednak, że dobrze znany tysiącom miłośników sportu, reprezentacyjny zawodnik powinien był po koleżeńsku przeprosić przeciwnika, z którym wygrał, stosując niedozwolone środki. A jeśli nie uczynił tego Hadasik, który zapomniał widać, że jest sportowcem, od którego wiele możemy wymagać, powinni mu w tym dopomóc jego opiekunowie, kierownicy drużyny Unii w Wyścigu Dookoła Polski — Pietrzak i Rurański.

„Lepiej późno niż wcale" powiada przysłowie. I dlatego też proponujemy, by Hadasik jednak przeprosił Ulika — i to nie gdzieś na boczku, bez świadków, lecz właśnie przy jakiejś okazji, gdy wszyscy uczestnicy Wyścigu znajdą się razem. Publiczne przeprosiny będą wtedy nauką, której się prędko nie zapomina — tak dla samego Hadasika, jak i dla innych, którzy nie pamiętają na szosie o pięknym słowie „przepraszam..."

Jednocześnie proponujemy, by przedstawiciel komisji sędziowskiej, odczytując w czasie rozdawania nagród listę zwycięzców, zapoznawał zebranych z dalszym ciągiem protokółu sędziowskiego, informując o decyzjach dyscyplinarnych w stosunku do zawodników i kierowników drużyn, oraz o pochwałach za dobrą pracę czy piękny sportowy uczynek jeśli takie są.

Takie publiczne ogłaszanie przewinień i pochwał na pewno pomoże w podnoszeniu na wyższy poziom etyki naszych sportowców i działaczy.

(ww)

Czy Łódź wykona roczny plan klasyfikacji?

PLAN klasyfikacji sportowej wykonany jest w Łodzi w znikomym procencie. Przyczyną tego jest nieznajomość i niedocenianie zagadnienia klasyfikacji w kołach. Ogólna liczba sklasyfikowanych zawodników w Łodzi wynosi 209 Zachodzi obawa, że plan w rb. nie będzie wykonany.

Jednym z poważnych błędów w planowaniu klasyfikacji było mechaniczne opracowanie planów przez Rady Główne Zrzeszeń oraz ŁKKF.

Drugim czynnikiem wpływającym na znikome wykonanie planów jest niedostateczna praca komisji klasyfikacyjnych poszczególnych sekcji. Sekcja boksu np. w pierwszym półroczu nie sklasyfikowała ani jednego zawodnika, podobnie jak sekcja kolarska, strzelecka i inne.

Na czoło wysuwa się w I półroczu sekcja szachów, która na zaplanowanych 143 zawodników sklasyfikowała w różnych klasach 53, co stanowi 37 proc. planu rocznego. Sekcja lekkoatletyczna na zaplanowaną ilość 548 zawodników sklasyfikowała zaledwie 29. Sekcja Piłki Nożnej na 422 — 36.

Dalszą przyczyną tego stanu rzeczy jest nie dość aktywna praca członków sekcji. Część ich pozostaje całkowicie bierna, uczęszcza na zebrania jedynie w celu zdobycia karty wolnego wstępu na zawody. Również inspektor w pierwszym półroczu nic nie zrobił w celu realizacji zadań planowych, pracę swoją ograniczając do formalności biurowych.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w woj. łódzkim. Plan zdobycia odznak klasyfikacyjnych jest tu możliwy do wykonania.

Omawiając realizację planu, należy stwierdzić brak zainteresowania klasyfikacją sportową ze strony jednostek podległych Wydziałowi Oświaty, DOSZ i pozostałym resortom szkolnictwa. W Radomsku np., w szkolnictwie nie ma ani jednej zdobytej odznaki klasyfikacyjnej. Podobna sytuacja jest w Wieluniu, Lasku, Tomaszowie i Pabianicach.

Nielepiej wygląda sprawa w LZS, gdzie poza Rawą Mazowiecką, Wieluniem i Piotrkowem, powiaty mało interesują się klasyfikacją. Na 618 sklasyfikowano zaledwie 142 zawodników, co stanowi 22 proc. planu i stawia pod znakiem zapytania jego wykonanie.

Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się w pionie Zw. Zaw., gdzie na zaplanowanych 986, w pierwszym półroczu sklasyfikowano 576 sportowców. **Na wyróżnienie zasługują zrzeszenia Stal, Ogniwo, Unia i Kolejarz, które wykonały ponad 50 proc planu.** W blisko 50 proc. wykonały plan zrzeszenia Spójnia i Włókniarz. Najsłabiej wygląda realizacja planu u Budowlanych.

Jeżeli chodzi o wykonanie planu przez poszczególne powiaty, to na wyróżnienie zasługuje Rawa Mazowiecka, a najlepsze osiągnięcia ma LZS i miasto Piotrków, w którym wyróżniają się Spójnia, Unia i Kolejarz. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Radomsku, Lasku, Skierniewicach, Tomaszowie i Łeczycy, gdzie procent wykonania wynosi od 0—20.

W wyniku przeprowadzonej kontroli stwierdzono, że w PKKF Wieluń, Tomaszów i Łowicz znajdują się niewykorzystane materiały do klasyfikacji zawodników jeszcze z 1952 r. Stwierdzono również, że mimo dostarczenia nowych regulaminów jednolitej klasyfikacji sportowej, działacze w kołach sportowych, a nawet działacze KKF nie orientują się należycie w tych zagadnieniach.

Z. Tarnowska

Za plan SPO odpowiedzialne są również komisje kontrolne

POCZĄTKOWO wszystko wydawało się bardzo proste. 14 członków koła Budowlanych w Gogolinie zdawało planowo normy no SPO II stopnia i pewnego dnia do Rady Okręgowej Budowlanych wpłynęła pełna dokumentacja prób z wnioskiem o przyznanie takim to a takim członkom koła zaszczytnej odznaki SPO. Rada Okręgowa nie miała nic przeciwko temu, ale dla formalności wysłała do Gogolina Komisję Kontrolną SPO, której zadaniem było sprawdzenie czy normy zostały zdobyte w sposób prawidłowy.

I cóż się okazało? Kandydaci do odznaki SPO II stopnia nie potrafią wykonać obowiązujących ćwiczeń gimnastycznych. Niektórzy z nich nie mogą również uporać się z obowiązującym minimum w pchnięciu kulą. A przecież przesłana dokumentacja mówiła wyraźnie, że normy te zostały uprzednio osiągnięte...

Oto jeden z konkretnych przejawów działalności Komisji Kontrolnych SPO, które powołane zostały do życia z początkiem tego roku, a których zadaniem jest właśnie kontrola prawidłowego zdawania norm; kontrola wykonywania planu w tym zakresie, wreszcie, czuwanie nad całością wielkiego zagadnienia, jakim jest odznaka SPO.

Tak się jednak stało, że o Komisjach Kontrolnych SPO piszemy w związku z niezbyt pocieszającą sytuacją na odcinku wykonania planu zdobywania odznak. Plan ten do obecnej chwili został wykonany przez zrzeszenia w zaledwie 28 proc. **Jeśli weźmiemy pod uwagę, że mamy już połowę września, a pogoda coraz mniej przypomina lato, to musimy stwierdzić, że plan w zakresie SPO został poważnie zagrożony. Ale jeśli tak się stało, to poważny procent winy spada tutaj właśnie na Komisje Kontrolne, które nie pracowały najlepiej.**

KOMISJE... NA PAPIERZE

Mogliśmy się o tym przekonać podczas plenarnego posiedzenia Komisji Kontrolnej przy GKKF, jakie odbyło się kilka dni temu w Warszawie. O niewłaściwym podejściu do tak ważnego zagadnienia jakim jest wykonanie planu w zakresie zdobywania SPO przez zrzeszenia świadczy fakt, że **na sali obrad zabrakło przedstawicieli niemal wszystkich, z wyjątkiem Włókniarza, Rad Głównych zrzeszeń z przedstawicielem CRZZ na czele.**

Z ust dyskutantów usłyszeliśmy wiele o trudnościach obiektywnych, utrudniających właściwe funkcjonowanie Komisji w terenie. Przedstawicielka Zielonej Góry w niezbyt różowych kolorach odmalowała sytuację na odcinku obsadzenia etatowych instruktorów SPO. W WKKF od dwóch lat nie ma takiego inspektora, co niewątpliwie utrudnia planowe działanie w tym zakresie. Dowiedzieliśmy się więc w końcu, że na terenie Zielonej Góry Komisje Kontrolne robią bardzo niewiele i istnienie ich ogranicza się praktycznie tylko do istnienia na papierze.

O złej sytuacji na swoim terenie mówili przedstawiciele woj. kieleckiego. Jest tam źle, przede wszystkim dlatego, że oni sami, będąc członkami plenum Komisji Kontrolnej przy GKKF, nie rozumieją zadań, jakie przed nimi stoją w terenie.

W innych województwach sprawa nie wygląda tak źle, ale i tam nie ma większych sukcesów. Na ogół do najsłabszych województw zaliczone zostały oprócz kieleckiego i zielonogórskiego, koszalińskie, lubelskie, białostockie, a także Warszawa miasto.

NIE O TO CHODZI

Końcowy wniosek narady jest jeden — Komisje Kontrolne w terenie nie spełniają w pełni swych zadań. Muszą one czym prędzej zabrać się do roboty, aby pobudzić zrzeszenia do intensywniejszego działania.

W pracy Komisje muszą oprzeć się przede wszystkim na aktywie społecznym. System „opolski", w którym to województwie wszyscy członkowie Komisji rekrutują się z pracowników etatowych zrzeszeń, nie zdał i nie może zdać w pełni egzaminu. Działacze etatowi pochłonięci wieloma innymi obowiązkami siłą rzeczy działalność w Komisji Kontrolnej traktują jako piąte koło u wozu.

Z drugiej strony najwyższy czas aby zrzeszenia pełniej niż dotychczas doceniły sprawę odznak SPO. W wielu kołach zbyt wielką uwagę zwraca się na sekcje wyczynowe, które dla wielu działaczy są głównym i jedynym celem działalności. Jedna sekcja piłki nożnej wystarcza, aby uwaga wszystkich „działaczy" koła skupiła się na tej garstce wybranych, którzy zresztą również bardzo często... nie posiadają SPO.

Sport kwalifikowany może prawidłowo wyrastać tylko z masowości. O tej prostej zasadzie zapomina się w zrzeszeniach jeszcze zbyt często. A przecież jasne jest, że bez masowego wychowania fizycznego, bez masowego zdobywania przez obywateli naszego kraju odznaki SPO, która jest podstawą systemu wychowania fizycznego, nie będzie w końcu owych jedenastek piłkarskich, rekordzistów w pływaniu, lekkoatletyce, koszykówce i innych sportach, będących oczkiem w głowie dla wielu działaczy.

W ODERWANIU OD TERENU

— Szkoda, że zebranie to doszło do skutku tak późno — słyszeliśmy słowa podczas obrad.

Istotnie, narada zwołana została zbyt późno. O tym, że akcja zdobywania SPO nie przebiega najlepiej wiadomo było znacznie wcześniej. Gdyby wówczas już zajęto się tym problemem i wytyczono dokładniejsze drogi działania dla Komisji Kontrolnych, dziś procent wykonania planu byłby daleko większy. Winę za to ponosi Komisja Kontrolna przy GKKF, która pracowała w oderwaniu od terenu, nie orientując się dokładnie w sytuacji.

Czasu nie pozostało wiele, ale nawet przez dwa miesiące można zrobić dużo, o ile z miejsca i z zapałem zabierzemy się do roboty. Od Komisji Kontrolnych oczekujemy wzmożonej aktywności w terenie, aktywności, która zmusi ospałych działaczy do właściwego zajęcia się akcją zdobywania SPO.

Z. Głuszek

Wilczewski zwycięzcą IV etapu

Dobra postawa młodzieży na trasie Gdynia-Koszalin

KOSZALIN 16.9 (dalekopisem). Jesteśmy z prawdziwym uznaniem dla młodzieży, która na IV etapie z Gdyni do Koszalina znowu wykazała wielką ambicję i prowadziła równą walkę z zawodnikami kadry narodowej. Na najlepsze noty spośród przedstawicieli młodzieży zasłużyli na tym etapie: 18-letni Preczyński, 20-letni Wiśniewski i 19-letni Woźniak. Trójka ta przybyła do mety w 13-osobowej grupie czołowej, wykazując wspaniałą postawę.

Oprócz tej trójki na dobre noty zasłużyli wśród młodzieży: Jurek, Bedyński, Dzięgiel, który na poprzednim etapie doznał bolesnej kontuzji, a mimo to potrafił jednak wspaniale wytrzymać dzisiejszy etap i przegrał nieznacznie, dalej Majorek, który nie załamał się mimo, że wystartował z Warszawy z czyrakami, wreszcie 19-letni Przybył, który chociaż doznał na tym etapie kontuzji nogi, wytrwale jechał do końca. Podziwialiśmy ambitną postawę jedynego przedstawiciela AZS Szynkolewskiego, który tym razem przez wiele dziesiątków kilometrów utrzymywał się w głównej grupie.

Z kolarzy kadry narodowej trzeba pochwalić przede wszystkim Więckowskiego za bardzo dobry finisz, który w rezultacie przyniósł mu drugie miejsce.

Dużym poczuciem koleżeństwa wyróżnił się Ulik, ułatwiając swemu koledze zrzeszeniowemu Liszkiewiczowi dogonienie czołówki, kiedy ten po złamaniu kierownika samotnie odrabiał stracony dystans.

Ogólny poziom na tym etapie był najlepszy ze wszystkich dotychczasowych. Nawet lekko pokiereszowany Przybył, który zajął ostatnie miejsce, utrzymał się w granicach 20 proc. czasu za zwycięzcą. Przeciętna szybkość etapu była rekordowa w tym Wyścigu — ponad 37 km/godz. Okazuje się, że na słabą przeciętną, zwłaszcza dwóch początkowych etapów, miała wpływ fatalna pogoda i nie wszędzie dobra nawierzchnia szosy.

Na etapie Gdynia — Koszalin pogoda sprzyjała kolarzom. Było ciepło, słonecznie i bez wiatru. Szosa najlepsza na dotychczasowej trasie, gładka, asfaltowana, była również sprzymierzeńcem zawodników.

Z wielu ucieczek najpoważniejszej dokonała para Królak—Klabiński. Po pierwszym finiszu w Lęborku, wygranym przez Wilczewskiego, obaj kolarze oderwali się od dość licznej jeszcze grupy i zaczęli zdobywać coraz większą przewagę, która doszła maksymalnie do ponad 2 km. Para Królak - Klabiński prowadziła wyścig przez 50 km. (Królak wygrał po drodze finisz w Słupsku), po których ucieczka została zlikwidowana przez 14-osobową grupę. W grupie tej, oprócz Waliszewskiego, byli wszyscy kolarze kadry, nadto Wrzesiński, Drążkowski, Marian Jankowski oraz trzej przedstawiciele młodzieży: Preczyński, Wiśniewski i Woźniak. Jankowski wkrótce potem odpadł wskutek zmęczenia a Liszkiewicz złamał kierownik. Gwardzista dość szybko dostał drugi rower z wozu technicznego i dzięki pomocy Ulika, który widząc zbliżającego się kolegę poczekał na niego, dołączył do grupy czołowej, lecz nie utrzymał się w niej długo.

Na 23 km przed Koszalinem prowadnik Wyścigu i dwukrotny zwycięzca etapowy Hadasik przebił gumę. Sytuacja Hadasika była trudna. Grupa czołowa na ostatnich kilometrach jeszcze bardziej zwiększyła i tak już mocne tempo, to też samotny Hadasik nie był w stanie dogonić jej i stracił cztery minuty do zwycięzcy a zarazem żółtą koszulkę prowadnika.

Na stadion w Koszalinie wjechał jako zdecydowany zwycięzca Wilczewski, mając dopiero 60 metrów za sobą Więckowskiego, za którym jechało 11 kolarzy.

Na finiszowych metrach Wrzesiński z czwartej pozycji potrafił wyjść na trzecie, mijając Królaka.

Z. Weiss

WYNIKI IV ETAPU GDYNIA — KOSZALIN 181 KM

1. Wilczewski, Unia — 4:53,11
2. Więckowski, CWKS — 4:53,14
3. Wrzesiński, Kol. — 4:53,14
4. Królak, CWKS — 4:53,15
5. Klabiński, Gw. — 4:53,16
6. Drążkowski, CWKS — 4:53,17; 7. Ulik, Gw — 4:53,17; 8. Wójcik, CWKS — 4:53,18; 9. Preczyński, Spójnia — 4:53,18; 10. Wiśniewski, OWKS Lubl. — 4:53,18; 11 Łasak, Gw. — 4:53,19; 12. Chwiendacz, Górnik — 4:53,20; 13 Woźniak, Gw — 4:53,23; 14. Hadasik, Unia — 4:57,11; 15. Liszkiewicz, Gw. — 4:58,23; 16. Królikowski, OWKS Lubl. — 4:59,52; 17. Waliszewski, CWKS — 4:59,53; 18. Zdunek, Start — 4:59,54; 19. Mazurek, OWKS Lublin — 4:59,56; 20. Jurek, OWKS — 4:59,58.

KLASYFIKACJA PO CZTERECH ETAPACH

1. Wójcik, CWKS — 19:00,42
2. Hadasik, Unia — 19:02,21
3. Chwiendacz, Górnik — 19:02,40
4. Drążkowski, CWKS — 19:02,43
5. Ulik, Gw. — 19:04,43
6. Wilczewski, Unia — 19:05,39, 7. Więckowski, CWKS — 19:08,52, 8. Klabiński, Gw — 19:09,26, 9. Królak, CWKS — 19:10,30, 10. Wrzesiński, Kol — 19:10,30,
11. Liszkiewicz, Gw — 19:11,38, 12. Waliszewski, CWKS — 19:15,24, 13. Preczyński, Spójnia — 19:22,35, 14. Woźniak, Gw — 19:25,55, 15. Zdunek, Start — 19:29,12, 16. Bugalski, OWKS Lubl. — 19:32,08, 17. Bedyński, CWKS — 19:34,14, 18. Jankowski, Gw — 19:34,54, 19. Błaszczyk, Górnik — 19:35,47, 20. Kulawik, CWKS — 19:36,29.

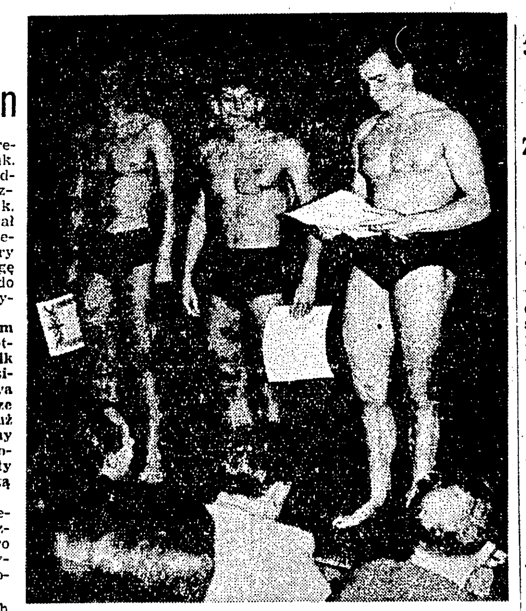

Po wyścigu na 100 m st. dow. podczas mistrzostw Polski — od lewej: Tolkaczewski (II m.), Mroczkowski (I m.), Procel (III m.) otrzymują dyplomy Foto CAF

Po mistrzostwach Polski

Nasi pływacy zrobili znaczne postępy ale ich koleżanki nie nadążają za nimi

TRZY klasy mistrzowskie i 76 norm klasy pierwszej uzyskane przez pływaków podczas mistrzostw Polski dość jasno wskazują, iż ogólny poziom pływania znacznie się podniósł, gdyż pamiętać trzeba, że z małymi wyjątkami normy klasyfikacyjne są bardzo wyśrubowane. Trzeba więc stwierdzić, że pływacy w dalszym ciągu podnoszą swe umiejętności, że normy klasyfikacyjne są dla nich poważnym dopingiem.

Mistrzostwa wykazały, że o ile pływacy czynią szybkie postępy, a baza zawodnicza stosunkowo szybko wzrasta, to sytuacja wśród kobiet jest w dalszym ciągu niezadowalająca, a pływaczki nie nadążają za swymi kolegami.

SYTUACJA WŚRÓD PŁYWAKÓW

Przeanalizujmy sytuację wśród mężczyzn. W stylu dowolnym dysponujemy kilkoma zawodnikami o wyrównanym poziomie na 100 i 400 m dow. (Mroczkowski, Tolkaczewski, Lewicki, Procel, Wilkoszewski, Kociszewski, Stelmaszyk, oprócz nich zjawili się nowi jak: Czubak, Jan Lutomski, Krieże i Maj. Na 1500 m. dow. mamy dwóch „żelaznych" reprezentantów: Gremlowskiego i Kociszewskiego, ale poprawia swoje wyniki Czubak, coraz szybciej pływa Kowalski.

W żabce, przykład Petrusewicza pociągnął i podciągnął jego rywali: Kuklokа, Nikodemskiego, Steciuka, Kraskę, Dobrowolskiego, którzy poprawiają rekordy życiowe bądź też bardzo się do nich zbliżają. Oprócz nich zjawili się nowi, utalentowani zawodnicy jak Lewandowski, Derentowicz, Kłopotowski, Boczkaja i Wiśniewski. Jest więc silna czołówka i duże zaplecze. Identyczna sytuacja jest w motylku, w którym dochodzi jeszcze Cichoński, Kolar i Sut.

W stylu grzbietowym sytuacja jest jeszcze lepsza. W czasie mistrzostw okazało się, że Boniecki nie jest już osamotniony i niepokonany, że dociągnęli do jego poziomu i nawet go przewyższają: Jaśkiewicz i Józef Lutomski. Najlepszym dowodem wyrównanego i wysokiego poziomu tych zawodników jest wynik tej trójki na 100 metrów: Jaśkiewicz — 1:11,4; Boniecki — 1:11,6 i Lutomski — 1:11,9. Był to finał jakiego jeszcze nie widziano w czasie mistrzostw Polski.

Poza czołową trójką w niewielkim odstępie znajdują się: Kędzia, Sambala, Wesołowski i Puchała z Opola. Zacięta rywalizacja czołówki, poparta coraz lepszymi rezultatami młodszych zawodników daje gwarancję dalszego wzrostu, poziomu i w tym stylu.

MISTRZYNIE MAJĄ SŁABE ZAPLECZE

Wśród kobiet sytuacja jest trochę inna. W każdym stylu dysponujemy jedną lub dwoma zawodniczkami pływającymi na dość wysokim poziomie, natomiast rezerwy daleko odbiegają swymi wynikami od czołówki. W dodatku trzeba stwierdzić, że poza wynikami Klemińskiej, Milnikiel i Gellner osiągnięcia czołówki są zadowalające tylko w skali krajowej.

W stylu dowolnym Milnikiel, Werakso i Dzikówna, wyraźnie wyprzedzają pozostałe. Urszula Gryszczyk czy też Przyborowicz niestety, nie poprawiają swych wyników w stopniu jakiego należałoby oczekiwać. Zjawiły się co prawda nowe zawodniczki jak: Cedro, Szulcówna, Kowalewska, Witkowska, Kuczera i Lubieniecka lecz obecne ich umiejętności nie odbiegają od przeciętności.

W stylu grzbietowym jest o tyle gorzej, że oprócz Gellnerówny i Milnikiel nie mamy zawodniczek, które mogłyby w krótkim czasie zbliżyć się do wyniku 1:20 na 100 metrów czy też osiągnąć poniżej 3 minut na 200 m, poza jednym wyjątkiem — utalentowaną Zawadzką ze Szczecina. Dlatego też nasi trenerzy muszą zwrócić szczególnie baczną uwagę na słaby poziom w tym stylu.

W żabce sytuacja jest bez zmian prawie od roku. Pierwsza Mrozówna a druga Gryka lub odwrotnie, to stały obraz na wszystkich zawodach.

W mistrzostwach ponownie okazało się, że jedną z pierwszych, które będą mogły rozdzielić duet jest Malinowska.

Pocieszającym objawem jest dalsza poprawa wyników przez młodziutkie zawodniczki ze Stalinogrodu: Zdeblównę i Smoczyk.

W motylku, Klemińska jest w tej chwili bezkonkurencyjna.

Najpoważniejszymi jej rywalkami są R. Gryszczyk i Kurtzówna. Wystarczy więc, aby bardziej przyłożyły się do treningów, tak jak ich mała koleżanka, a wyniki przyjdą wkrótce. Trzeba też wspomnieć, że pojawiły się równie młode i utalentowane zawodniczki z Pogorzałek, Cedro i Wencel na czele, które mogą nawet zdystansować starsze od nich koleżanki.

Stanisław Pękala

BYDGOSZCZ 16.9 (tel. wł.) Gwardia Bydgoszcz — Lotnik Warszawa 0:1 (0:1). Jedyną bramkę zdobył przywoskrzydłowy Żmudzki. Sędziował Kurek z Sosnowca. Widzów ok. 3000.

Drużyna przodownika II ligi rozczarowała swoich zwolenników przegrywając z Lotnikiem Warszawa 0:1 (0:1). Spotkanie toczyło się przy zdecydowanej przewadze gospodarzy, jednak napastnicy Gwardii strzelali rzadko i niecelnie.

Goście stanowili zespół silny fizycznie i znacznie szybszy. Zdobywszy w 23 min. gry po niespodziewanym strzale prowadzenie zastosowali taktykę wzmocnionej defensywy, która przyniosła im w sumie 2 pkt. Najlepszą ich częścią była pomoc wzmocniona Świcarzem, który umiejętnie dyrygował grą całej drużyny i przyczynił się walnie do sukcesu.

W zespole Gwardii całkowicie zawiódł atak, w którym najsłabiej zagrał Piątek. (P)

Niedzielne mecze piłkarskie

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę 20 bm. odbędą się jedynie zawody II ligi i pierwsza runda spotkań o wejście do II ligi. Wszystkie zawody I ligi, wyznaczone na 19 i 20 bm. przeniesione zostały na termin późniejszy.

II LIGA

Gwardia Kielce — Gwardia Bydgoszcz (Gielig, Fabianiak, Markowicz — Stalinogród).

Ogniwo Tarnów — Gwardia Lublin (Matuszewski, Lewandowski, Sieradzki — Bydgoszcz).

Kolejarz W-wa — Górnik Wałbrzych (Cober, Barczyk, Polap — Stalinogród).

OWKS Bydgoszcz — Górnik Bytom (Szleifer, Fortuński, Doleczek — Szczecin).

Spójnia W-wa — Lotnik W-wa (Michalewski, Wolańczyk, Wnuk — Lublin).

Stal Sosnowiec — Włókniarz Kraków (Walczak M., Walczak Wł., Trawkowski — Łódź).

Włókniarz Łódź — Kolejarz Leszno (Gniech, Wilgórski, Kalinowski — Gdańsk).

O WEJŚCIE DO II LIGI

Stal Gdańsk — Ogniwo Wrocław (Olewski, Mytnik, Hausner — Kraków).

Gwardia Białystok — Górnik Zabrze (Kowalski, Ruciński, Szulc — Bydgoszcz).

Gwardia Kalisz — Włókniarz Andrychów (Marciniak, Kuczera, Woźniakowski — Łódź).

KS Rzeszów — Włókniarz Pabianice (Sternik, Piłocik, Walczuch — Stalinogród).

Spotkania rewanżowe odbędą się 27 bm.

O WEJŚCIE DO III LIGI

Rozgrywki o wejście do wrocławskiej grupy III ligi rozpoczynają się już w najbliższą niedzielę.

W walce o awans spotkają się cztery zespoły: mistrz Wrocławia — Stal Świdnica, wicemistrz Wrocławia — Budowlani Ząbkowice, mistrz Opola — Unia Racibórz oraz wicemistrz Opola — Unia Kluczbork.

Niedzielne mecze o wejście do grupy gdańskiej III ligi przyniosły następujące rezultaty: Unia Włocławek — Kolejarz Lembork 1:1 (1:0), Gwardia Grudziądz — Unia Szczecinek 0:3 (0:2).

ZMIANA TERMINU ROZGRYWEK

Sekcja Piłki Nożnej GKKF postanowiła w związku ze zmianą terminu zawodów międzynarodowych przenieść zawody I ligi z 25 października na 27 bm.

KARY

Kowol — OWKS Kraków ukarany został ostrzeżeniem za zbyt ostrą grę z Budowlanymi Opole.

Zięba, Muszyński i Jabłoński — Gwardia Kielce ukarani zostali ostrzeżeniem za niesportowe zachowanie się na zawodach z Włókniarzem Łódź. Ponadto odsunięto Ziębę do końca roku od piastowania godności kapitana.

Kierownictwu sekcji piłki nożnej **Włókniarza Łódź** udzielono ostrzeżenia za brak porządku na zawodach z Gwardią Kielce.

Kruk — Ogniwo Bytom odsunięty został od dwu kolejnych spotkań mistrzowskich (27.9 — 4.10) za niebezpieczną grę na zawodach z Kolejarzem Poznań.

Postawa polskich piłkarzy znalazła uznanie wśród bułgarskich fachowców

PIŁKARZE nasi rozegrali dobry mecz w Sofii. Nie udał im się wprawdzie rewanż za zeszłoroczną porażkę 0:1 w Warszawie, lecz za osiągnięcie remisu z przeciwnikiem, który uczynił ostatnio bardzo duże postępy należy się naszej jedenastce pochwała i uznanie. Wszyscy zawodnicy walczyli ofiarnie, dając z siebie maksimum wysiłku i umiejętności. Przeciwnik był bardzo groźny, a jego dwie porażki w eliminacyjnych grach o mistrzostwo świata nie są właściwym wykładnikiem dzisiejszego poziomu piłki nożnej w Bułgarii.

Bułgarzy mają doskonałych piłkarzy — bojowych, twardych, szybkich i technicznie mocno zaawansowanych. Nie mają oni tylko koncepcji w wykańczaniu akcji ofensywnych i sprytnego kierownika napadu oraz często dają się ponieść nerwom.

Szczególnie w spotkaniach o charakterze oficjalnym, w których decyduje nie piękno gry, lecz jej skuteczność, tzn. punkty. W meczach z Rumunią i Czechosłowacją braki te wyszły szczególnie jaskrawo. W obu Bułgarzy mieli znacznie więcej gry, z Czechosłowacją mieli nawet przez pół meczu zdecydowaną przewagę, lecz grając nerwowo, nie byli w stanie wywalczyć dla siebie korzystnego rezultatu.

W decydujących momentach napastnicy tracili głowę i marnowali najkorzystniejsze pozycje. Wielka odpowiedzialność za każde podanie, za każdy strzał, odbierała im spokój, właśnie w tych momentach gdy najbardziej był potrzebny.

BUŁGARZY ZAGRALI LEPIEJ NIŻ Z CSR

W tydzień po meczu z CSR Bułgaria grała z Polską. — Teraz już nie wchodzą w grę punkty — mówiono w Sofii, — w meczu towarzyskim zagramy na pewno spokojniej i... skuteczniej. — Kierownictwo dokonało szeregu poważnych zmian w zestawieniu drużyny, zarzucając dotychczasową koncepcję „żelaznego składu", opartego na 2 zespołach. Sięgnięto również po młodszych, utalentowanych piłkarzy.

Zmiany te oraz lepszy nastrój w jedenastce bułgarskiej, wpłynęły bardzo korzystnie na jej grę. Wystarczy powiedzieć, że Bułgarzy grali z Polską prawie o klasę lepiej niż w meczu z CSR. Poziom niedzielnego meczu był również znacznie wyższy. Publiczność opuszczała stadion zadowolona, mimo, że i tym razem nie doczekała się zwycięstwa swoich zawodników. Schodzące z boiska drużyny żegnano długimi oklaskami.

— Ach, gdyby tak grali w ubiegłą niedzielę — mówiono,— mielibyśmy jeszcze poważne szanse w eliminacjach.

POLACY ZAGRALI... PRAWIE DOBRZE

Jak już krótko informowaliśmy w sprawozdaniu z meczu na nowym stadionie im. W. Lewskiego w Sofii, zawodnicy nasi zagrali dość dobrze. **Większość z nich osiągnęła poziom dawno u nas nie widziany, reszta, i to nieliczna, nie mogła jednak dostroić się do niego.** Usprawiedliwić ich musimy albo tym, że przeciwnik nastawił się specjalnie na utrudnienie im gry (Cieślik), albo brakiem doświadczenia i obycia w poważniejszych spotkaniach (Kowol).

Dobra taktyka gry, opracowana w szczegółach przez trenera Koncewicza, zdała całkowicie egzamin. Oczywiście wielką zasługę mają w tym sami zawodnicy, którzy nakreślony plan wykonali prawie bez zastrzeżeń. Znowu „prawie". — gdyby bowiem wykonanie było stuprocentowe — mecz wygralibyśmy. Wystarczyło, aby Alszer w pierwszej połowie gry wykorzystał wielką okazję, jak to robił nieraz już na meczach ligowych, a prowadzilibyśmy w 28 min. gry 1:0. Również gdyby Cieślik strzelił mocniej przy stanie 1:1, Sokołow nie obroniłby na pewno.

SZYMKOWIAK NAJLEPSZY NA BOISKU

Bohaterem meczu, najlepszym bodajże na boisku zawodnikiem był Szymkowiak. Obronił on, zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania, kilka silnych strzałów w sposób budzący zachwyt widowni.

Za Szymkowiakiem postawić należy Bartylę oraz Gędłka. Obaj, a zwłaszcza Bartyla, dźwigali na swych barkach główny ciężar defensywy. Spokój, opanowanie i ustawianie się Bartyli były pierwszorzędnej marki; trójka środkowa Bułgarów była chwilami zupełnie bezradna. Gędłek unieruchomił zupełnie lewą stronę ataku gospodarzy, Argirow, grający po przerwie zamiast Tomowa, który przy Gędłku miał bardzo mało do powiedzenia, szukał często szczęścia na środku boiska, ale i tam bez rezultatu. Durniok miał początkowo kilka słabszych momentów, ale w sumie spełnił swoje zadanie i zaliczyć go należy do najlepszych w zespole. To samo powiedzieć trzeba o grze Bieńka, Wieczorka, Alszera, Sobka i Wiśniowskiego. Im bliżej końca meczu, tym grali lepiej. Wieczorek grał bardzo dobrze w defensywie, z której umiał sprytnie włączyć się do ataku. Jedna z bramek padła właśnie z jego wypracowania.

Drużyna polska dała się poznać publiczności sofijskiej z jak najlepszej strony. Dobre opanowanie techniki, spokojna i fair gra, szybkość przeprowadzania akcji i duża umiejętność nagłego przechodzenia z obrony do ataku, wywołały w Sofii same pochwały pod adresem naszych reprezentantów.

Grzegorz Aleksandrowicz

3591 uczestników na starcie Raidu Górskiego PTTK

WAŁBRZYCH 16.9 (tel. wł.) Na obszarze sudeckim w rejonie Wałbrzych — Kłodzko — Jelenia Góra panuje ożywiony nastrój raidowy. W miastach i miasteczkach spotyka się pełno sylwetek w skanfandrach z odznaką PTTK na piersiach. To sztab organizacyjny Raidu Górskiego zajmuje swe placówki. Obsadzono punkty wyjściowe i kontrolne. Kwatermistrze i sędziowie rozjechali się na swoje posterunki. W teren wyszło też 15 członków górskiego ochotniczego pogotowia ratowniczego z Zakopanego. Mamy jednak nadzieję, że nie będą oni mieli wraz ze swymi kolegami sudeckimi wiele pracy.

W późnych godzinach popołudniowych w środę pociągi zaczęły zwozić pierwszych uczestników Raidu Górskiego PTTK. Nastroje są doskonałe, na co wpłynęła w dużym stopniu piękna, jesienna pogoda, która zapanowała na Dolnym Śląsku po dniach zimna i deszczu. Wszystko wskazuje na to, że raid będzie jeszcze jednym sukcesem turystyki, która szturmem zdobywa sobie i umacnia pozycję w polskiej kulturze fizycznej.

Ilość zgłoszeń przekroczyła przewidywania. Ostateczne cyfry — to 3591 uczestników w 498 drużynach. Liczba ta jest imponująca tym bardziej, że obejmuje turystów ze wszystkich stron kraju. O tym, jak wielką popularność zdobyła sobie już dzisiaj turystyka świadczy fakt, że prawie połowę stanowią drużyny, zgłoszone bezpośrednio przez zakłady pracy. Młodzież robotnicza znajduje się przede wszystkim w zespołach ZMP, których jest ponad. 20. Poza tym rozsiana jest po poszczególnych drużynach. Dalej są drużyny wyższych uczelni, LPŻ i Ligi Kobiet, Domów Harcerza, Młodzieżowych Domów Kultury, Szkół i SKS-ów.

Wśród zrzeszeń sportowych przoduje Kolejarz przed Stalą. Są przedstawiciele Górnika, Włókniarza, Spójni, Ogniwa, Budowlanych, jest młody Start i Zryw.

Liczny udział biorą kobiety, stanowiące 40 proc. uczestników raidu. Tym razem obok drużyn mieszanych wystąpi około 18 zespołów wyłącznie żeńskich, a wśród nich 4 drużyny uczennic szkolnych i 1 SKS. Dodatnim objawem jest udział okręgów nizinnych. Obok Warszawy, która posiada już tradycyjne turystyczne, licznie występuje Łódź i Olsztyn.

W czwartek rano na 17 trasach zespoły wyruszają w daleką i uciążliwą drogę, by wykazać swą sprawność turystyczną i zamiłowanie do wędrówek po pięknych szlakach polskich Sudetów. **T. M.**

Jeszcze jedno zwycięstwo koszykarzy UDA

KRAKÓW 16.9. (tel. wł). UDA — Gwardia Kraków 40:37 (25:20). Punkty dla **UDA** zdobyli: Dousa — 12, Kinsky — 8, Skerik — 7, Sip — 4, Matousek — 5, Sis — 2, Skronsky — 1 i Krenicky — 1, dla **Gwardii** Dąbrowski — 19, Wójcik — 12, Pacuła — 4, Wężyk — 2. Sędziowali: inż. Janowski (Polska) i Adamik (CSR).

Mecz był bardzo interesujący. Do 12 min. gry prowadziła Gwardia, potem wyrównali Czechosłowacy, na krótko przed upływem pierwszej połowy zdobywając prowadzenie z różnicą 5 pkt. Po przerwie znów stroną atakującą była Gwardia, która wyrównała i trzykrotnie zdobywała prowadzenie, by stracić je w 13 min.

Nowoczesny pięciobój w Budapeszcie

BUDAPESZT 16.9. (tel. wł.). W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów w pięcioboju nowoczesnym z udziałem najlepszych zawodników Finlandii, Szwajcarii, Szwecji i Węgier rozegrano pierwszą konkurencję— jazdę konną. Konkurencję tę wygrał Węgier Karacson przed Finem Lindemanem. Następne miejsca aż do 11 zajęli również zawodnicy węgierscy. Niespodzianką było dalekie 24 miejsce mistrza olimpijskiego Szweda Halma.

Zespołowo po pierwszym dniu prowadzili II i III drużyna Węgier przed Finlandią. Szwajcaria zajmuje 6 miejsce, Szwecja zaś ostatnie — 7.

Nasze rekordowe „motylki" — Petrusewicz i Klemińska w karykaturze E. Ałaszewskiego

O szkoleniu kadr trenerskich

KULTURA fizyczna stanowi część nadbudowy ustroju społeczno - ekonomicznego, a więc jak i cała nadbudowa ma służyć bazie ekonomicznej, umacniać ją i rozszerzać.

Baza ekonomiczna wytycza nadbudowie cele działania i kierunki rozwoju, czyni to więc i w stosunku do kultury fizycznej. Dlatego też w Polsce powojennej kultura fizyczna jest procesem nowym, związanym ściśle z budownictwem socjalizmu. Oznacza to, że i tu trwa walka klasowa, iż i na tym odcinku jest do odrobienia burżuazyjna spuścizna.

Zadania stojące przed k.f. w ogóle, a przed sportem w szczególności są trudne, ale i zaszczytne, dzielni i odpowiednio przygotowani muszą być więc ludzie nim kierujący.

Trener jest w sporcie jednym z tych, którzy bardzo silnie i bezpośrednio oddziaływują na kształtowanie młodego człowieka. Trener przebywa wiele z młodzieżą, a więc ma na nią wpływ, naucza ją, a więc jest pedagogiem, przygotowuje ją na sprawną do pracy i obrony, a więc jest działaczem politycznym.

POGLĄDY, KTÓRE ŚWIADCZĄ O NIEZROZUMIENIU ROLI TRENERA

Chcę poruszyć nieco spraw związanych z pierwszymi doświadczeniami kursów trenerskich organizowanych od roku przez GKKF. Kursy odbyły się dotychczas w lekkoatletyce, piłce nożnej, gimnastyce, siatkówce i boksie, szkoląc trenerów II klasy. Słyszy się różne zdania na temat tej formy szkolenia trenerów. Są tacy, którzy zalecają najpierw kandydatom na trenerów pracować kilkanaście lat w swej dyscyplinie, inni twierdzą znów, że instruktorów z długoletnim doświadczeniem nie ma sensu szkolić bo i tak dość umieją.

Wydaje się, że takie poglądy na te sprawy świadczą o niezrozumieniu roli trenera.

CEL KURSÓW

Cel kursów jest jasny: **dać absolwentom nowoczesny pogląd na daną dyscyplinę sportową, dać względnie uzupełnić podstawowe wiadomości teoretyczne, umożliwić każdemu z nich pracę w swej dyscyplinie, opartą na naukowych podstawach.**

Rzecz prosta, że trener, który poprzestanie w swym szkoleniu na kursie trenerskim, nie będzie żadnym trenerem, życie wyeliminuje go prędzej, czy później.

Rola trenera jest poważna nie tylko w sporcie, trzeba go traktować jako jednego z dowódców młodzieży o jakich mówił tow. Bierut na konferencji z aktywem przemysłu węglowego w Stalinogrodzie.

Sądzę, że każdy trener winien dobrze zapoznać się z tymi słowami.

I tu trzeba postawić pytanie: czy trenerzy tak właśnie traktują swą pracę, czy tak ich traktują zrzeszenia i instytucje w których pracują? Doświadczenie wskazuje, że nie zawsze tak jest. Posłużę się kilkoma faktami: Po dotychczasowych kursach trenerów otrzymały województwa: Kraków 30, Stalinogród 27, Warszawa 25, natomiast Olsztyn, Ziel. Góra, Opole, Białystok, Koszalin po 3 trenerów. Potrzeby tych województw na pewno są znacznie większe.

Przykłady bardziej szczegółowe: po kursie trenerów gimnastyki Kraków, Stalinogród i Warszawa otrzymały 28 trenerów, a wszystkie pozostałe województwa 13, przy czym ani jednego — 7 województw, choć w niejednym z nich zainteresowanie gimnastyką jest z pewnością duże.

Kurs trenerów piłki siatkowej nie tylko, że nie został w pełni obesłany (17 zamiast 30) ale brakło na nim kandydatów z 8 województw, mimo, iż odbywał się w AWF, gdzie przebywa drużyna mistrza Polski z jej trenerem, i gdzie niewątpliwie można było się wiele nauczyć.

Nawet w tak popularnej piłce nożnej również, aż 8 województw nie wykorzystało kursu trenerskiego, w tym takie jak — Gdańsk, czy Poznań.

Powyższe dane świadczą o tym, że brak tam jakiegoś bardziej planowego zainteresowania kadrami trenerskimi. Typowanie kandydatów świadczy też nieraz niepochlebnie o wysyłających. Bywa, iż lekceważy się po prostu od góry do dołu zarządzenia przewodniczącego GKKF o wymaganych kwalifikacjach od kandydatów.

W sposób niemniej swobodny postępuje się też z terminami kursów; co gorsza, spotyka się nawet kandydatów na trenerów, którym powiedziano na odjezdnym bardziej, czy mniej oficjalnie coś w tym sensie: „pojedź na te dwa miesiące — swoje umiesz i tak, a tam trochę odpoczniesz w dobrych warunkach".

NAD KANDYDATEM TRZEBA SIĘ ZASTANOWIĆ

Kurs trenerski to poważna praca. Nad kandydatem należy się dobrze zastanowić, a w każdym wypadku zmobilizować go do podnoszenia swych kwalifikacji.

Należy podkreślić, że większość uczestników na kursach podchodzi do swych obowiązków bardzo pilnie, wysilki, aby zdobyć kwalifikacje trenera są niejednokrotnie zdumiewająco duże.

Podkreślam ten fakt po to, aby zaznaczyć, że są także zaniedbania, i że należy z nimi walczyć. Można stwierdzić na wszystkich kursach, że niektórzy trenerzy zaniedbują poważnie podnoszenie swoich umiejętności. Bardzo mało korzystają z dostępnej literatury sportowej, nie korzystają wystarczająco z bogatej literatury radzieckiej, a w każdym razie w większości nie traktują korzystania z tych źródeł systematycznie. Widzę trzy przyczyny tego stanu: **brak chęci, brak warunków i brak nacisku i wymagań ze strony instytucji, w której trener pracuje.**

Jeszcze gorzej jest z przyswajaniem sobie literatury politycznej, jako naturalnej podstawy do zrozumienia znaczenia i sensu pracy sportowej. Zupełnie źle bywa często ze znajomością najcenniejszych choćby dzieł naszej i zagranicznej literatury pięknej. Pewien instruktor prowadzący od 10 lat gimnastykę stwierdził, że po wojnie przejrzał 1 podręcznik o gimnastyce, zapewniając ze spokojem, iż naprawdę nie miał na więcej czasu.

W innym wypadku stary, doświadczony instruktor, ubiegający się o tytuł trenera bez kursu nie umiał w sposób właściwy objaśnić egzaminatorowi toku lekcyjnego.

TRENER MUSI MIEĆ SZEROKI HORYZONT MYŚLOWY

Towarzysz Bierut mówił, że **„dowódca musi mieć szeroki horyzont myślowy".** Horyzont myślowy pozwala dostrzegać wyraźniej perspektywy swej pracy, dążeń społeczeństwa, a stwarzanie perspektywy realnej, perspektywy każdemu członkowi społeczeństwa, to jeden z ważnych składników w pracy wychowawczej. Czyż trzeba jeszcze kogoś dziś przekonywać, że nauka stale się rozwija, bogaci, że i sport się rozwija i ciągle przynosi nowości?

Wiele gorzkich i ostrych słów wypowiada się w naszym sporcie z powodu braku względnie złej pracy wychowawczo-politycznej wśród sportowców. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że rola nauczającego jest tu decydująca i kierownicza.

A więc trzeba dużo uwagi poświęcić poziomowi fachowemu, umysłowemu, politycznemu trenera. Nie może on być oderwany od nowych przejawów życia sportowego i społecznego. **Życie polityczne kraju i sytuacja międzynarodowa nie może być dla niego czymś obcym lub niezrozumiałym. Wówczas wychowa odpowiednio swych uczniów, wówczas znikną poglądy pokutujące jeszcze dziś, że od sportu jest trener, a od polityki niech sobie będzie ZMP, czy specjalny instruktor.**

KURS TO DOPIERO POCZĄTEK...

Z wypowiedzi i umiejętności wielu uczestników kursów wynika, że treningi są prowadzone często bez konspektu, bez szerszego planu, bez dyscypliny, w sposób urągający nieraz wymogom toku lekcyjnego. A przecież nie wystarczy, gdy trener powie, że plan ma w głowie. Tak nie wychowuje się zawodników.

Kursy trenerskie dają ich absolwentom dużo. Zapoznają się oni z ważnymi dla swej pracy przedmiotami, jak dydaktyka, anatomia, fizjologia, pedagogika, psychologia.

Mimo błędów, jakie się w przeprowadzaniu kursów niewątpliwie robi, szkolenie takie przygotowuje poważnie do pracy. Ale na tym nie wolno poprzestać. **Każdy trener kończący kurs, musi zrozumieć, że podnoszenie jego kwalifikacji dopiero się zaczęło. Każda instytucja, w której trener pracuje, bezwzględnie winna umożliwić i pomóc w dalszym szkoleniu, zachęcać do nauki, kontrolować postępy trenera.** Możliwości doszkalania jest wiele: w porozumieniu z WKKF-ami, Radami Trenerskimi, Technikami WF, Wyższymi Szkołami WF, przez Studium Zaoczne AWF i wiele innych.

Jest wielu trenerów o bogatym doświadczeniu sportowym, pedagogicznym, politycznym, powinni oni popularyzować swe doświadczenia i osiągnięcia, należałoby ich więcej zachęcać do zabierania głosu na te tematy.

W wielu miastach powstają młodzieżowe szkoły sportowe. W Gdańsku np. jednym z wykładowców będzie Antkiewicz, który uzyskał ostatnio tytuł trenera boksu, a równocześnie zapisał się na Studium Zaoczne AWF.

Trzeba, aby zrzeszenia sportowe i odpowiednie sekcje WKKF z dużą dozą troskliwości przygotowywały kandydatów na kursy, rozwijały opiekę nad absolwentami tych kursów, rozumiejąc, że szkolenie kadr trenerskich jest przejawem troski państwa ludowego o wzrost i rozwój jego obywateli.

Lesław Lachowicz
kierownik kursów centralnych GKKF

8 ligowych spotkań na ringu

W najbliższą niedzielę 20 bm. odbędą się pierwsze spotkania I ligi bokserskiej oraz następne mecze II ligi. Oto terminarz spotkań (w nawiasach podajemy obsadę sędziowską):

I LIGA

Gwardia Wwa — Gwardia Gdańsk (Twardowski, Ciesielski, Antoniak, Leżochubski).

Stal Łabędy — Kolejarz Gdańsk w Stalinogrodzie (Kobiałka, Golański, Anioła, Koszuliński).

Gwardia Kraków — CWKS (Kubiak, Urbaniak, Markowski, Suchodoła).

OWKS Lublin — Gwardia Słupsk (Marcinkowski, Kopacz, Gilarski, Cwanek).

II LIGA

Gwardia Poznań — Kolejarz Bydgoszcz ((Szuwacki, Łukomski, Drożdżyński, Jabłoński).

Włókniarz Łódź — Ogniwo Bielsko (Nowakowski, Neuding, Kułoczyński, Kubik).

Stal Poznań — Unia Piotrków (mecz odb. się 19 bm.) (Dziura, Mrozowski, Dymec, Denys).

OWKS Bydgoszcz — Budowlani Poznań (Załadowski, Górny, Federski, Michuka),

Przed finałami mistrzostw Polski w siatkówce

Półfinałowe rozgrywki grupowe o mistrzostwo Polski w siatkówce kobiecej rozegrane w ub. tygodniu zakończyły się, jak już podawaliśmy, sukcesem „żelaznej" czwórki naszych najlepszych drużyn: AZS AWF W-wa (mistrz Polski), Kolejarza Gdańsk (wicemistrz Polski), Spójni W-wa i Unii Łódź — która nie napotkała na poważniejszy opór ze strony pozostałych, startujących w półfinałach zespołów.

Czwórka ta zakwalifikowała się więc do ostatecznej walki o tytuł mistrza Polski, która odbędzie się w Szczecinie w dniach 2—4 października.

Drużyny, które zajęły drugie miejsca w grupach półfinałowych: **OWKS Lublin, AZS Gdańsk, Gwardia Kraków i Gwardia Wrocław** — łącznie z wymienioną wyżej czwórką utworzyły klasę wydzieloną, która od jesieni br. rozgrywać będzie systemem turniejowym, w dwóch rundach, spotkania o Puchar GKKF, a w lecie o tytuł mistrza Polski.

W ślad za siatkarkami w najbliższy piątek, sobotę i niedzielę (18—20 bm.) rozegrają półfinały mistrzostw Polski siatkarze. I tu również najlepsza ósemka utworzy klasę wydzieloną a najlepsza czwórka rozegra **w Warszawie w dniach 9—11 października finały mistrzostw Polski.**

Podział na grupy półfinałowe jest następujący:

grupa I w Toruniu: AZS AWF W-wa (mistrz Polski), Bydgoszcz, Spójnia Gdańsk, Stalinogród I, Olszyn i Zielona Góra;

grupa II w Bielsku: Gwardia Wrocław, AZS Kraków, Spójnia W-wa, LZS Różyce (woj. łódzkie), Stalinogród II, Opole;

grupa III w Rzeszowie: Gwardia W-wa, Łódź miasto, Warszawa woj., Budowlani Rzeszów, Białystok, Kielce, Lublin;

grupa IV w Stargardzie Szczecińskim: Gwardia Gdańsk, CWKS, Spójnia Szczecin, Wrocław II, Kolejarz Białogard, AZS Poznań.

Najbliższe mecze w piłce ręcznej

W ub. niedzielę 13 bm. oprócz spotkań o miejsca od 1 do 6 w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej drużyn męskich, których wyniki już podaliśmy, odbyły się również spotkania o miejsca od 7 do 12.

Wyniki były następujące: **Spójnia Stalinogród — Unia Kraków 9:8 (7:4), OWKS Kraków — Stal Zielona Góra 6:3 (3:2), AZS AWF W-wa — Włókniarz Łódź 3:9 (1:6).**

Tabelka

1.	Włókniarz Łódź	4:0	23:11
2.	Spójnia Stalinogród	4:0	26:17
3.	Unia Kraków	2:2	18:15
4.	OWKS Kraków	2:2	14:17
5.	Stal Zielona Góra	0:4	12:23
6.	AZS AWF W-wa	0:4	9:19

Dwa zespoły z tej szóstki uzupełnią w roku 1954 ligę piłkarzy ręcznych, do której, na podstawie spotkań eliminacyjnych, zakwalifikowały się już drużyny walczące obecnie o miejsca od 1 do 6.

Również w ub. niedzielę odbyła się druga kolejka mistrzostw Polski w piłce ręcznej drużyn kobiecych.

Wyniki były następujące: **Unia Chorzów — Ogniwo Kraków 2:2 (0:2), Budowlani Chorzów — AZS Poznań 9:1 (6:0).**

Spotkanie **AZS AWF W-wa — Górnik Świętochłowice** nie doszło do skutku. Ewentualne przyznanie walkoweru na korzyść Górnika rozpatrzone będzie przez Sekcję Piłki Ręcznej GKKF.

Tabelka

1.	Budowlani Chorzów	4:0	16:3
2.	Unia Chorzów	3:1	9:5
3.	AZS AWF W-wa	2:0	7:2
4.	Ogniwo Kraków	1:3	4:9
5.	Górnik Święt.	0:2	2:7
6.	AZS Poznań	0:4	4:16

Trzecia kolejka mistrzostw Polski w piłce ręcznej odbędzie się w niedzielę 20 bm. Zestawienie par jest następujące (gospodarze na I miejscu):

mężczyźni o miejsca od 1 do 6: AZS Stalinogród—Gwardia Gdańsk; AZS Poznań — Stal Kuźnia Raciborska; Budowlani Opole — Budowlani Chorzów;

mężczyźni o miejsca od 7 do 12: Unia Kraków — OWKS Kraków; Włókniarz Łódź — Stal Zielona Góra; Spójnia Stalinogród — AZS AWF W-wa;

kobiety o miejsca od 1 do 6: Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów; Górnik Świętochłowice — AZS Poznań; Unia Chorzów — AZS AWF W-wa.

Rozgrywki w hokeju na trawie zbliżają się do półmetka

Dwa ostatnie (sobota i niedziela) terminy rozgrywek dzielą nas tylko od zakończenia pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie.

Dotychczasowe spotkania pozwoliły zorientować się w układzie sił poszczególnych zespołów.

Do tytułu kandydują trzy drużyny: Spójnia Gniezno, Stal Poznań i OWKS Wrocław, gdyż reszta zespołów jest znacznie słabsza.

Obecną sytuację najlepiej ilustruje tabela:

1.	Spójnia Gniezno	9:1	11:3
2.	Stal Poznań	8:2	7:3
3.	OWKS Wrocław	7:3	20:6
4.	Kolejarz Gniezno	4:6	8:11
5.	Włókniarz Gdańsk	4:6	5:9
6.	Kolejarz Toruń	4:6	5:12
7.	Stal Siemianowice	3:7	3:9
8.	AZS Stalinogród	1:9	1:7

Spójnia Gniezno straciła jedyny punkt w meczu z OWKS, poznańska Stal przegrała tylko z liderem — Spójnią Gniezno, a OWKS stracił trzy punkty (remis ze Spójnią i porażka ze Stalą).

Ostatnie mecze I rundy nie zmienią już układu tabeli, gdyż liderzy spotykają się z drużynami zajmującymi dalsze miejsca w tabeli.

Terminarz przedstawia się następująco:

sobota 19 bm.: OWKS Wrocław — AZS Stalinogród; Kolejarz Toruń — Spójnia Gniezno; Stal Poznań — Stal Siemianowice; Włókniarz Gdańsk — Kolejarz Gniezno;

niedziela 20 bm.: Włókniarz Gdańsk — Spójnia Gniezno; Kolejarz Gniezno — Kolejarz Toruń; Stal Poznań — AZS Stalinogród; OWKS Wrocław — Stal Siemianowice.

Po tygodniowej przerwie w rozgrywkach 1 października rozpocznie się II runda — spotkania rewanżowe.

•

Rozgrywki hokeja na trawie o Puchar Miast wkroczyły w ostatnią fazę. Ponieważ Stalinogród nie przyjechał na mecz do Warszawy, reprezentacja stolicy uzyskała punkty walkowerem i spotka się w niedzielę 27 bm. w Gdańsku z reprezentacją Wybrzeża o 5 miejsce, a Stalinogród walczyć będzie w Bydgoszczy z reprezentacją miasta o 7 miejsce.

Przychodnia turystyczno - lekarska

W Warszawie czynna jest przy ZG PTTK ul. Senatorska 11 przychodnia turystyczno - lekarska jako filia Centralnej Przychodni Sportowo - lekarskiej. Zadaniem przychodni turystyczno - lekarskiej jest badanie i udzielanie porad turystom. Jest ona otwarta codziennie w godz. 17.30—19.30.

Mistrzostwa juniorów w lekkoatletyce wykazały duże zaniedbanie w pracy nad młodzieżą

TEGOROCZNE mistrzostwa juniorów dały nam dużo materiału do zanalizowania pracy w polskiej lekkoatletyce. Zacznijmy od niewątpliwych braków, które nigdy nie powinny się powtórzyć, bo na pewno nie przyczynią się do wzrostu poziomu naszej lekkoatletyki.

Mistrzostwa juniorów są jak wiadomo zawodami, na których dokonujemy przeglądu narybku naszej lekkoatletyki: młodych najbardziej utalentowanych zawodników, z których można wychować następców mistrzów i rekordzistów Polski.

Jasne jest chyba, że właśnie trenerzy powinni być na mistrzostwach juniorów reprezentowani jak najliczniej — tym bardziej, że prowadząc swą normalną pracę w sekcjach są oni najbliższymi opiekunami młodych zawodników.

Cóż było jednak na mistrzostwach w Lublinie? Trenerów było bardzo niewielu. Dlaczego? Bo mistrzostwa odbywały się nie w konkurencji zrzeszeniowej, a w terytorialnej. Trenerzy są zaangażowani przez zrzeszenia, a przy wysyłaniu reprezentacji poszczególnych województw przewidziane jest jedno tylko miejsce dla kierownika. Jechał więc przeważnie ktoś z aparatu etatowego. W Lublinie z trenerów byli tylko Mulak jako delegat sekcji l.a. GKKF, prócz niego jeszcze Drużbiak i Gralka, a to stanowczo za mało. Źle się stało, że WKKF-y nie pomyślały o zabezpieczeniu jednego miejsca w ekipie dla trenera.

WKKF-y NIE ZNAJĄ... SWOICH JUNIORÓW

Drugim mankamentem wynikającym z przeprowadzenia mistrzostw w konkurencji terytorialnej był brak na starcie wielu czołowych juniorów, których, jak się okazuje, w sekcjach WKKF... nie znają. Wynikiem tego była również ilość startujących: z woj. łódzkiego — 7 zawodników, Olsztyna — 4, Białegostoku — 2, Szczecina — 1, Zielonej Góry — 0. Nie znaczy to na pewno, że w tych województwach młodzież się lekkoatletyką nie interesuje, ale na pewno znaczy, że jest ona pozbawiona należytej opieki.

O braku opieki i zainteresowania ze strony właściwych czynników niech świadczy zresztą wypadek jaki zdarzył się podczas mistrzostw juniorów w Lublinie. Okazało się na stadionie, że WKKF nie miał ani jednego oszczepu 600 g. Całe szczęście, że na mistrzostwa przyniósł dwa swoje oszczepy Lewandowski, późniejszy mistrz Polski juniorów, który pożyczył jeden ze swoich oszczepów organizatorom, aby mogli przeprowadzić tę konkurencję.

RÓŻNICE W POZIOMIE

Juniorów można było na mistrzostwach podzielić na utalentowanych, ale nie mających pojęcia o technice, na których widać zupełny brak opieki w sekcjach i na zawodników, którzy jak to widać było na boisku mieli już sporo pracy za sobą. Ci ostatni oczywiście w zdecydowanej większości wypadków zwyciężali, a wielkie różnice poziomu jakie się zdarzały najlepiej świadczą o poważnych zaniedbaniach w pracy nad juniorami.

O wielkich różnicach w poziomie niech świadczy również kilka cyfr z jednej konkurencji — skoku w dal dziewcząt. Uzyskano tu 6 wyników poniżej 4 metrów, dalszych 16 rezultatów było poniżej 4,50, a granicę tę przekroczyło 11 zawodniczek.

Na obniżenie rezultatów naszych juniorów wpłynął również szereg warunków, jak zła pogoda, zimno, wiatr, no i **przede wszystkim fatalnie przygotowany, a właściwie nie przygotowany do takiej imprezy stadion.** Wystarczy tu powiedzieć, że najmłodszym trójskoczkom, którzy uzyskali tak dobre rezultaty na rozbiegu nogi grzęzły po kostki. Tak było również i przy tyczce, i przy skoku w dal. Lepsze wyniki w rzutach należy tłumaczyć tym, że można było w kołach do rzutów jeszcze w ostatniej chwili dosypać gliny i ubić podłoże. Bieżnia była podobna do rozbieżni do skoków. Po przebiegnięciu przez zawodników dystansu pozostawały w niej głębokie doły.

A MŁODZIEŻ JEST ZDOLNA

Fakt, że mimo tych trudności w szeregu konkurencji uzyskano wyniki stojące na zupełnie dobrym poziomie (trójskok, 400 m, płotki i rzuty chłopców oraz 60 m, płotki i rzuty dziewcząt) świadczy najlepiej o dużych uzdolnieniach naszej młodzieży.

Na przyszłość, przy organizowaniu mistrzostw juniorów należy pamiętać, że impreza taka pozostawia zbyt wyraźny ślad w psychice młodego zawodnika, by mogła być traktowana lekko. Mistrzostwa juniorów muszą być pod każdym względem wzorowe. Tu młody zawodnik musi się uczyć jak mają wyglądać zawody, tu widząc troskliwość o niego i opiekę jaką go otoczono od chwili przybycia do chwili odjazdu — nabiera przekonania, że i sam musi dać ze siebie wszystko.

Tego nie było w Lublinie, a o tym trzeba pamiętać — trzeba pamiętać, że młodego zawodnika nic tak nie wychowuje jak właśnie zawody. Dlatego też organizację mistrzostw juniorów należy na przyszłość powierzać okręgom mającym największe w tej dziedzinie doświadczenie i stojącym na najwyższym poziomie aktywom.

Wtedy i rezultaty mistrzostw będą lepsze i mistrzostwa staną się głębokim i pełnowartościowym przeżyciem dla ich uczestników przyczyniając się do wyrobienia w nich ducha prawdziwie sportowej walki, walki nie tylko o miejsca, ale i o wyniki.

J. Samulski

Mistrzyni Polski w rzucie dyskiem juniorek — Sankowska (Kolejarz W-wa) Foto CAF

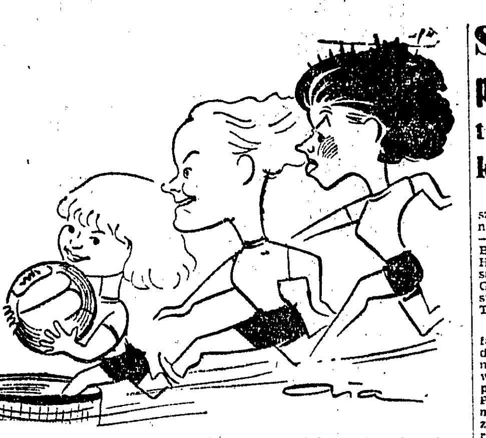

Gwardia Warszawa wchodzi do kosza (I ligi): od lewej — trzy Basie: Wołosz, Socha i Motyl

Rys. E. Alaszewski

Kto startuje w zawodach z lekkoatletami Finlandii

MĘŻCZYŹNI

100 m — Baranowski, Kiszka, Schmidt, Goździalski, Sucheński, Jarzembowski, Połujan, Gąsiorowski, Szmurło.

200 m — Baranowski, Lipski, Buhl, Mach, Goździalski, Schmidt, Jarzembowski, Stawczyk, Kloze, Połujan, Szmurło.

400 m — Mach, Brabański, Werbliński, Lipski, Makomaski, Korban, Piewa, Kupczyk, Gralka, Maćkowiak, Proske.

800 m — Witulski, Korban, Kupczyk, Lewandowski, Potrzebowski, Kreft, Grab.

1500 m — Lewandowski, Potrzebowski, Żbikowski, Kreft, Lewicki.

3000 m — Chromik, Krzyszkowiak, Mańkowski, Lewicki, Płonka, Wróbel, Miecznikowski.

5000 m — Szwargot, Olesiński, Ożóg, Chomiczewski, Jodłowiec.

110 pł. — Kardaś, Bugała, Tulecki, Wilczek, Mucha, Ogłoblin, Piotrowski, Pazderski, Turek, Burzyński.

w dal — Iwański, Gawkowski, Ratajczak, Kłopidłowski, Gizelewski, Kowal, Ohnsorge.

wzwyż — Lewandowski, Fabrykowski, Lniany, Dąbrowski (W-wa), Sokoliński, Maliszewski, Mankiewicz, Szłyk.

tyczka — Adamczyk, Janiszewski, Szelągowicz, Krzesiński, Ważny, Nitkowski.

kula — Prywer, Łomowski, Krzyżanowski, Chojnacki, Rut, Pogorzelski, Aukszulewicz.

dysk — Chojnacki, Łomowski, Andrzejczyk, Wachowski, Żochowski.

oszczep — Sidło, Radziwonowicz, Binko.

młot — Harmata, Rut, Masłowski, Świetlicki, Niklas, Gołębiowski.

KOBIETY

100 m — Lerczak, Ilwicka, Jesionowska, Bocian, Czeszko, Minicka, Arndt, Kunert.

200 m — Minicka, Lerczak, Arndt, Słomczewska, Orsztynowicz, Olsza.

500 m — Pestkówna, Wawrzynek, Grodecka, Stańczyk, Arendt.

wzwyż — Toman, Słowińska, Rotkiewicz, Miguła, Duńska.

kula — Konikówna, Figwer, Kozłowska, Krysińska, Sankowska.

dysk — Konikówna, Kozłowska, Sankowska, Iwaszkiewicz.

oszczep — Ciachówna, Kowalewska, Dobrzycka, Wojtaszek, Kozłowska.

80 m pł. — Bocianówna, Słowińska, Duńska, Czeszko, Minicka.

Zawodnicy, którzy nie przebywają jeszcze w Warszawie powinni jak najszybciej zameldować się w AWF.

PROGRAM

niedziela 20 bm godz. 12.45

100 m mężczyzna (I półfinał), tyczka, kula mężczyzn, dysk kobiet, 100 m mężczyzn (II półfinał), 400 m mężczyzn (I półfinał), 400 m mężczyzn (II półfinał), 80 m płotki, dysk mężczyzn, 1500 m, 200 m kobiet, 100 m mężczyzn finał, 400 m mężczyzn finał, 5000 m.

Poniedziałek 21 bm. godz. 15.

110 m płotki (I półfinał), wzwyż kobiet, młot, kula kobiet, 110 m płotki (II półfinał), 100 m kobiet (I półfinał), 100 m kobiet (II półfinał), 100 m mężczyzn (I półfinał), 200 m mężczyzn (II półfinał), oszczep kobiet, 500 m kobiet, 800 m mężczyzn, 110 m płotki finał, 100 m kobiet finał, oszczep mężczyzn, w dal mężczyzn, wzwyż mężczyzn, 200 m mężczyzn finał, 3000 m płaskie, 4x100 m kobiet, 4x100 mężczyzn.

Dlaczego korespondencyjne zawody pływackie zakończyły się fiaskiem

JUŻ drugi rok z kolei jedna z największych masowych imprez pływackich: ogólnopolskie zawody korespondencyjne zakończyła się kompletnym fiaskiem. O ile jednak w roku ubiegłym główną przyczyną, która spowodowała „zawalenie" imprezy były niedociągnięcia organizacyjne w większości ośrodków pływackich, to obecnie główną przeszkodą w przeprowadzeniu zawodów stała się chłodna jesień. Zimna pogoda i związana z nią niska temperatura wody odstraszyły organizatorów i pływaków.

A trzeba stwierdzić, że w tym roku sprawy organizacyjne były przeprowadzone w większości WKKF i zrzeszeń zupełnie dobrze.

Lustracja przygotowań wypadła na ogół zadowalająco. Cały aparat był przygotowany: i organizatorzy i zawodnicy. Wszyscy czekali tylko na ciepłe dni. Niestety, po upalnych dwóch dniach w końcu sierpnia nadciągnęła na Polskę fala zimna, która uniemożliwiła przeprowadzenie imprezy w oczekiwanym zasięgu.

Dlatego też należy już dzisiaj, przed ustaleniem kalendarza imprez na rok przyszły zastanowić się, w jaki sposób zabezpieczyć zorganizowanie i przeprowadzenie imprezy, o której zaletach nikogo przekonywać obecnie nie trzeba.

Sprawa umiejętnego ustawienia kalendarza imprez jest rzeczą niesłychanie ważną dla dalszego rozwoju pływania i właściwej oceny wzrostu jego poziomu. **Już dzisiaj można powiedzieć, że tegoroczny kalendarz imprez pływackich nie był szczęśliwie ustawiony. Zupełny brak imprez w lipcu oraz ich zagęszczenie w sierpniu sprawiło, że mistrzostwa Polski musiały odbyć się we wrześniu, że na przełomie września i sierpnia, kiedy warunki klimatyczne są przeważnie niekorzystne dla urządzania zawodów pływackich, organizuje się najbardziej masową imprezę. Imprezę, która powinna dać obraz wzrostu pracy na odcinku umasowienia pływania jako zasadniczej, planowej podbudowy sportu wyczynowego.**

Dlatego też naszym zdaniem — tak jedną imprezę, która ma zademonstrować jakość poziomu czołówki jak i drugą, która powinna zobrazować stopień umasowienia pływania — należy połączyć w czasie, z tym, że stanowiłyby one oddzielne zawody.

Doświadczenia z lat ubiegłych wskazują, że przesuwanie obu tych imprez na koniec sezonu nie wpływa korzystnie ani na jakość poziomu, ani też na ilość uczestników. Z tych więc względów wskazane jest zorganizowanie imprez w początkach sierpnia, założmy, w każdą pierwszą niedzielę, kiedy warunki klimatyczne są stosunkowo najkorzystniejsze. Termin ten wszedłby już na stałe do kalendarza imprez.

stp

Wojewódzkie eliminacje kolarskie pocztowców

W niedzielę 13 bm. w całym kraju odbyły się wojewódzkie kolarskie eliminacje pocztowców przed mistrzostwami Polski Służby Łączności, które odbędą się 27 września w Warszawie.

W Łodzi na starcie wojewódzkich eliminacji stanęło 44 kolarzy i 4 kolarek. Kobiety startowały na 20 km Zwyciężyła Supczyńska z Sieradza — 46:15 przed Półciennniczek (również z Sieradza). Wyścig mężczyzn na dyst. 30 km. wygrał Górny z Radomska — 54.48 przed Sztelmachem (Łask).

W Krakowie pierwsze miejsce w konkurencji mężczyzn zdobył Kopciński (Kraków) 1:00:8, a w konkurencji kobiet — Piskorz (Kraków).

W Rzeszowie na starcie stanęło kilkudziesięciu pracowników poczty i PPK „Ruch" wśród których poważną liczbę stanowili listonosze wiejscy. W konkurencji mężczyzn (dyst. 30 km.) zwyciężył Szczech (listonosz z Rzeszowa) 59.43,0, a wśród kobiet Durak (listonoszka z Rzeszowa).

W Opolu w konkurencji kobiet zwyciężyła Uczakiel (Opole) — 46.00,0, a w konkurencji mężczyzn Lempka (Opole) — 1:04:17.

W Lublinie na dystansie 30 km. startowało 23 zawodników. Zwyciężył listonosz wiejski Mazur (Biała Podl.) — 56,40,0. Na dystansie 20 km dla kobiet triumfowała Rachel (Tomaszów Lud.) — 49.00.

W Olsztynie zwyciężyli: na 30 km mężczyzn — Kamiński (UPT Bredynek pow. Reszel) — 54.20 a na 15 km. kobiet — Dąbkowska (Nawiady pow. Nidzica) — 52.30.

W Częstochowie zwycięzcą wyścigu listonoszy został po raz drugi listonosz wiejski Urzędu Pocztowego w Olsztynie k. Częstochowy Bolkowski, który na dystansie 20 km. uzyskał — 30:03,0. Bolkowski jest przodującym kolporterem prasy na terenie gm. Olsztyn i na 1090 mieszkańców swojego rejonu zjednał 530 prenumeratorów.

W Zielonej Górze w wyścigu kobiet na dystansie 20 km. zwyciężyła Gwozdowicz (Żary) — 42:05 a wśród mężczyzn (30 km.) zwyciężył Wieczorkiewicz, listonosz wiejski ze Słubic — 50:12.

W woj. poznańskim wygrał listonosz wiejski z Leszna Dudek — 57:30 (30 km). Wśród kobiet 20 km. zwyciężyła listonoszka wiejska z Krotoszyna — Dolata.

Smysłow przodownikiem turnieju kandydatów

W dniu 12 września w turnieju szachowym „kandydatów" rozegrano VIII rundę. Spotkania: Petrosjan — Awerbach, Najdorf — Szabo, Bronsztajn — Bolesławski i Keres— Heller szybko zakończyły się remisami. Partie Tajmanow — Euwe i Gligoricz — Stahlberg odłożone zostały w pozycjach przegranych dla Tajmanowa i Stahlberga.

Ósma runda zakończyła pierwszą fazę turnieju, gdyż poczynając od dziewiątej rundy rozgrywki przeniesiono do Zurichu. W związku z wyjazdem zawodników do Zurichu przewodniczący ekipy radzieckiej, Postnikow, złożył wizytę merowi miasta Neuhausen i podziękował mu za serdeczne przyjęcie zawodników radzieckich. Mer m. Neuhausen wyraził nadzieję, że wizyta szachistów radzieckich w Szwajcarii przyczyni się do nawiązania stosunków kulturalnych pomiędzy obu narodami.

W dniu 13 września odbyła się IX runda. Największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie arcymistrzów radzieckich Smysłowa i Keresa. W debiucie Keres, grający czarnymi, popełnił nieznaczną omyłkę, którą Smysłow umiejętnie wykorzystał rozpoczynając natychmiast aktywne operacje w centrum. W wyniku tych manewrów Keres stracił piona. Końcowy atak Smysłow przeprowadził z wielką energią i w 41 ruchu odniósł zasłużone zwycięstwo.

W pięknym stylu, bezpośrednim atakiem na króla Euwe (Holandia) pokonał Najdorfa (Argentyna). Petrosjan (ZSRR) grając czarnymi z Szabo (Węgry) pomysłową ofiarą piona związał wszystkie figury przeciwnika, po czym zdobył figurę i wygrał partię. Spotkanie Hellera (ZSRR) z Rzeszewskim (USA) miało bardzo ożywiony przebieg — partia ta zakończyła się remisem.

Trzy partie odłożono. Tajmanow ma szanse na wygraną ze Stahlbergiem, a Bronsztajn — z Kotowem. Wynik partii Bolesławski — Gligoricz zapowiada się remisowo.

W dniu 14 września odbyły się dogrywki. Stahlberg poddał się Tajmanowowi i Gligoriczowi, Tajmanow poddał się Euwemu, Bolesławski i Gligoricz zgodzili się na remis. Zaległa partia Rzeszewski — Kotow została odłożona.

Po 9 rundach na czoło wysunął się Smysłow (ZSRR), który z 8 partii uzyskał 6 pkt.

J.Ch.

Bykowa prowadzi 7:6 z Rudenko

Walka o tytuł mistrzyni świata w szachach weszła w decydującą fazę.

Dwunasta partia meczu pomiędzy Bykowa a Rudenko, rozegrana 13 września, miała bardzo zacięty przebieg. Po 40 ruchach partię odłożono w pozycji wygranej dla Bykowej.

W dniu 14 września po przeanalizowaniu pozycji Rudenko nie wznawiając gry poddała partię.

W trzynastej przedostatniej partii meczu w 31 posunięciu zwycięstwo odniosła Rudenko. **Stan meczu po trzynastu partiach 7:6 dla Bykowej.**

Ostatnia partia meczu rozegrana zostanie 17 bm. Bykowej do zdobycia tytułu mistrzyni świata wystarczy remis. Rudenko natomiast, aby obronić tytuł musi ostatnią partię wygrać.

J. Ch.

Pingpongiści wystartowali do mistrzostw Polski

Już pierwsze mecze tenisa stołowego o drużynowe mistrzostwo Polski mężczyzn przyniosły niespodziankę w postaci zwycięstwa łódzkiej Spójni nad krakowskim Ogniwem 6:4. Przyczyna porażki był brak formy u Ziemby (Kr.), który przegrał wszystkie swe spotkania.

Zeszłoroczny mistrz — Ogniwo Wrocław bez trudu rozprawił się w stolicy ze Stalą 10:0 i Spójnią 7:3. W pierwszym meczu wrocławianie nie oddali ani jednego seta, w niedzielę skapitulowali jedynie w grze podwójnej z parą Rogowicz — Kuciński oraz oddali dwa punkty Rogowiczowi (Roslan i Ciupryk).

Stal Siemianowice zdobyła pierwsze punkty, wygrywając na własnym terenie z łódzką Spójnią 6:4.

Forma wykazana przez Ogniwo Wrocław pozwala przypuszczać, że i w tym roku tytuł pozostanie we Wrocławiu.

•

Sekcja tenisa stołowego GKKF postanowiła na swym ostatnim posiedzeniu przenieść ze względu na turniej klasyfikacyjny w Szczecinie (18—20 bm.) wyznaczone na 20 bm. zawody: Ogniwo Wrocław — Ogniwo Kraków, Spójnia Łódź — Stal W-wa i Spójnia W-wa — Stal Siemianowice na termin późniejszy.

Polska zwycięża Bułgarię w meczu strzeleckim 235:185

Rozegrany w Szczecinie 4-dniowy mecz strzelecki między Polską i Bułgarią zakończył się zwycięstwem Polski w konkurencjach kulowych 235:185 pkt. W nie zaliczonych do wieloboju konkurencjach śrutowych Polacy odnieśli zwycięstwo 14:6 pkt.

W ostatnim dniu zawodów rozegrano strzelanie z KB-1 w którym pobito 5 rekordów Bułgarii i jeden Polski.

Ogółem na zawodach poprawiono 7 indywidualnych i zespołowych rekordów Bułgarii i 2 zespołowe rekordy Polski.

W ostatnim dniu zawodów osiągnięto następujące wyniki:

KB-1, postawa leżąc: 1) Wasilewski (Polska) 171 pkt., 2) Konstantinow (Bułgaria) 168 (rekord Bułgarii).

Postawa klęcząc: 1) Hrydzewicz (Polska) 168 pkt, 2) Wasilewski (Polska) 167 pkt.

Postawa stojąc: 1) Matuszak (Polska) 158, 2) Hrydzewicz (Polska) 152 pkt.

Łącznie za trzy postawy: 1) Wasilewski (Polska), 2) Matuszak (Polska), 3) Hrydzewicz (Polska) 480 pkt. Bułgar Konstantinow z wynikiem 439 zajął szóste miejsce. **Zespołowo:** Polska 2345 pkt. (rekord Polski) — Bułgaria 2076 pkt. (rekord Bułgarii).

Drugi zespołowy rekord Polski pobity został w konkurencji KBKS-5 trzy postawy — 5286 pkt.

Strzelcy bułgarscy wymieniają doświadczenia z zawodnikami polskimi

Po meczu Polska — Bułgaria w strzelectwie zorganizowano w GKKF naradę, w czasie której zawodnicy obu państw wymieniali doświadczenia w swej pracy, metodach treningu itp.

Specjaliści w strzelaniu z pistoletu dowolnego Kiranow, Sławczew i Stanczew mówili o szybkości oddawania strzałów do sylwetek, napręzeniu odpowiednich mięśni podczas celowania, ustawieniu korpusu, ilości strzałów przeprowadzonych w okresie poszczególnych etapów treningów, wyrabianiu refleksu itp.

Bułgarzy wyjaśnili również przyczyny sukcesów w tej broni, na co złożyły się przede wszystkim kontakty ze strzelcami Związku Radzieckiego i Węgier jak również w pewnej mierze lektura czołowych strzelców ZSRR przełożona na język bułgarski.

Polacy z kolei przekazywali gościom doświadczenia jakie zdobyli w broni długiej. Mistrzowie Matuszak, Wasilewski, Sawicki i inni mówili o prawidłowej postawie, sposobie celowania, przykładania karabinu, o konieczności współudziału w strzelaniu — kibica, który informuje o wyniku każdego strzału, celności itp.

Po wykładach teoretycznych zawodnicy udali się na strzelnicę CWKS, gdzie w praktyce pokazano sobie nawzajem błędy popełniane przez poszczególnych strzelców. Zarówno Polacy jak i Bułgarzy ściśle notowali uwagi poszczególnych zawodników, aby móc je przekazać kolegom w swoich zrzeszeniach i kołach.

Bułgarzy zapewniali, że nie stracą już kontaktów ze strzelcami polskimi i będą się starali o przeprowadzenie corocznych spotkań z Polakami.

Zawodnicy bułgarscy opuszczają Polskę w czwartek 17 bm.

Zawodnik bułgarski Kieranow podczas czyszczenia broni na strzelnicy w Szczecinie Foto CAF

Komentarze MOTOROWE

JAKKOLWIEK oczy wszystkich sportowców motorowych i miłośników tego sportu zwrócone są dziś na Gottwaldowo, gdzie odbywa się największa doroczna impreza motocyklowa w skali światowej (wiadomości z Gottwaldowa podajemy osobno), to nie można jednak pominąć szeregu interesujących krajowych imprez motorowych.

MEMORIAŁ ALFREDA SMOCZYKA

Ostatniej niedzieli mieliśmy ich aż 3. Na czoło wysuwają się zawody żużlowe w Lesznie Wlkp., gdzie czołówka żużlowców walczyła jednocześnie o punkty do indywidualnych mistrzostw Polski i o największą nagrodę żużlowców — Memoriał Alfreda Smoczyka.

Na starcie zabrakło niestety Szwendrowskiego, który składał właśnie egzamin. **Ostateczny sukces Bonina** (a nie Fijałkowskiego, jak podaliśmy mylnie za PAPem, za co zwycięzcę Memoriału przepraszamy) — **był dużą niespodzianką, na zwycięzców bowiem typowano raczej Kuśnierka, Kapałę, Olejniczaka, Fijałkowskiego.** Trzej pierwsi odpadli jednak na dalsze miejsca.

Po 13 biegach na czoło wysunęli się Fijałkowski i Bonin, mając po 10 pkt. **W dodatkowym, rozstrzygającym biegu zwyciężył Bonin,** odpierając liczne ataki Fijałkowskiego i prowadząc zdecydowanie od początku do końca. Bonin dysponował również lepszą maszyną, do której silnik przygotował mu doskonały mechanik Gwardii — Paweł Łabicki.

Pozostali trzej zawodnicy — Kuśnierek, Olejniczak i Kapała, pomimo przegranej, wykazali doskonałą formę. Olejniczakowi zgasła jednak w pewnej chwili na starcie maszyna, a Kuśnierek i Kapała mieli po jednym upadku.

Świetnie jadący Kapała, który miał trzy zdecydowane zwycięstwa i ustanowił rekord toru, gdyby nie oślepienie nagłym strumieniem żużlu, tryskającego spod kół maszyny Fijałkowskiego oraz spowodowany tym w czwartym biegu wypadek — miałby prawo do startu w ostatecznym finale o Memoriał.

Ze znanych asów toru żużlowego zawiódł, całkowicie Kupczyński, który jeździ coraz słabiej. Wypływa to zwłaszcza z braku odporności psychicznej, objawiającej się w przegrywanych przez niego z reguły pojedynkach. Zawodnik ten musi lepiej panować nad nerwami i wykazać więcej spokoju i zdecydowania na torze.

Suchecki, którego znaliśmy dotychczas z nadmiernego ryzykanctwa, kończącego się nierzadko upadkiem, pojechał spokojnie, zachowując przy tym swoją dawną dodatnią cechę — przebojowość. Nowy styl jazdy wyszedł mu na dobre i powinien go kontynuować.

Miłą niespodziankę sprawili młodzi zawodnicy — Świtała i Miechowski. Pierwszy pokonał pewnie rutynowanego mimo wszystko Kupczyńskiego. Miechowski stoczył zaciętą walkę z Raniszewskim, którego przeszedł i nie przepuścił już aż do mety.

Raniszewski był raczej słaby. Dziura nie odegrał żadnej roli w zawodach. To samo da się powiedzieć o Nawrockim, którego Stal z niewiadomych powodów nie zdołała wyposażyć w odpowiednie zębatki.

Po trzech eliminacjach sytuacja w czołówce nie wyjaśniła się jeszcze. Ostateczna walka o tytuł mistrza Polski na żużlu rozegra się dopiero 4 października we Wrocławiu. Pretendentami do tytułu będą przede wszystkim Kapała, Fijałkowski, Kuśnierek i Bonin.

FINAŁ DRUŻYNOWY

Do zakończenia indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu brak jeszcze trzech tygodni, ale już w najbliższą niedzielę 20 bm. skończą się mistrzostwa drużynowe. Ostatnim ich akordem będą spotkania Gwardia — Unia w Bydgoszczy oraz CWKS — Spójnia we Wrocławiu.

O ile pierwsze miejsce Gwardii wydaje się już przesądzone, to sytuacja na dalszych miejscach jest całkowicie zależna od wyników niedzielnych. Zadecydują przede wszystkim punkty indywidualne, gdyż punktów meczowych Spójnia, CWKS i Unia będą miały prawdopodobnie równą ilość — tzn. po dwa.

TRAWA I... MIELOCH

Interesującą imprezą ostatniej niedzieli był wyścig na trawie we Wrocławiu. Gdy słyszymy wyrazy trawa i motor — to nieodparcie nasuwa się nam trzecie słowo — Mieloch. Dzieje się tak na skutek nienormalnego stanu, który się wytworzył przez fakt, że posiadanie maszyny ze specjalnym silnikiem o paliwie na alkohol — daje z góry Mielochowi szanse zwycięstwa nad pozostałymi zawodnikami.

Dziwić się należy, że ten anormalny i niesportowy stan rzeczy jest dotychczas tolerowany. Wygląda to bowiem w oczach opinii publicznej na faworyzowanie jednego zawodnika kosztem pozostałych wyścigowców motorowych.

NA KUBALONCE

Nie próżnowali również w niedzielę samochodziarze. Przeszło 50 samochodów zgromadziło się w Wiśle na dwudniowych zawodach połączonych z wyścigiem górskim na Kubalonkę. W klasie maszyn sportowych w ogólnej punktacji zwyciężył Tarczyński z Warszawy przed Postawką z Krakowa, potwierdzając tym swoją wysoką klasę i nieoficjalny tytuł „mistrza wirażu".

K. Wolff

Bonin — zwycięzca III eliminacji żużlowców na wirażu

Foto K. Wolff

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"

Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Telefony: Redaktor Naczelny 89116, Sekretarz Redakcji — 82604 i 89106, Dział listów i korespondencji — 89666, Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.

Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, telef. 80711 i 88251, wewn. 56.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty: mies 4 zł, kwart. 12 zł, rocznie 43 zł.

Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 4633. 4B-19481

Skobla wynikiem 17,36 ustanawia rekord Europy w pchnięciu kulą

PRAGA 15.9. (tel. wł.). W Neuhen odbyły się zawody lekkoatletyczne o Wielką Nagrodę Miasta przy udziale czołowych zawodników Czechosłowacji. **W czasie zawodów doskonały wynik uzyskał Skobla w pchnięciu kulą, ustanawiając wynikiem — 17,36 rekord Europy.**

Poprzedni rekord — 17,32 należał również do Skobli.

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR zakończone

Meczem Dynamo Leningrad — Dynamo Kijów 1:1, zakończone zostały tegoroczne piłkarskie mistrzostwa Związku Radzieckiego.

Mistrzem został jeszcze raz moskiewski Spartak, lecz zwycięstwo nie przyszło mu łatwo. Poziom startujących drużyn był dużo wyższy i bardziej wyrównany niż w roku ub., a sprawa tytułu rozstrzygnięta została dopiero w ostatnich meczach.

Do II ligi piłkarskiej spada Spartak Vilnius, który w 20 spotkaniach zdołał zgromadzić zaledwie 11 pkt.

Ostatnie mecze przyniosły następujące rezultaty:

Dynamo Moskwa — Torpedo Moskwa 0:1 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył w ostatniej minucie gry Jaszin.

Spartak Moskwa — Zenit Kujbyszew 1:0 (1:0). Dzięki bramce strzelonej w 40 minucie przez Simoniana z podania Dementiewa Spartak uzyskał przewagę 2 punktów nad Dynamo Tbilisi i zdobył tytuł mistrza.

Ostateczna tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1.	Spartak Moskwa	29:11	47:15
2.	Dynamo Tbilisi	27:13	38:15
3.	Torpedo Moskwa	25:15	34:34
4.	Dynamo Moskwa	23:17	34:19
5.	Zenit Leningrad	23:17	25:21
6.	Lokomotiw Moskwa	18:22	21:28
7.	Zenit Kujbyszew	17:23	22:25
8.	Dynamo Kijów	17:23	21:26
9.	Lokomotiw Charków	16:24	19:34
10.	Dynamo Leningrad	14:26	20:33
11.	Spartak Vilnius	11:29	10:33

Dobrą postawę wykazali polscy motocykliści

na I etapie Międzynarodowej Sześciodniówki w CSR

GOTTWALDOWO 16. 9. (tel. wł.). W poniedziałek 14 bm. rozpoczęła się w Gottwaldowie doroczna Międzynarodowa Sześciodniówka Motocyklowa przy udziale 18 państw. W raidzie tym obok polskich motocyklistów biorą udział reprezentanci: Bułgarii (8), CSR (25), Danii (2), Finlandii (4), Francji (2), Holandii (21), Włoch (6), Południowej Unii Afrykańskiej (1), Luksemburga (1), Węgier (25), Niemiec zach. (31), NRD (6), Rumunii (6), Szwecji (22), Szwajcarii (9), Austrii (7) i Anglii (23).

Kilkanaście tysięcy mieszkańców robotniczego Gottwaldowa zebrało się na widowni letniego kina, aby być świadkami uroczystości otwarcia 28 Międzynarodowej Sześciodniówki Motocyklowej FIM. Drużyny wystąpiły do defilady poprzedzane proporcami o barwach narodowych.

Po słowie wstępnym kierownika zawodów Bakala, przemówił przewodniczący Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej CSR gen. płk. Franciszek Janda.

Następnie przemówił Holender Nortier przewodniczący Międzynarodowej Komisji Sportowej FIM. Złożył on podziękowanie Rządowi CSR, Automotoklubowi CSR, ludności czechosłowackiej za niezwykle serdeczne przyjęcie zgotowane zagranicznym zawodnikom. Nortier powiedział m. in., że świat sportowy, a zwłaszcza motocykliści, uczestnicy 28 Sześciodniówki dowiodą, że idea pokoju i międzynarodowej przyjaźni jest ziszczalną. Nortier wyraził pogląd, że 6-dniówka przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy sportowcami wielu narodów.

Po przemówieniach przedstawicieli władz kierownik zawodów Bakala ogłosił otwarcie 28 Sześciodniówki.

Nasi zawodnicy do późnego wieczora przygotowywali potrzebne części, narzędzia, szczegółowo omawiali trasę I etapu.

Etap ten długości 376,5 km prowadził po większej części drogami II i III klasy i miał dwa trudne odcinki terenowe. Jak się później okazało nie były one groźne dla naszych zawodników, którzy doskonale poradzili sobie zarówno z piaszczystą drogą leśną pomiędzy Saidikove Humence a Bilkove Humence jak i z długim, ale bardzo ostrym podjazdem od Starej Tury do schroniska na Wielkiej Jaworzynie. Ale o tym za chwilę.

PIERWSZE EMOCJE

Powróćmy teraz do wrażeń przeżytych we wtorek rano na starcie I etapu. Jako pierwszy z Polaków startował Kupczyk. Po bardzo chłodnej nocy mieliśmy obawy, że silniki maszyn, pozostawionych w parku w namiotach, nie dadzą się łatwo uruchomić, a surowy przepis regulaminu pod groźbą jednego punktu karnego nakazuje uruchomienie silnika i przejechanie siłą motoru 20-metrowego odcinka w przeciągu 3 minut od sygnału czasu.

Kupczyk wystartował gładko. Również dobrze poszło Jankowskiemu.

Trochę strachu napędził nam Staszek Brun. Silnik jego zawarczał, ale zgasł po paru sekundach. Na szczęście dość szybko dał się ponownie uruchomić. Najwięcej emocji mieliśmy przy starcie Jakubowskiego. Po minucie daremnych wysiłków zawodnika kierownik sportowy ekipy inż. Pietrzak zadecydował wymienić świecę. Flegmatyczny Jakubowski z wielkim spokojem zabrał się do tej czynności, ale ku ogólnemu zdumieniu zdołał ruszyć z miejsca w momencie, gdy wskazówka stoperu doszła do cyfry 60 sekund.

MELDUNKI Z TRASY I ETAPU

Sześciodniówka nie jest łatwą imprezą. Już z pierwszych kilometrów trasy zaczęły nadchodzić meldunki o wycofywaniu się zawodników. Początek zrobił Anglik Whittle, któremu pękł zbiornik benzynowy w maszynie tuż przed pierwszą kontrolą czasu w Kunovicach. Na drugiej kontroli czasowej wycofał się szwajcarski zawodnik Bracher. I tu też niestety zaroił pierwsze punkty nasz Szarle, którego maszyna w żaden sposób nie mogła rozwinąć należytej szybkości.

W piaszczystym terenie, który nie sprawił trudności polskim zawodnikom przyzwyczajonym do ciężkich raidów terenowych, ugrzęźli dwaj Szwajcarzy Ott i Müller, wycofując się z zawodów. Przed Bratysławą miał nieszczęśliwy wypadek Holender Schram, złamał on nogę i został odwieziony do szpitala.

Poza Szarlem wszyscy Polacy dojechali do półmetka w Bratysławie bez punktów karnych, wyrabiając na poszczególnych odcinkach trasy kilkunastominutowy zapas czasu. W Bratysławie była półgodzinna przerwa obiadowa.

AMBITNA JAZDA I WZOROWA POSTAWA POLSKICH ZAWODNIKÓW

Niemal wszyscy Polacy przejeżdżali na metę przed czasem wykorzystując zaoszczędzone minuty na pobranie paliwa oraz oczyszczenie i regulację maszyny. Obok naszych rutynowanych reprezentantów jak Jankowski, Brun, Kupczyk, Żurawiecki, Kwiatkowski i Markowski doskonale wypadł młodziutki Kanas. Na trasie wykazał on wysoką technikę jazdy i duże opanowanie, a do mety przyjechał z zapasem 17 minut.

O godz. 16.55 — 11 Polaków było już w Gottwaldowie. Wskazówki zegara przesuwały się, a my tymczasem oczekiwaliśmy nadaremnie 12-ego Polaka, którym był Kwaśniewski. Dawno minęła już godzina 17.10, o której Kwaśniewski powinien przybyć do mety, a ciągle jeszcze nie było go widać. Dopiero na 21 minut przed szóstą dostrzegliśmy z daleka jego białoczerwony hełm.

Kwaśniewski, który jeszcze na 50 km przed metą był bez punktów karnych otrzymał ich niestety aż 36. Ambitny ten zawodnik ze łzami w oczach zsiadł z maszyny. Skutkiem defektu skrzynki przekładniowej pozostał mu tylko czwarty bieg. Musiał nawet pchać maszynę na ostatnim wzniesieniu przed Gottwaldowem. Dojechał jednak, wykazując wiele ambicji, nie załamał się nawet wówczas, gdy na ostatnich kilometrach przed metą zabłądził na trasie. Na szczególną pochwałę zasługuje Markowski, który wyróżnia się koleżeńskością, pomaga mniej doświadczonym kolegom, a w wielu przypadkach nawet i kierownictwu ekipy.

WYNIKI I ETAPU

W 2 godziny po przyjeździe ostatniego zawodnika ogłoszono wyniki etapu. Na 236 startujących zawodników dojechało do mety 222 w tym 199 bez punktów karnych. **Spośród Polaków Szarle otrzymał 9 pkt., a Kwaśniewski wspomniane już 36. Pozostali są bez punktów karnych.**

W konkurencji o nagrodę międzynarodową prowadzą obrońca nagrody Czechosłowacja, Niemc zachodnie, Szwecja i Anglia, których zespoły ukończyły etap bez punktów karnych. Na piątym miejscu jest zespół węgierski. Członek tego zespołu Ruzsai odpadł tuż za Bratysławą i Węgrzy otrzymali 100 pkt. karnych.

W konkurencji o Srebrną Wazę na pierwszym miejscu sklasyfikowano 11 zespołów mających zero punktów karnych. Są to: Czechosłowacja A i B, Holandia A i B, Niemcy zachodnie, Polska A i B, Szwecja A i B i Anglia A i B. Dalsze miejsca zajmują: 12. Węgry B — 2 pkt., 13. Rumunia A — 7 pkt., 14. Szwajcaria — 9 pkt., 15. Bułgaria — 13 pkt., 16. Rumunia B — 15 pkt., 17. Węgry A — 19 pkt.

W konkurencji zespołów fabrycznych 15 zespołów jest bez punktów karnych. Zgodnie z regulaminem Sześciodniówki odpadł dziś niemiecki zespół NSU (1 pkt. karny) bowiem Wielki Złoty Medal FIM bedący nagrodą w tej konkurencji może być przyznany jedynie tym zespołom, które ukończą Sześciodniówkę bez punktów karnych.

W konkurencji zespołów klubowych 21 zespołów jest bez punktów karnych. Zespół PZM I ma 9 pkt., a PZM II — 36 pkt. Siedem zespołów z różnych państw otrzymało nawet 100 i więcej punktów.

W środę o godz. 10 rano nastąpił start do II etapu. Nielatwe zadanie czeka zawodników. Z Gottwaldowa pojadą oni przez Slavicin, Puchov, Nitrianske Pravno i Bastin do odległych o 290 km Piszczan skąd po 3-godzinnej przerwie wystartują do 100 km jazdy nocnej. Przyjazd zawodników do Gottwaldowa spodziewany jest między godziną 22 a północą. Na punktach kontrolnych trasy nocnej sprawdzane będzie oświetlenie motocykli toteż już dzisiaj wszyscy zawodnicy zaopatrzyli się w rezerwowe żarówki i bateryjne lampki kieszonkowe.

(PKW)

Zespół B startujący na Międzynarodowej Sześciodniówce w konkurencji o Srebrną Wazę. Od lewej: Kwiatkowski, Markowski Żurawiecki (wszyscy na Jawach 250 ccm)

Zespół A startujący na Międzynarodowej Sześciodniówce w konkurencji o Srebrną Wazę. Od lewej: Jankowski, Kupczyk, St. Brun (wszyscy na CZ 150 ccm)
Fot. K. Wolff

Po ośmiu etapach wyścigu kolarskiego Dookoła Anglii

14-DNIOWY wyścig kolarski Dookoła Anglii dla tzw. „niezależnych", w którym startuje wielu uczestników Wyścigu Pokoju minął już półmetek. Po wycofaniu się czołowych kolarzy włoskich wyścig stracił dużo na atrakcyjności i rozgrywa się właściwie między kolarzami angielskimi, którzy walczą między sobą o koszulkę przodownika.

Po siedmiu etapach prowadzi dwukrotny zwycięzca etapowy Bedwell, który wyprzedza o około pół minuty Pottiera i Robinsona. Uczestnik Wyścigu Pokoju Wood spadł z trzeciego na piąte miejsce.

Piąty etap, po dniu odpoczynku w Scarbrough, prowadził do Newcastle (214 km). Wygrał go Bedwell, zwyciężając na finiszu Włocha Monti i uczestnika Wyścigu Pokoju Maliandra. Zwycięstwo to wysunęło Bedwella na drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej — zaledwie o 4 sekundy za Pottier. Trzecią pozycję zachował Wood.

Etap ten rozegrany w czasie bardzo silnego przeciwnego wiatru opóźnił przybycie kolarzy na metę o prawie godzinę. Zwycięzca Bedwell uzyskał słaby czas 6:29:11.

Szósty etap z Newcastle do Glasgow (243 km) zakończył się zwycięstwem Belga Guldemonta przed Francuzem Baele. Obaj uzyskali jednakowy czas 6:59:17, wyprzedzając o 2,5 minuty naszego rodaka z Francji — Wyszyńskiego, również uczestnika Wyścigu Pokoju.

Francuz Baele wygrał na tym etapie nagrodę dla pierwszego kolarza, który przekroczy granicę Szkocji.

Z Glasgow kolarze wyruszyli do Morecambe (257 km). Etap ten wygrał ponownie Bedwell, zdobywając koszulkę przodownika wyścigu. Bedwell prowadzi różnicą około pół minuty przed Pottierem i Robinsonem.

Na mecie w Morecambe Bedwell wygrał finisz przed Włochem Monti i Maitlandem. Zwycięzca uzyskał czas 7:07:36.

Na ósmym etapie do Llandduda, długości 200 km kolarze jechali spacerowym tempem, rozstrzygając wyścig dopiero na ostatnich kilometrach. Na metę wpadło razem 14 zawodników tak, że komisja sędziowska miała duże kłopoty z ustaleniem kolejności. Ostatecznie na czołowych miejscach sklasyfikowano Anglików w kolejności: Parker, Wilson, Scales — wszyscy w czasie 5:20:44.

W klasyfikacji drużynowej prowadzą w dalszym ciągu dwa angielskie zespoły klubowe przed Francją, która wyprzedziła Belgię.

Wnioski z międzynarodowych spotkań

Musimy zmienić metodę pracy

i szkolenie naszych wioślarzy

CENTRALNYM punktem międzynarodowych imprez sportowych, w których zaplanowany został również start naszych wioślarzy, były Igrzyska Przyjaźni w ramach IV Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie. Pod tym też kątem jak również pod kątem Wioślarskich Mistrzostw Europy szły podstawowe przygotowania naszej kadry wioślarskiej.

Jako przygotowanie i kontrolę formy zawodników przewidywaliśmy udział w międzynarodowych regatach w NRD (Gruenau) i w spotkaniu międzynarodowym w Moskwie.

Po zakończeniu wiosennych regat przygotowaniami objęliśmy całą naszą czołówkę. Pod troskliwą opieką trenerów zawodnicy poprawili formę i technikę wiosłowania. Przewidziany pierwszy sprawdzian międzynarodowy naszych wioślarzy w Gruenau nie doszedł do skutku — bowiem regaty zostały odwołane.

REGATY W MOSKWIE

W następnym etapie przygotowań Kocerka, dwójka bez sternika, czwórka bez i ze sternikiem oraz skiflistki Jezierska i Blaschczekowitz wyjechały na międzynarodowe spotkanie do Moskwy.

Bardzo ciężkie warunki atmosferyczne w czasie regat i trudności ze sprzętem spowodowały, że nasi wioślarze nie byli w stanie uzyskać takich wyników, jakich, na podstawie ich uprzedniego przygotowania, należało się spodziewać.

Trenerzy i wioślarze mieli jednak doskonałą okazję zaznajomienia się z przodującymi metodami pracy wioślarzy i trenerów radzieckich oraz państw demokracji ludowej.

Po powrocie z Moskwy nasi wioślarze szykowali się od razu do startu w Bukaresztcie. W skład zespołu wyjeżdżającego na Festiwal weszło 22 zawodników, 2 trenerów i 1 sędzia. Grupa startująca w Moskwie została uzupełniona ósemką oraz dwójką podwójną kobiet. W kraju pozostały jedynie Jezierska i Blaschczekowitz, które przygotowywały się do startu w regatach kobiecych, organizowanych w ramach Mistrzostw Europy w Kopenhadze.

STARTY BUKARESZTEŃSKIE

W regatach na jeziorze Snagov, rozegranych w ramach Igrzysk Przyjaźni, na 8 startujących państw, zajęliśmy zespołowo trzecie miejsce. Bezkonkurencyjni byli wioślarze radzieccy. Drugie miejsce zajęli Rumuni, którzy poczynili ostatnio wielkie postępy.

Wszystkie nasze osady zajęły punktowane miejsca; w czterech konkurencjach zdobyliśmy srebrne medale, a w jednej brązowy; czwórka zajęła czwarte miejsce przed Francją, a ósemka, która wygrała swój przedbieg, przyszła w finale na piątym miejscu. Słaby jej wynik należy przede wszystkim przypisać chorobie żołądkowego, którego zastąpił Świątkowski ze Stali Bydgoszcz. Świątkowski jest bardzo dobrym zawodnikiem, jednak przed nie całą godziną startował w swoim biegu, zdobywając srebrny medal, nie był poza tym zgrany z osadą.

Regaty w Rumunii odbywały się w doskonałych warunkach. Tor miał wspaniałe techniczne wyposażenie, mimo, że było ono prowizoryczne. Praca komisji sędziowskiej była bardzo dobrze zorganizowana, dzięki czemu zdołaliśmy stamtąd wynieść wiele cennych doświadczeń w zakresie organizacji regat i sędziowania.

Bliskie sąsiedztwo z zakwaterowanymi wspólnie wioślarzami NRD i CSR oraz spotkania z wioślarzami ZSRR i Rumunii umożliwiły dalszą wymianę doświadczeń i zadzierżgnęły więzy przyjaźni między zawodnikami wszystkich tych państw.

MISTRZOSTWA EUROPY W KOPENHADZE

Zaledwie jeden tydzień dzielił regaty w Bukareszcie od Mistrzostw Europy w Kopenhadze. Kocerka odniósł tam wielki sukces, zdobywając tytuł wicemistrza Europy w bardzo silnej konkurencji, obsadzonej przez 14 skiffistów. Dwójka: Z. Schwarcer, Jagodziński, sternik Michalski — nie odniosła większych sukcesów, natomiast dobrze pojechała dwójka kobieca Jezierska — Blaschczekowitz.

CZTERY WNIOSKI

Wyniki tych trzech poważnych imprez międzynarodowych pozwalają stwierdzić, że nasze wioślarstwo ma możliwości dołączenia do czołówki wioślarstwa Europy. Uwarunkowane to jest jednak koniecznością przeprowadzenia zmian w dotychczasowych metodach pracy, co na tle zdobytych doświadczeń postaram się sprecyzować:

1 KONIECZNE jest zwiększenie nasilenia ogólnego przygotowania sportowego, a więc wprowadzenie w znacznie szerszym niż dotychczas zakresie, gimnastyki, gier, biegów oraz sportów zimowych jak narciarstwo i łyżwiarstwo.

2 NALEŻY wzmóc pracę nad podniesieniem poziomu politycznego zawodników, nad wychowaniem pełnowartościowych reprezentantów. Za mała jest dotąd ich aktywność w zespole, nie dość jeszcze wysoko ukształtowana ambicja sportowa, która musi cechować każdego sportowca reprezentującego polskie barwy.

3 KONIECZNE jest unowocześnienie i ujednolicenie metod pracy trenerów i osad. Trzeba zlikwidować dotychczasowe „chałupnicze" metody. Uchwały i zalecenia, które w najbliższym czasie podejmie rada trenerów na tle zdobytych bogatych doświadczeń — muszą być bezwarunkowo wprowadzone w życie.

Bardzo ważną sprawą w pracy szkoleniowej jest odpowiednie wyposażenie trenerów w motorówki treningowe jak również udostępnienie im możliwości korzystania z filmu. Film daje w szkoleniu wioślarskim, jak widzimy na przykładach ZSRR, wspaniałe wyniki, i właściwie bez jego pomocy, trudno dziś sobie wyobrazić właściwy trening wioślarza.

4 ROZWIĄZANE musi być również zagadnienie sprzętu dla kadry jak i dla całego zaplecza. Dobry sprzęt jest jednym z podstawowych czynników w odnoszeniu sukcesów.

W najbliższych latach oczekują nas poważne zadania. Już teraz w jesieni musimy rozpocząć pracę nad przebudową metod szkolenia i wychowania zawodników. Do tej naprawdę poważnej roboty, od której zależny jest rozwój i dalsze sukcesy naszego wioślarstwa muszą ochoczo przystąpić trenerzy, instruktorzy i wszyscy działacze wioślarscy.

Jerzy Borkowski
przewodniczący Sekcji Wioślarskiej GKKF

Zakopiańska narada trenerów narciarskich

W DNIACH od 9 do 11 września w Zakopanem odbyła się narada robocza trenerów narciarskich, zorganizowana przez Sekcję Narciarską GKKF. Na program narady złożyły się: 1) Perspektywiczny plan rozwoju narciarstwa, 2) Sprawozdania trenerów z prac sekcji narciarskich w sezonie letnim 3) Referat dr. Głażewskiego i trenera Mroza na temat doświadczeń z treningów narciarek-biegaczek, 4) Referat dr. Bocheńskiego o urazowości w narciarstwie, 5) Plan pracy w okresie przygotowawczym jesiennym i dyskusja.

PLANY DO 1960 ROKU

Z wielkim uznaniem należy powitać cenną inicjatywę Sekcji Narciarskiej GKKF, która rozpoczęła prace wstępne od planowania długofalowego w narciarstwie, co niewątpliwie przyniesie dużo korzyści nie tylko narciarstwu wyczynowemu, ale i turystycznemu — masowemu.

Po raz pierwszy trenerzy zrzeszeń przedstawiali projekty rozwoju swych sekcji do roku 1960 — planując ilości sekcji, liczby członków, zawodników sklasyfikowanych, baz narciarstwa, ilości inwestycji i ich lokalizację, rozwój w szkoleniu instruktorów, trenerów, sędziów oraz powstawanie nowych szkółek narciarskich itd.

Oczywiście, przedłożone plany trenerów są na razie tylko planami orientacyjnymi, muszą one jeszcze być gruntownie przeanalizowane i dostosowane do potrzeb terenu.

NIE WYKORZYSTANO DOSTATECZNIE OKRESU LETNIEGO

Sprawozdania trenerów z pracy w okresie letnim nie były zbyt imponujące, mimo wyraźnej od zeszłego roku poprawy. Jeszcze nie wszyscy zawodnicy zdają sobie sprawę z konieczności całorocznej zaprawy, o czym świadczyła słaba frekwencja na treningach, zaniedbanie w okresowych badaniach lekarskich i w prowadzeniu książeczek treningowych.

Podkreślono też zbyt małe zainteresowanie się Rad Głównych Zrzeszeń narciarstwem w okresie letnim, stąd też wynika znikoma ilość obozów letnich dla narciarzy i trudności ze sprzętem do sportów uzupełniających. **Właściwie tylko AZS i Gwardia oraz częściowo Kolejarz, przygotowali się do nadchodzącego sezonu wzorowo, co zresztą znalazło swój wyraz w ocenie Prezydium Rady Trenerów.**

W referacie dr Głażewskiego i trenera Mroza o współpracy lekarza z trenerem podkreślono, że narciarstwo nasze jest na słusznej drodze powszechnego przejścia na metody treningów, opartych całkowicie na naukowych podstawach. Rada Trenerów stwierdziła, że dziś już nie wystarcza zawodnikom tylko badanie ambulatoryjne — lekarze muszą wyjść na trasy i boiska.

Osobny rozdział narady stanowiły referat dyr. szpitala w Zakopanem — dr Bocheńskiego, sprawozdanie przewodniczącego Komisji do Walki z Urazowością w Narciarstwie Wyczynowym trenera Ziemilskiego oraz wypowiedzi dr Sidorowicza — o lekarskiej opiece nad zawodnikami.

Każdy z tych tematów jest zbyt rozległy, by można go zamknąć w ramach jednego artykułu. Dały one trenerom wiele cennego materiału, pozwoliły skorygować stosunek do narciarstwa turystycznego, w którym na terenie samego Zakopanego urazowość doszła do 1.000 wypadków w ciągu jednego sezonu.

Dr Sidorowicz zwrócił uwagę na niedopuszczalne zmuszanie zawodników do startu, mimo ich niedyspozycji i na fakt, że dziś trener jest nie tylko współtwórcą wyników sportowych zawodnika, ale równocześnie jest odpowiedzialny za stan jego zdrowia.

Naradę zakończono ustaleniem programu pracy dla trenerów w okresie jesiennym i załatwianiem spraw bieżących.

M. Matzenauer

Motorowodniacy sygnalizują poważne zaniedbania w tej dyscyplinie sportu

OD mistrzostw motorowodnych Polski upłynął już okrągły miesiąc. Do tej pory jednak prasa, jak również odpowiednie czynniki, nie zainteresowały się tym, co się działo na tej imprezie — a działo się źle.

W mistrzostwach bezkonkurencyjny był Kolejarz Warszawa, który zdobył większość tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich. Nie świadczy to wcale pochlebnie o pozostałych zrzeszeniach, które dotychczas nie wykazują większego zainteresowania sportem motorowodnym.

W CWKS-ie widzimy w dalszym ciągu tylko 3 zawodników. Całkiem źle jest w Gwardii, nie się nie robi w Ogniwie, AZS, Górniku, Starcie. Nie się także nie robi na prowincji. W całym kraju poza Warszawą i Szczecinem nie ma ani jednej sekcji motorowodnej.

CIĄGLE CI SAMI ZAWODNICY

Od wielu lat w sporcie motorowodnym widzimy ciągle tych samych zawodników. Jaskrawym tego przykładem są Kolejarz i Budowlani. Jedyne zrzeszenia, które zgłosiły w tym roku nowy narybek, to LPŻ i Zryw. Mimo, że zawodnicy tych zrzeszeń nie osiągnęli poważniejszych wyników, w LPŻ i Zrywie widać znaczne zainteresowanie sportem motorowodnym.

Ale powróćmy do samych mistrzostw. Dziwnym wydaje się fakt, że w niektórych klasach startowała wprost śmiesznie mała liczba zawodników. I tak np. w klasie J-175 ccm startowała zaledwie jedna zawodniczka, w klasie B-350 ccm — 3 zawodników, w klasach sportowych 250 i 500 ccm — po 2. Nie wiem, czy zezwala na to regulamin, ale logicznie rzecz biorąc nie powinno się w takich wypadkach przyznawać tytułów mistrzowskich, ponieważ wygląda to niepoważnie.

Jeśli chodzi o wybór miejsca, w którym powinny się odbywać mistrzostwa, to należało by skończyć wreszcie z tradycją Mikołajek. Odsłonięte brzegi tamtejszego jeziora przy słabych nawet wiatrach uniemożliwiają przeprowadzanie biegów. Ośrodek taki winien się poza tym znajdować w bliskości miasta, co zapewniłoby popularyzację tego sportu. Wydaje się, że najodpowiedniejsze byłoby jezioro Głębokie w Szczecinie lub Krzywe w Olsztynie.

Mistrzostwa tegoroczne stanowczo nie spełniły swego zadania w zakresie propagandy motorów wodnych, gdyż wyścigom przyglądała się zaledwie nieliczna garstka wczasowiczów i ludności miejscowej. Mikołajki nie były również w stanie zapewnić odpowiedniego zakwaterowania zawodników, którzy porozmieszczani byli po całej miejscowości w promieniu paru kilometrów. **Dodać należy, że odpowiedzialny za kwatery i wyżywienie zawodników oraz za bazę sprzętu, organizator — PPIS, nie stanął wcale na wysokości zadania.**

ANI BAZY, ANI KOMISJI...

Natychmiast po mistrzostwach miały się odbyć próby bicia rekordów świata i Polski, do których zgłoszonych było około 30 zawodników. Warunki atmosferyczne były niezwykle pomyślne — powinno paść kilka rekordów. Jednakże do rozpoczęcia prób potrzebna jest baza czyli trasa rekordowa, której ustawienie i przygotowanie należy do Wydziału Sportów Wodnych GKKF, oraz komisja sędziowska, zatwierdzona również przez w/w Wydział. Pomimo jednak, że zrzeszenia zgłosiły w terminie swoich zawodników do sekcji GKKF, nie było ani bazy, ani komisji. Na skutek licznych depesz i telefonów do Wydziału Sportów Wodnych zatwierdzona została wreszcie komisja i przyjechał mierniczy do dokonania pomiarów bazy. Nastąpiło to jednakże po 10 dniach, czyli po upływie terminu, przewidzianego przez zrzeszenia na próby.

KTO PONOSI WINĘ?

Widocznie Wydział Sportów Wodnych GKKF nie docenił tak ważnej sprawy jak próby bicia rekordów świata. Chcielibyśmy dowiedzieć się, kto ponosi odpowiedzialność za te poważne zaniedbanie, przez które 30 ludzi spędziło szereg dni na bezproduktywnym oczekiwaniu.

Oczekiwanie to osłabiło samopoczucie i kondycję zawodników. Ostatecznie pobity został zaledwie jeden rekord światowy i 5 krajowych. Nie jest to zresztą winą samych zawodników — wchodzi tu jeszcze w rachubę jakość sprzętu. Sprawę tę należy omówić dokładniej.

Konstrukcja polskich silników przedstawia wielką wartość — świadczą o tym chociażby 3 pobite w zeszłym roku rekordy świata. Wiele jednak do życzenia pozostawia samo wykonanie odlewów.

Sprawą tą należy się jak najszybciej zainteresować, komisyjnie sprawdzić produkcję i zorganizować nadzór ze strony Sekcji Motorowodnej GKKF.

Należy również zająć się produkcją kadłubów, która daleka jest od ideału. W nowych ślizgach SWSW, zauważono w bieżącym sezonie wiele braków, które należy usunąć w następnej fazie produkcji. Największe z tych braków — to nieszczelność oraz niedostateczne pokrycie lakierem.

Jerzy Puchalski
zawodnik CWKS

OCZY I USZY świata

MOSKWA

Do Moskwy przybyła piłkarska reprezentacja Rumunii, która rozegra w ZSRR kilka towarzyskich spotkań z czołowymi drużynami radzieckimi.

Na zaproszenie Chińskiego Komitetu Kultury Fizycznej wyjechała do Pekinu ekipa gimnastyków radzieckich z mistrzem olimpijskim Czukarinem i mistrzynią ZSRR Konowalową na czele. Gimnastycy radzieccy podczas miesięcznego pobytu w Chinach wystąpią w kilkunastu pokazowych zawodach.

W Tbilisi trwają finałowe rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w koszykówce.

W grupie drużyn żeńskich prowadzi Iskra Leningrad, która pokonała wielokrotnego mistrza ZSRR — drużynę Moskiewskiego Instytutu Lotniczego 70:62 i Dynamo Kijów 60:53.

W grupie męskiej pierwsze zwycięstwo w finałach odniosły zespoły: CDSA, Żalgiris Kaunas, Dynamo Tbilisi i Dom Oficerów Ryga.

PRAGA

Piłkarska reprezentacja CSR, przygotowując się do meczu ze Szwajcarią, który odbędzie się 20 bm. w Pradze rozegrała treningowy mecz z repr. górników okręgu Usti. Mecz wygrała kadra 10:0. Grała ona w składzie: Dolejsi, Safranek, Novak, Trnka, Karel, Get, Gertl, Pazicky, Kacany, Crha, Pavlovic.

PEKIN

Chiński Komitet Kultury Fizycznej złożył ostry protest do Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego w związku z dopuszczeniem drużyny kuomintangowskiej do II mistrzostw Azji w tenisie stołowym. W proteście podkreślono, że tylko sportowcy Chin Ludowych mogą reprezentować swój naród we wszystkich imprezach międzynarodowych.

BERLIN

Na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli związków sportowych Berlina zachodniego i sektora demokratycznego postanowiono wznowić wspólny, ogólnoberliński ruch sportowy we wszystkich dyscyplinach.

We wspólnym komunikacie, ogłoszonym po konferencji podkreślono, że w przyjacielskiej atmosferze omówiono wszystkie sprawy dotyczące ruchu sportowego w stolicy Niemiec. Postanowiono m. in. rozgrywać wspólne mistrzostwa miasta i wystawiać wspólne reprezentacje Berlina.

Sportowcy demokratycznego sektora Berlina uczcili pamięć znanego sportowca niemieckiego ciężkoatlety Wernera Seelebindera, składając wieńce na jego grobie.

HAGA

Międzynarodowy bieg maratoński w Enschede wygrał mistrz Anglii Peters, w bardzo dobrym czasie 2:19:22. Wynik ten jest o niecałą minutę gorszy od najlepszego rezultatu na świecie, który należy również do Petersa. Drugie miejsce zajął Anglik Cox — 2:24:38. Trzeci był Norweg Olsen — 2:34:00.

OSLO

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Dania pokonała Norwegię 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył w 32 min. debiutujący w reprezentacji Soerensen. Od większej porażki uchronił Norwegów doskonały bramkarz Hansen.

Warto przypomnieć, że dwa tygodnie temu Norwegia w eliminacji do mistrzostw świata sprawiła wielką niespodziankę remisując 1:1 z Niemcami zach.

ISTAMBUŁ

Lekkoatleci Niemiec zachodnich po zwycięstwach z Jugosławią (Zagrzeb) i Grecją (Ateny) zmierzyli się w następnym meczu z Turcją, zwyciężając 113:81 pkt. Niespodzianką zawodów były zwycięstwa Turków w biegach na 1500 m, 5000 m i 10.000 m oraz w skoku w dal.

1500 m wygrał Kocak — 3:54,7 przed Dobrowem — 3:55,2; na 10.000 m zwyciężył Topsakal — 31:39,0 (Schade nie startował), na 5.000 m pierwsze miejsce zajął Onel — 14:50,0, a w skoku w dal — Akgue — 7,32.

Fuetterer wygrał oba sprinty: 200 m — 21,4 i 100 m — 10,8, a Lueg zwyciężył na 800 m — 1:52,0.

NOWY JORK

Mistrz świata zawodowców w wadze lekkiej Carter przegrał na punkty z mało znanym Cunningham w walce towarzyskiej.

HELSINKI

W Helsinkach odbyło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Finlandia — Francja, zakończone zwycięstwem gospodarzy 128:86. O przewadze Finów może świadczyć fakt, że wygrali oni 15 konkurencji na 20. Zwycięstwem Francuzów zakończyły się tylko biegi na 100 m — Bonino — 10,7, 400 m — Goudeau — 49,4, 4x100 — 42,0, 5000 m — Mimoun — 14:28,4 i skok wzwyż — Thiam — 197. Największą niespodzianką meczu było pokonanie Mimouna w biegu na 10.000 m. Zwyciężył w tej konkurencji Posti (Fin.) — 29:49,8, 2. Mimoun (Fr) — 29:51,0.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 200 m — Hellsten — 22,2, 800 m — Vaehaeranta — 1:52,7, 1500 m — Johansson — 3:50,6, 110 pł. — Suvivou — 14,6, 400 pł. — Mildh — 53,2, 300 z prz. — Rintenpaa — 9:01,6, 4x400 — Finlandia — 3:16,0, kula — Kolvisto — 15,31, dysk — Lindroos — 47,74, oszczep — 1. Hyytiainen — 72,06, 2. Nikkinen — 67,82, młot — Halmetoia — 54,31, w dal: Valkama — 739, tyczka: 1. Landstroem — 415, 2. Olenius — 413, trójskok: Lehto — 15,07.

MONTREAL

W finale rozgrywek tenisowych strefy amerykańskiej o puchar Davisa USA pokonały Kanadę 5:0 i spotkają się ze zwycięzcą finału międzystrefowego Belgia — Indie. Drużyna USA wystąpiła w rezerwowym składzie.

BARCELONA

W wyścigu kolarskim dookoła Katalonii sześć czołowych miejsc zajęli kolarze hiszpańscy, 10-etapowy wyścig wygrał Botella w czasie 42:40:21.

BUKARESZT

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Rumunii rekord krajowy w biegu na 10.000 m pobił Bunea, uzyskując czas 14:44:0. Dobre wyniki uzyskano również w młocie: Dumitru — 55,52, Spiridon — 55,28.